NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 58 (1201) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA 29 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Tło kryzysu w Czechosłowacji

Konferencja prasowa u ambasadora Hejreta

W dniu 27 bm. odbyła się w ambasadzie Czechosłowacji w Warszawie konferencja prasowa, na której ambasador Hejret naświetlił tło ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji.

Jedną z bezpośrednich przyczyn kryzysu była sprawa nowej konstytucji. Koła demokratyczne domagały się uchwalenia nowej konstytucji oraz szeregu ustaw zasadniczych — przed wyborami przez obecny parlament, właśnie w tym celu powołany. Reakcja czechosłowacka natomiast, pragnąc odroczyć termin uchwalenia postępowego programu społeczno - gospodarczego, dążyła do przeprowadzenia wyborów przed przyjęciem nowej konstytucji.

Amb. Hejret zaznaczył, że prawica czechosłowacka opierała się w swych wysiłkach sabotowania programu Frontu Narodowego na silnej bazie gospodarczej. Nacjonalizacja przemysłu objęła jedynie zakłady, zatrudniające więcej, niż 500 robotników, a w przemyśle budowlanym — więcej, niż tysiąc. Handel zagraniczny znajdował się w 70% w rękach prywatnych. 8.700 właścicieli prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniało 272 tys. robotników, a więc 1/5 ogólnej ilości pracowników zajętych w przemyśle.

Elementy kapitalistyczne utworzyły również i żywiły czarny rynek, który w znacznej mierze uniemożliwiał rozwiązanie , problemów gospodarczych. Grupy kapitalistyczne pragnęły ostatnio rozciągnąć swe wpływy z dziedziny gospodarczej na polityczną, aby w ten sposób zahamować reformy społeczne i gospodarcze.

Świat pracy w Czechosłowacji zareagował błyskawicznie na te zakusy. Jak wiadomo z depesz prasowych, czynniki demokratyczne odniosły zwycięstwo.

Pół miliarda zł grzywny nałożyła Komisja Specjalna na spekulantów

W Warszawie odbył się 5-dniowy zjazd przewodniczących i pracowników Delegatur Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami, na którym dokonano przeglądu dotychczasowych osiągnięć oraz wytknięto linię działania Komisji na przyszłość.

Jak wynika ze sprawozdań w ciągu dwóch lat wpłynęło do Komisji ogółem 91.727 spraw, w tym 21.820 spraw o spekulację. Delegatura 3.397 spraw skierowała do sądów. Świadczy to o coraz ściślejszym zespoleniu prac Komisji Specjalnej z pracami Min. Sprawiedliwości.

W ciągu półrocznej tylko działalności Społecznej Komisji Kontroli Cen skontrolowano 213.353 punkty sprzedaży, sporządzając 45.318 protokółów oraz nałożono grzywnę o ogólnej wysokości 530 mln. zł. Ukrócono w ten sposób i zahamowano samowolę elementów spekulacyjnych, osiągnięto powszechne ujawnianie cen oraz przekreślono nieuzasadnione zwyżki cen.

Komisja Specjalna przeprowadziła również energiczną walkę z potajemnym gorzelnictwem. W jednym tylko okręgu warszawskim wpłynęło do Delegatury 6.835 spraw w ciągu roku.

Nadto zwalczano energicznie nielegalny garbunek skór, szaber, handel walutami zagranicznymi, kradzieże przy dostawach i transportach darów UNRRA, nielegalny przemiał, ubój itp

Na zakończenie zjazdu przewodniczący Komisji Specjalnej, wicemarsz. tow. Zambrowski, podkreślił, że chociaż zasadniczym zadaniem Komisji Specjalnej i Delegatur pozostaje nadal walka ze spekulacją, nacisk szczególny położy się na zagadnienie walki z nadużyciami podatkowymi oraz nadużyciami urzędniczymi.

Związek Radziecki i Francja uzgodniły poglądy w sprawie Austrii

LONDYN (SAP). Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, omawiających problemy traktatu pokojowego z Austrią, zakończono rozpatrywanie propozycji radzieckich.

Delegat radziecki, Koktomow, udzielił szeregu wyczerpujących wyjaśnień, zwłaszcza w sprawie punktu noty radzieckiej, dotyczącego przelewów w dewizach, dowolnie wymienianych.

Po zakończeniu dyskusji nad wnioskiem radzieckim delegat Francji, gen. Cherrière porównał propozycje francuskie z października i listopada ub. roku z notą radziecką i podkreślił, że mimo pewnych różnic, delegacje doszły do porozumienia w sprawach zasadniczych. Porozumienie to umożliwi jednocześnie rozpatrzenie dwóch propozycji: radzieckiej i francuskiej.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zbiorą się ponownie w sobotę i wysłuchają poglądu delegata W. Brytanii.

LONDYN (SAP). Komisja zastępców ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w sprawie byłych kolonii włoskich odkłada po raz czwarty w tym miesiącu swe obrady.

Delegaci uzgodnili wprawdzie tekst zaproszenia, które ma być wysłane do przedstawicieli zainteresowanych krajów, nie doszli jednak do porozumienia w sprawie dat, w których państwa te mają się wypowiedzieć.

Podpisanie umowy kulturalnej między Rumunią i Polską

Rozmowa Premierów

W czasie swojej wizyty w Warszawie rumuński premier P. Groza odbył rozmowę z tow. Premierem Cyrankiewiczem.

Prezydent Bolesław Bierut podejmował rumuńskich gości

Wczoraj o g. 13 w Prezydium Rady Ministrów odbyło się podpisanie umowy o współpracy kulturalnej między Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii. W imieniu rządu rumuńskiego umowę podpisali: minister informacji Livezeanu oraz minister kultury i sztuki Pasem. W imieniu rządu polskiego umowę podpisali: minister oświaty tow. Skrzeszewski i minister bez teki ob. Rzymowski.

Przy akcie podpisania obecni byli: premier rządu Ludowej Republiki Rumuńskiej, dr Petru Groza, minister Spraw Zagranicznych Rumunii dr Anna Pauker, minister Spraw Wewnętrznych T. Georgescu, sekretarz generalny Rumuńskiego MSZ, Voitinovici, dyrektor gabinetu premiera Rumunii, Buhescu oraz ambasador Rumunii w Warszawie, Raiciu.

Ze strony polskiej przy akcie podpisania umowy obecni byli premier J. Cyrankiewicz, minister Spraw Zagranicznych, Modzelewski, minister Bezpieczeństwa Publicznego — Radkiewicz, wiceminister Spraw Zagranicznych — Leszczycki, sekretarz generalny MSZ, ambasador Wierbłowski, ministrowie pełnomocni — Olszewski i Grosz, oraz ambasador RP. w Rumunii — prof. Szymański.

Po podpisaniu umowy, premier tow. J. Cyrankiewicz wygłosił krótki przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Nasz Rząd i naród polski z dużą radością patrzy na zacieśniające się więzy współpracy między narodem polskim i narodem rumuńskim, czego widomym znakiem i dowodem jest podpisany tutaj przed chwilą pakt kulturalny, pakt o współpracy kulturalnej między naszymi narodami.

Wierzymy, że ten pierwszy dzisiaj dokonany krok będzie wstępem do dalszych kroków, zacieśniających przyjaźń i współpracę naszych narodów dla dobra całego obozu demokracji i pokoju walczącego o zabezpieczenie się przed podżegaczami wojennymi.

W równie serdecznych słowach odpowiedział mu premier Rumunii dr Petru Groza, który m. inn. oświadczył:

„Droga, którą kroczymy, to droga ku lepszemu jutru przyjaźni i ścisłej współpracy między wszystkimi krajami miłującymi pokój. Umowa, którą dzisiaj podpisano, kładzie podstawy wzajemnego poznania się obu krajów oraz narodów polskiego i rumuńskiego. Idziemy drogą wielkich ideałów wzajemnego poznania się, zapewnienia pokoju twórczej pracy i ścisłej współpracy. Ścisła współpraca konieczna jest dla wzmocnienia ustroju naszych republik ludowych, zaprzyjaźnienia się i zapewnienia pokoju nie tylko tej części świata, ale zapewnienia prawdziwego pokoju na terenie międzynarodowym".

Po części oficjalnej premier tow. J. Cyrankiewicz podejmował gości tradycyjną lampką wina.

U Prezydenta R. P.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 27 bm. na audiencji w Belwederze rządową delegację rumuńską z premierem dr Petru Grozą na czele. Przy audiencji obecni byli: minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, ambasador Rumunii w Warszawie Ion Raiciu ambasador RP w Bukareszcie dr Piotr Szymański.

Przed południem delegacja Ludowej Republiki Rumuńskiej z premierem dr Petru Grozą na czele złożyła wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Po złożeniu wieńców goście rumuńscy w towarzystwie ambasadora Rumunii w Warszawie, pana Raiciu wyższych urzędników polskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz przedstawicieli Zarządu Miejskiego, zwiedzili ruiny Starego Miasta, getta oraz osiedle robotnicze WSM na Żoliborzu.

O godz. 20.30 Prezydent RP, ob. Bolesław Bierut, podejmował gości rumuńskich obiadem, wydanym na ich cześć w Belwederze. Na obiedzie prócz delegacji rumuńskiej obecni byli członkowie Rady Państwa: tow. Szwalbe, Zambrowski i Kołodziejski, premier tow. J. Cyrankiewicz, marszałek Polski, Michał Żymierski, minister Modzelewski, ambasador Rumunii w Warszawie, Raiciu, ambasador RP. w Bukareszcie prof. Szymański, oraz inni zaproszeni goście.

Konferencja prasowa u premiera Grozy

Wczoraj wieczorem w Pałacyku Myśliwieckim w Łazienkach odbyła się konferencja prasowa, na której premier rządu Republiki Rumuńskiej dr Petru Groza oraz minister spraw zagranicznybch Ana Pauker poinformowali dziennikarzy polskich i zagranicznych o aktualnych problemach zagranicznej i wewnętrznej polityki Rumunii.. Sprawozdanie z konferencji zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Noty rządu radzieckiego do Wielkiej Brytanii, USA i Francji

ZSRR popiera uchwały konferencji trzech państw słowiańskich

Zgodnie z zapowiedzią, rząd ZSRR wystosował jednobrzmiące noty do rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji, w których poinformował te trzy mocarstwa o swoim pozytywnym stosunku do uchwał konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii.

LONDYN (SAP). Ambasadorowie radzieccy w Londynie, Paryżu i Waszygtonie wręczyli ministrom spraw zagranicznych W. Brytanii, Francji i USA noty następującej treści:

23 lutego rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii poinformowały rząd radziecki o konferencji ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, która odbyła się w dniach 17 i 18 lutego w Pradze i o deklaracji, przyjętej przez tę konferencję. W deklaracji tej rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii wyraziły niepokój wobec rozwoju wypadków w Niemczech w sensie przeciwnym zasadom, ustalonym w Jalcie i Poczdamie, które to zasady przewidywały wykorzenienie militaryzmu niemieckiego i hitleryzmu oraz powzięcie wszelkich zarządzeń, w celu uniemożliwienia Niemcom nowego zagrożenia ich sąsiadów lub sprawy pokoju.

W związku z życzeniem, skierowanym przez rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii do rządów czterech mocarstw okupacyjnych Niemiec, o wzięcie pod rozwagę deklaracji, przyjętej na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Pradze, rząd radziecki poinformował rządy Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, że podziela poglądy, wyrażone w tej deklaracji i uważa, że postulat zwołania narady między państwami, okupującymi Niemcy i rządami innych Narodów Zjednoczonych w sprawie Niemiec powinien być przychylnie rozpatrzony, jako zgodny z deklaracją z dnia 5 czerwca 1945 r., wydaną przez rządy ZSRR, W. Brytanii, USA i Francji.

Należy przyznać — stwierdza na zakończenie nota — że Polska, Czechosłowacja i Jugosławia są państwami szczególnie zainteresowanymi w rozwiązaniu kwestii niemieckiej, zgodnie z interesami pokoju i bezpieczeństwa norodów.

Indonezja oskarża Holandię na forum Rady Bezpieczeństwa

N. JORK (PAP). — W Radzie Bezpieczeństwa wznowiono dyskusję nad sporem między Holandią a Republiką Indonezyjską. Przedstawiciel Republiki, Sastroamidżo oskarżył rząd holenderski o rozmyślne naruszanie prawa samostanowienia ludności indonezyjskiej w zachodniej Jawie i Madurze, oraz stwierdził, że bezpieczeństwo i wolność mogą być zagwarantowane jedynie wówczas jeśli na terytorium kraju nie obowiązuje stan wyjątkowy oraz nie znajduje się armia okupacyjna.

Delegat radziecki Gromyko potępił w ostrych słowach układ w Renville. Przedstawiciel Holandii van Kleffens zwrócił się do Rady z apelem, aby nie przyznawała większych pełnomocnictw Komisji Mediacyjnej ONZ, działającej w Indonezji.

W Rumunii ukonstytuował się Front Demokracji Ludowej

BUKARESZT (SAP). W piątek ukonstytuował się rumuński Front Demokracji Ludowej, składający się z czterech następujących partii politycznych: Partia Robotnicza, Front Rolników, Partia Narodowo – Ludowa i Ludowy Związek Madziarów.

Jednocześnie została wybrana Rada Narodowa Frontu Demokracji Ludowej z premierem Grozą, jako przewodniczącym.

Rada wystosuje za kilka dni manifest do ludu rumuńskiego i przedstawi listę kandydatów na posłów z ramienia czterech partii Frontu na nadchodzące wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Skład Rady Narodowej Frontu Demokracji Ludowej jest następujący: z Partii Robotniczej: W. Luca, L. Radaceanu (min. pracy) i J. Szysieński; z Frontu Rolników — Petru Groza (premier), A. Alexandrescu i J. Oncan; z partii Narodowo-Ludowej—C. Jassi (b. min. propagandy), M. Dragomirescu i A. Steflea; z Ludowego Związku Madziarów — S. Alexander, L. Takacs i C. Alexander.

Delegacje państw słowiańskich u premiera Gottwalda

PRAGA (PAP). Premier Gottwald, min. Masaryk i wicemin. Clementis przyjęli członków delegacji państw słowiańskich, którzy przybyli do Pragi na posiedzenie Komitetu Ogólno-Słowiańskiego. W przyjęciu uczestniczyli również przedstawiciele rządu czechosłowackiego, radziecki wiceminister spraw zagr. Zorin oraz reprezentanci dyplomatyczni państw słowiańskich.

Na przyjęciu wygłosili przemówienia premier Gottwald, przewodniczący Komitetu gen. Maslaricz, przewodniczący komitetu słowiańskiego w ZSRR — gen. Gundorow, wicemarszałek Barcikowski i inni.

PRAGA (PAP). W piątek odbyło się w Pradze trzecie plenarne posiedzenie Komitetu Ogólnosłowiańskiego. Przedmiotem obrad była dyskusja nad referatami gen. Maslarica i posła Vodicki. Prezes Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, zobrazował osiągnięcia Komitetu, wskazując na konieczność jak najściślejszej współpracy z Międzynarodową Federacją Związków Zawodowych w oparciu o ZSRR.

Dziś dodatek niedzielny w objętości 4 stron

Strefa radziecka w Niemczech oczyszczona z hitlerowców i militarystów

Zakończenie działalności Komisji Denazyfikacyjnych

Z dniem 10 marca rb. na terenie strefy radzieckiej w Niemczech zakończona zostanie działalność Komisji Denazyfikacyjnych. Stało się to możliwe dzięki gruntownemu oczyszczeniu administracji, sądownictwa, oświaty i przemysłu z el mentów hitlerowskich oraz reform społecznych z całą konsekwencją przeprowadzanych w Niemczech jedynie w strefie radzieckiej.

BERLIN (PAP). — Ogłoszony został rozkaz dowódcy okupacyjnych wojsk radzieckich w Niemczech marsz. Sokołowskiego o zakończeniu działalności Komisji Denazyfikacyjnych w strefie radzieckiej.

Rozkaz zawiera następujące punkty:

1) Działalność Komisji Denazyfikacyjnych na całym terenie strefy radzieckiej zostaje zakończona z dn. 10 marca rb.

2) Dalsze dochodzenia przeciwko zbrodniarzom wojennym i hitlerowskim będą prowadzone nadal przez niemiecką policję kryminalną i będą podlegały kompetencji sądów niemieckich.

3) B. członkowie partii hitlerowskiej ,którzy zostali usunięci ze swych stanowisk w urzędach publicznych, ale nie zostali pozbawieni praw wyborczych, będą mogli przez uczciwą i lojalną pracę zasłużyć na zezwolenie powrotu do poprzedniej działalności w urzędach.

B. członkowie partii hitlerowskiej nie będą mogli powrócić na stanowiska policyjne ,sądowe i na stanowiska kierownicze w aparacie administracyjnym.

BERLIN (PAP). — Omawiając rozkaz marsz. Sokołowskiego o zakończeniu działalności Komisji Denazyfikacyjnych w strefie radzieckiej, dziennik „Taegliche Rundschau" podkreśla, że zaprzestanie działalności Komisji stało się możliwe tylko dzięki gruntownemu oczyszczeniu aparatu administracyjnego w strefie radzieckiej, jak również oczyszczeniu przemysłu z hitlerowców i militarystów oraz dzięki ukaraniu niemieckich zbrodniarzy wojennych.

„W strefie radzieckiej — pisze „Taegliche Rundschau" — zdruzgotane zostały fundamenty faszyzmu i reakcji. Wielkie majątki junkrów przeszły w posiadanie chłopów, upaństwowiono instytucje bankowe, rozbijając potęgę kapitału. Wywłaszczono zbrodniarzy wojennych, jak również tych wszystkich , którzy wzbogacili się na wojnie. Ważne stanowiska polityczne i kluczowe stanowiska w przemyśle i gospodarce obsadzone są przez demokratów. W tej sytuacji stało się możliwe zakończenie działalności Komisji Denazyfikacyjnych, gdyż wypełniły one należycie swoją rolę. Naczelnym zadaniem czynników rządzących w strefie radzieckiej będzie teraz usprawnienie pracy aparatu administracyjnego i oczyszczenie od sabotażystów, spekulantów i agentów zagranicznego imperializmu oraz wciągnięcie do pracy tych Niemców, którzy pragną rzetelnie odbudowy swego kraju na podstawach demokratycznych.

W przeciwieństwie do stosunków, panujących w strefie radzieckiej — pisze dalej „Taegliche Rundschau" — w strefach zachodnich trwa w dalszym ciągu panowanie kapitalistów i obszarników, a zbrodniarze wojenni w rodzaju Kopfa lub Dienkelbacha zajmują odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej. Denazyfikcja w strefach zachodnich polegała właściwie na tym, by chronić rzeczywistych zbrodniarzy wojennych spośród klas posiadających".

Tow. premier Cyrankiewicz do premiera Czechosłowacji

Premier Cyrankiewicz skierował do Premiera Rządu Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda następującą depeszę:

„Gratuluję serdecznie szczęśliwego rozwiązania kryzysu politycznego dla dobra demokracji i pokoju.

Życzę powodzenia w pracy i pomyślności bratnim narodom Czechosłowacji"

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 58 Warszawa, 28 lutego 1948 Rok 54

Demokracja zwycięska

KRYZYS rządowy w Czechosłowacji zakończył się. Prezydent Benesz podpisał listę nowego gabinetu przedstawioną mu przez Premiera Gottwalda. Próba podważenia demokracji ludowej nie udała się. Dziesiątki tysięcy robotników, manifestujących przez dwa dni na ulicach Pragi, były zbyt wymownym argumentem w dyskusji pomiędzy obrońcami a przeciwnikami demokratycznych zdobyczy ludu czechosłowackiego. Komitety Akcji Frontu Narodowego, które w ciągu dwudziestu czterech godzin pokryły gęstą siecią cały kraj, stanowiły przekonywający dowód, że demokracja ludowa tkwi głęboko w masach społeczeństwa czechosłowackiego. W obliczu takich faktów wynik ostateczny konfliktu, sprowokowanego przez partie prawicy społecznej, nie mógł budzić wątpliwości.

PRAWDĘ mówiąc, nie budził w nas tych wątpliwości ani przez chwilę. Albowiem realny układ sił w społeczeństwie czechosłowackim nie wróżył żadnych szans powodzenia tym, którzy liczyli na możliwość przeprowadzenia reakcyjnej rozgrywki na terenie Czechosłowacji. Czechosłowacki Front Narodowy był koalicją o dość szerokim wachlarzu społecznym i politycznym. Składały się nań elementy o wiele bardziej różnolite niż w innych krajach demokracji ludowej. Zakresem swym Front Narodowy sięgał tu znacznie dalej na prawo. Ale w ciągu dwóch lat istnienia Frontu Narodowego dokonało się w kraju poważne przesunięcie w układzie sił na korzyść warstw pracujących z klasą robotniczą na czele. Reformy społeczne, nacjonalizacja przemysłu, eliminacja wielkiego kapitału, demokratyzacja aparatu państwowego, oznaczały wymykanie się wpływów z rąk warstw posiadających i podcinanie podstaw społecznych ugrupowań reakcyjnych i prawicowych.

Burżuazja czechosłowacka była tym wszystkim coraz bardziej zaniepokojona. Niepokój wzrastał w miarę przybliżania się terminu nowych wyborów. Przemienił się w strach, gdy zawisła nad nią groźba dalszych reform, dalszej nacjonalizacji, nowej reformy rolnej. Stronnictwa prawicy — narodowi socjaliści, klerykalni ludowcy, słowaccy demokraci — czuli, że grunt zaczyna im się wymykać spod nóg.

PRAWDOPODOBNIE jednak nie starczyłoby prawicy odwagi na czynne wystąpienie przeciwko stronnictwom lewicy społecznej, gdyby nie swoista ocena sytuacji międzynarodowej. W kołach reakcyjnych Czechosłowacji modna była od dłuższego czasu teoria tzw. „pomostu". Wobec głębokich sympatii olbrzymiej większości społeczeństwa czechosłowackiego dla Związku Radzieckiego, reakcja czechosłowacka nie miała odwagi wystąpić otwarcie z hasłami anty-sowieckimi. Niemniej jednak ciążyła od dawna ku tym prądom w polityce międzynarodowej, które stawiały na Amerykę, jako na orędowniczkę interesów kapitalistycznych. Prawicowe stronnictwa czechosłowackie z kiepsko tajonym zapałem przyglądały się kontr-ofensywie kapitalizmu amerykańskiego i żywiły gorącą nadzieję, że pewnego dnia Czechosłowacja znajdzie się w orbicie tej kontr-ofensywy. A wtedy, oczywiście, nastąpiłaby pora na odebranie masom ludowym tego, czego o własnych siłach zagarnąć nie mogła.

Stąd właśnie owa teoria „pomostu między wschodem a zachodem", która polegała na chęci wmanewrowania Czechosłowacji w pozycję tak zwanej „neutralności", lub, jeśli wolicie, „trzeciej siły". Potem byłoby już łatwo wprzęgnąć się w rydwan „marshallowski". Jest rzeczą bardzo znamienną że w propagandzie swej Partia Narodowo-Socjalistyczna za pośrednictwem swego dziennika „Svobodne Slovo" wielokrotnie usiłowała tłumaczyć wszelkie wewnętrzne trudności gospodarcze Czechosłowacji odrzuceniem oferty Marshalla.

Nie wiemy, jakie konkretne obietnice uzyskali reprezentanci reakcyjnych stronnictw czeskich od swych niedoszłych zbawców waszyngtońskich. Faktem jest, że propaganda radiowa „Głosu Ameryki" od wielu tygodni „podnosiła na duchu" czeskich narodowych socjalistów, podniecając ich do akcji i przepowiadając rychły upadek „Frontu Narodowego". Czy była to zwykła tromtadracja, czy radiowe sygnały z góry ukartowanego wystąpienia — o tym dowiemy się zapewne dopiero w przyszłości. Faktem jest, że prawica czechosłowacka uznała to właśnie za bojową pobudkę. I faktem jest, że na Zachodzie od dawna już oczekiwano czeskiego kryzysu.

TE rachuby prawicy czechosłowackiej i reakcji międzynarodowej były przysłowiowym kręceniem biczów z piasku — to inna sprawa. Już nieraz zdarzało się w dziejach, że zagrożona w swym materialnym stanie posiadania burżuazja traciła głowę i podejmowała akcje z góry skazane na niepowodzenie. Być może, że przyszły historyk podziwiać będzie krótkowzroczność i głupotę czeskiej reakcji, która okazała tak beznadziejną nieznajomość rzeczywistych stosunków we własnym kraju. Kryzys czechosłowacki zlikwidowany został tak szybko i bezboleśnie, że wrogowie demokracji nie mieli nawet czasu na zmobilizowanie swych sił.

Szybki triumf demokracji czechosłowackiej nie był jednak dziełem przypadku ani nie nastąpił samorzutnie. Obóz demokratyczny zdał znakomicie egzamin dojrzałości politycznej. On to bowiem w ciągu dwóch lat wykuwał broń dzisiejszego zwycięstwa. Zasługa tego obozu polega na tym, że nauczony gorzkim doświadczeniem lat międzywojennych nie zadowolił się gwarancjami demokracji formalnej, lecz stworzył dla niej bazę społeczną i polityczną, odbierając środki walki burżuazji i uzbrajając ideowo i fizycznie masy ludowe. Dzięki temu czechosłowacka demokracja parlamentarna stała się narzędziem obrony interesów ludowych, a nie środkiem panowania klas posiadających.

Możliwości współzawodnictwa pracy wśród pracowników państwowych

Sceptycy twierdzą, że skoro współzawodnictwo opiera się na z góry obliczonych normach wydajności i przemyślanych założeniach planu, nie do wprowadzenia jest tam, gdzie chodzi o pracę umysłową, trudną lub wręcz niemożliwą do ujęcia w jakieś matematyczne wzory.

Oczywiście, gdy chodzi o niematerialny produkt ludzkiego mózgu, metody współzawodnictwa muszą być swoiste. Aby je odpowiednio dopasować, trzeba wpierw zdać sobie sprawę ze specyficznych cech administracji, które wypływają z charakteru jej organizacji i odszukać miejsce, gdzie by położyć było można ciężar gatunkowy rywalizacji.

Z budowy i sposobu działania organów wykonawczych państwa wynika, że wszelka działalność urzędu jest konglomeratem wytworów pracy pewnej ilości jednostek, powiązanych ze sobą w jedną organiczną całość pod jednym wspólnym kierownictwem. Z tego już możemy wyprowadzić wniosek, iż jednostką współzawodniczącą w administracji może być w zasadzie tylko cała komórka organizacyjna, a w pewnym skrócie myślowym — jej kierownik. Rzecz jasna, że nawet i taki układ stawia jako filar całego ruchu jednostkę, człowieka.

Należy nadto wziąć pod uwagę, że administracja państwowa to twór wieloinstancyjny, w którym jednostki niższego rzędu podlegają nieprzerwanie wpływom jednostek nadrzędnych, prowadzą swą akcję na podstawie ich instrukcji, przekształcają się według ich woli, dostosowują się do ich nadzorczych korekt, same tylko dostarczając służbowych raportów i danych ze swego terenu.

Obie powyższe przesłanki łącznie uwypuklają drugą istotną cechę aparatu urzędniczego, a mianowicie zakładają istnienie pełnego współdziałania, zarówno wewnątrz zespołu, jak i w pionie zależności międzyinstancyjnej.

Na tym współdziałaniu opiera się właśnie nasza myśl współzawodnictwa w administracji. Nie chcemy w żadnym razie dopuścić do nadmiernej eksploatacji pracownika, nie chcemy dopingować jego woli do zwiększenia wysiłku, ponieważ nie widzimy w tym możliwości uzyskiwania stałych wyników. Chcemy natomiast pobudzić zawodników do szukania węzłów współpracy, do upraszczania metod swego indywidualnego działania i do wprowadzania zasad i praw naukowej organizcji pracy, która tylokrotnie przewija się przez skomplikowane nerwy całego systemu urzędniczego.

Skondensowanym przejawem myśli i działalności administracji państwowej jest ten urząd, który styka się bezpośrednio z obywatelem, tak jak gmina miejska i wiejska, słowem urząd pierwszej instancji i jemu z charakteru podobne. Te formacje liniowe są jakby ekranem, na którym przewija się skonstruowany gdzieś w odległej myśli ludzkiej i zaprodukowany przy pomocy precyzyjnych urządzeń technicznych obraz świadomych tendencji społecznych. Twórcami tego filmu są ministerstwa, aparatem projekcyjnym — II instancja.

Jeżeli więc widz wyjdzie z przedstawienia ujęty treścią sztuki lub nią rozczarowany, to będzie to zasługa czy wina nie płótna, lecz autorów czy też samego aparatu odtwórczego.

Wystarczy więc, że postawimy w bezpośrednich szrankach współzawodnictwa urzędy I instancji, że właśnie je nakłonimy do energiczniejszej działalności i szybszej obsługi obywatela, a wszystkie braki i niedokładności planu oraz niedociągnięcia w wykonawstwie będą automatycznie komunikowane w górę i zmuszą urzędników koncepcyjnych do polepszenia swej produkcji.

W ten sposób walka, wydana na linii, wciągnie w swój wir i sztaby, uzewnętrzniając wszelkie ich błędy. Obawiamy się, że najwięcej zła leży w organach szczytowych, w ich poczynaniach planowania, rozkazodawstwa i kontroli. Czynniki wykonawcze tym łatwiej uchwycą rytm taktu, im będzie on wyraźniej i jaśniej nadany.

Umiejscowienie terenu w bezpośredniej akcji współzawodnictwa urzędniczego nie przesądza jeszcze samych zasad gry, ani jej elementów. Wyścig pracy trzeba związać z realną treścią działania zawodników, zamkniętą w plan.

Czy taki plan może rzeczywiście w administracji istnieć? Oczywiście tak. Są urzędy, którym ogólny plan resortu wykreśla odcinkowe zadania do spełnienia, jasno i konkretnie ustalając ich cele na dany okres czasu. Dla innych znów zakres obowiązków krystalizuje się na podstawie wszystkich złożonych do załatwienia spraw i potrzeb obywateli, które samoczynnie układają jak gdyby okresowy plan działania.

Rzecz jasna, iż nie wszystkie sprawy są jednakowe. Jedne z nich wymagają badań, szukania wskazówek i interpretacji, przeprowadzania nawet studiów, muszą nieraz przejść przez długą drogę od urzędnika do urzędnika. Inne dadzą się załatwić odręcznie. Nie mniej jednak można wyłowić pewne typy zagadnień i, w porównaniu z jednostką czasu, ustalić dla nich wzajemne współczynniki. Po przeprowadzeniu pewnej ilości, nietrudnych zresztą, badań, dojdziemy ostatecznie do sprecyzowania jednostki pracy każdego urzędu, a więc normy.

Teren zawodów ulega jeszcze o tyle rozszerzeniu, że wiele naszych urzędów ma na swym sumieniu szereg zaległości. One to dają okazję do przekroczenia normy ponad 100%. Wyciągnięcie na wierzch spraw zapomnianych — to bodaj najwdzięczniejsza okazja do uzyskania przodownictwa.

Obok tego zasadniczego łożyska, przechodzącego przez zawodowość i fachowość urzędów, leży piękny teren dla współzawodnictwa, mianowicie odcinek jednostek obsługowych, istniejących na każdym szczeblu aparatu państwowego. Dążeniem ich winno być podniesienie sprawności zaopatrzenia oraz usuwanie wszelkiego marnotrawstwa materiałowego, które ciągle jeszcze trapi naszą administrację. I chociaż w porównaniu z zasadniczymi celami uproduktywnienia pracy urzędniczej jest to tor boczny i pomocniczy, ma on dla państwa i dobrobytu społecznego niesłychanie ważne znaczenie.

Wnosząc hasło współzawodnictwa w szeregi urzędnicze, rzucamy iskrę na wszystkich obywateli, którzy oddali się służbie państwowej. Pozostaje tylko czekać na wyniki, od których zależy siła i bogactwo narodu, opierającego swą przyszłość na kulcie pracy.

Kołaczkowski

Tango Argentina

(za kulisami Kabaretu Amerykańskiego)

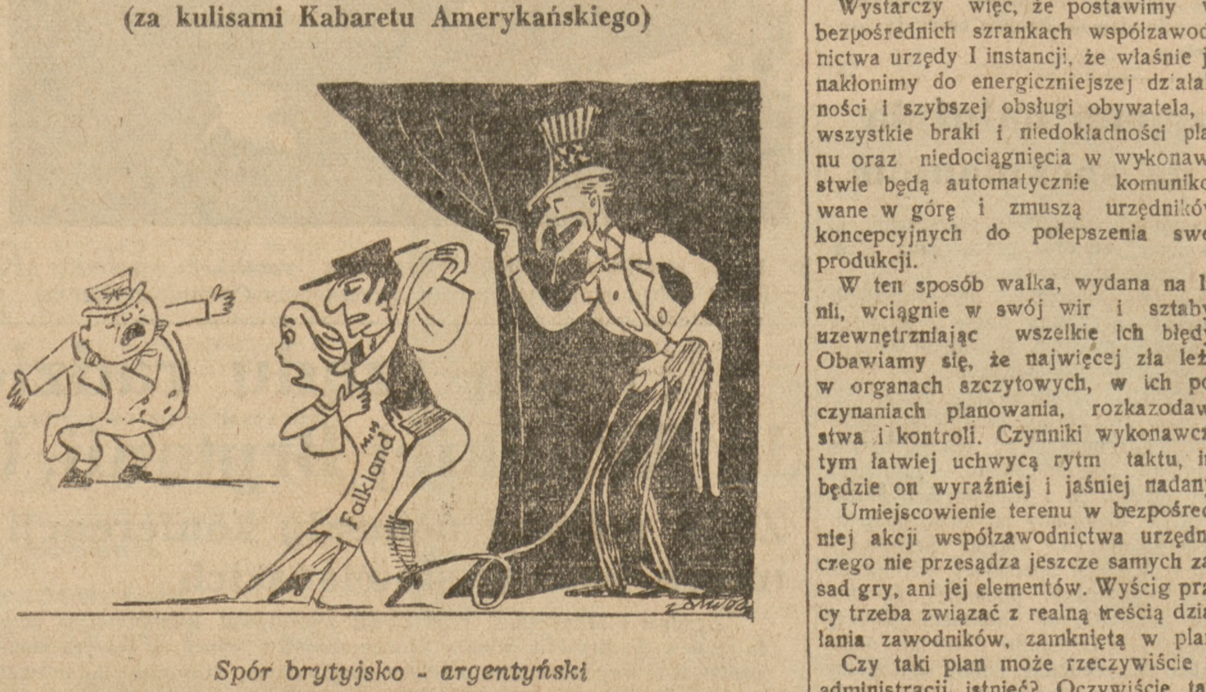

Spór brytyjsko - argentyński o wyspy Falklandzkie

rys. Jerzy Zaruba

Prasa zagraniczna

„AVANTI" O ROZWIĄZANIU KRYZYSU CZESKIEGO

Centralny organ Włoskiej Partii Socjalistycznej „AVANTI" określa rozwiązanie czechosłowackiego kryzysu rządowego jako zwycięstwo klasy pracującej w tym kraju. Pismo szczególnie pochwala stanowisko socjal-demokratów czeskich, którzy:

„przez swą akcję sharmonizowali interwencję mas z parlamentarną legalnością.

Wypadki w Pradze potwierdziły nieuniknioną konieczność zbawiennych zmian strukturalnych oraz nadejście epoki władzy ludu. Wszelkie wysiłki reakcyjnej prasy włoskiej, dążącej do wykorzystania czechosłowackiego kryzysu dla odstraszenia niezależnych demokratów od włoskiego Frontu Ludowego — kończyły się fiaskiem.

KOMENTARZE PRASY PARYSKIEJ

Rozwiązanie kryzysu rządowego w Czechosłowacji znajduje się również na pierwszym miejscu aktualności dzienników paryskich. Prawicowe „FIGARO" stwierdza, że:

„przyjęcie propozycji premiera Gottwalda przez prezydenta Benesza jest świadectwem, że kryzys został rozwiązany w ramach ustroju parlamentarnego".

Rozważając decyzję prezydenta Benesza lewicowy „FRANC TIREUR" pisze:

„Benesz nie chciał i nie mógł tak, jak jakiś Mikołajczyk, zasilić przez odejście i późniejsze pamiętniki delirium antyradzieckiego, które stało się codziennym chlebem opinii amerykańskiej. Benesz nie wątpi, że kraj jego może odgrywać rolę pomostu między dwiema Europami i dwoma światami. Masaryk zaś nie przez przypadek tylko zachował stanowisko ministra spraw zagranicznych".

Na marginesie

Paryż 1848 r.

W „Pamiętnikach" Władysława Mickiewicza, syna poety, znajdujemy kilka stron poświęconych rewolucji lutowej, która jak domek z kart zmiotła z powierzchni ziemi monarchię mieszczańskiego króla, Ludwika Filipa, dając sygnał do ruchów ludowych w całej niemal, Europie.

Opowiada tedy autor „Pamiętników" o tym, jak Adam Mickiewicz wyobrażał sobie upadek Orleanów. Przytoczone w cudzysłowie słowa poety miały brzmieć następująco: „Dwie przekupki z targu zaczną się kłócić. Zrobi się zbiegowisko. Publiczność będzie się pytać, co się stało. Ktoś powie, że lud idzie na Tuillerie i... król ucieknie. I istotnie król w podobny sposób uciekał, opuszczony przez cały dwór, marznąc po drodze, jako że nie wziął ze sobą ciepłego ubrania, cierpiąc wraz z królową głód. Dopiero w Saint - Cloud udało mu się pożyczyć od portiera 200 franków i kilkaset franków od pewnego ślusarza.

Opowiada dalej Władysław Mickiewicz, jak usłyszawszy strzały w dniu 24 lutego, myśląc, że to rewia, uprosił matkę, aby mu pozwoliła jej się przyjrzeć. Adam w tym czasie przebywał w Rzymie. Władysław trafił na chwilę, w której Ludwik - Filip opuszczał pałac, udając się do dorożki. Tłum nie szczędził mu cierpkich uwag. Między innymi padały okrzyki: „On nie wart nawet jednego naboju". Być może, że ta opinia ocaliła zdetronizowanemu, nielubianemu przez nikogo monarsze, życie.

W następnych dniach pokazały się na murach olbrzymie napisy „Louis Filevite", czyli „król szybko zmyka", lub „Raz kogut w kupie nawozu końskiego znalazł Ludwika - Filipa Pierwszego". Na jarmarku w Batignole głowa Ludwika z harcapem służyła za cel dla miłośników strzelania. Próbował szczęścia i Władysław. Jak wynika z tego, co pisze, ku nieopisanej radości trafił kilka razy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że wśród emigrantów polskich, tak licznie osiadłych wówczas na paryskim bruku, zapanowały podniosłe, pełne nadziei nastroje. Cieszyli się oni wielką popularnością wśród paryskiego ludu. Niestety, po rychłym triumfie reakcji nastroje te miały szybko się rozchwiać. „Niemniej — jak pisze Władysław Mickiewicz — były to piękne chwile; kto był ich świadkiem, choćby jako dziecko, nie zapomni nigdy i w nich przez całe życie znajdzie antydotum przeciw rozpaczy".

„Braćmi są dla nas narody, tyrani wrogami" — śpiewał wówczas proletariat paryski, który już w czerwcu tegoż roku miał bohatersko ginąć na barykadach, pokonany przez żołnierzy gen. Cavaignaca, występującego w obronie burżuazyjnego porządku.

A słynny historyk Michelet opisuje, jak w czasie święta narodów: „gdy przez bulwary szedł pochód Polaków, dawnych żołnierzy wielkiej armii, z żonami i dziećmi, nie legion, naród raczej, niosących umęczonego orła, tyle razy zbroczonego krwią dla Francji, a tak mało przez nią bronionego, widziałem już nie kobiety, lecz starców siwowłosych, prostych robotników, kowali z przedmieść, którzy odwracali twarz, zakrywali oczy, aby nie patrzeć. W tych chwilach wszyscy mieli wizję tego, czym będzie kiedyś braterstwo ludów, wizję dalekiej zapewne przyszłości, konieczną jednak jako pociechę wobec złych dni, dzielących od jej ziszczenia".

Nie ulega wątpliwości, że w paryskim proletariacie nieszczęśliwa, udręczona Polska miała wiernego sprzymierzeńca, który nawet był gotów podnieść oręż w jej obronie. Ale burżuazja szybko otrząsnęła się z entuzjazmu, zatroszczyła o własne interesy. A wówczas rząd rewolucyjny był niestety rządem burżuazyjnym, dalekim od myśli, nawet o interwencji.

Sfery te doskonale scharakteryzował Balzac, stwierdzając, że Marsylianką ówczesnych dorobkiewiczów jest popularna na bruku paryskim piosenka, brzmiąca w przekładzie polskim:

Mam dobry tytoń w mojej tabakierze,
Mamy dobry tytoń, Ty go nie dostaniesz.

W rezultacie skończyło się wszystko na obietnicach, na jałowych demonstracjach. Francja nie udzieliła poparcia żadnemu z ówczesnych ruchów ludowych. Jedynym czynnikiem, który naprawdę szczerze popierał sprawę polską był lud paryski, były przedmieścia stolicy Francji.

Warto to sobie zapamiętać. Albowiem są pewne doświadczenia historyczne, które mimo upływu lat nie tracą na wartości.

ALFA

Sprawy Volksdeutschów

Kazimierz Golde

W powodzi niezwykle ważnych spraw, jakie znalazły się na porządku obrad ostatnich posiedzeń Sejmu, prawie nie zauważone przeszło sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o zmianie dekretu o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości polskiej w czasie wojny 1939 — 1945 r. Projekt komisji, referowany przez tow. posła Jarosza, dotyczy obowiązku sporządzenia do dnia 31 marca rb. wszystkich aktów oskarżenia przeciwko tzw. Volksdeutschom.

Sprawa odstępstwa od narodowości polskiej jest szczególnie skomplikowana. Różne lata i różne listy, jakie podpisywali obywatele polscy, stwarzają różny stopień odpowiedzialności, a czasami nawet brak wszelkiej odpowiedzialności. W różnych dzielnicach Polski rozmaity był nacisk okupacyjnych władz niemieckich. Na ziemiach „włączonych" do Trzeciej Rzeszy niepodpisanie listy Volksdeutschów przez obywateli polskich, którzy z tytułu urodzenia przed rokiem 1918 byli obywatelami niemieckimi, było równoznaczne w pewnym okresie z pozbawieniem mienia i zesłaniem do obozów koncetracyjnych. Polskie władze sądowe muszą więc traktować sprawę podpisania tzw. Volklisty w danym okresie i w danej części Polski jako działanie, mające na celu ratowanie polskiej substancji narodowej.

Oczywiście, w okresach wcześniejszych, w latach 1939 — 1941, obywatelstwo niemieckie przyjmowały jedynie te jednostki, które widziały w tym specjalne korzyści materialne, możność lekkiego życia w czasie, gdy całe społeczeństwo walczyło z okupacją niemiecką. W tych latach ci koniunkturalni Polacy czy Niemcy musieli starać się o zaszczyt należenia do narodu niemieckiego, nawet w trzeciej klasie obywatelskiej.

Była również kategoria Polaków, którzy podpisywali volklistę dla celów nieosobistych, dla celów niematerialnych. Czasami chodziło o uratowanie kogoś z bliskich od niechybnej śmierci, czasami potrzebne to było do walki z okupantem.

W tych warunkach polskie sądownictwo stanęło wobec konieczności indywidualnego rozpatrywania wszystkich spraw, jako, że niemal nie było spraw zupełnie analogicznych. Tylko szczegółowe dochodzenia mogły doprowadzić do sprawiedliwej sentencji. Jakże łatwo w powodzi spraw można było skrzywdzić kogoś bardzo boleśnie, albo też notorycznego przestępcę, którego należałoby wyobcować ze społeczeństwa polskiego uwolnić od winy i kary.

Nawet jeśli można było dokładnie zakwalifikować podsądnego do jednej z grupy przestępstw, wymiar sprawiedliwości nie był jeszcze łatwy. Nawet w grupie niewątpliwych przestępców, koniunkturalnych Volksdeutschów z lat 1939 — 1941, stopień przestępstwa nie był jednakowy. Byli tacy, których działalność nie przynosiła większych szkód innym obywatelom polskim. Byli natomiast i tacy, którzy prześcigali się z Niemcami w prześladowaniu Polaków i polskości. Tych renegatów ścigają sądy z całą surowością prawa.

Jak wynika ze sprawozdania Komisji Prawniczej i Regulaminowej, dotychczas około 8 tysięcy spraw, leży w Prokuraturze. Proponowany termin sporządzenia aktów oskarżenia do dnia 31 marca br., wydaje się dość krótki, aby można było zebrać wszystkie elementy, potrzebne do wymiaru sprawiedliwości. Z powyższej krótkiej analizy można już wyrobić sobie pogląd o szczególnie skomplikowanym charakterze sprawy odstępstwa od narodowości polskiej w czasie wojny 1939 — 1945 roku.

Trzeba jednak przyznać, że troska Sejmu o szybkie zlikwidowanie sprawy Volksdeutschów jest zupełnie uzasadniona. W interesie normalnego rozwoju państwowości polskiej leży, aby nie istniała zbyt długo duża kategoria ludzi niepewna swych losów.

Likwidacja spraw Volksdeutschów jest jednym z podstawowych czynników likwidacji skutków wojny, a zatem stabilizacji naszego życia państwowego. Winni muszą pokutować dłużej lub krócej za swoje przewinienia i przestępstwa w więzieniach albo w obozach pracy. W ten sposób sprawa Volksdeutschów przestanie być sprawą ważną, utrudniającą stabilizację stosunków.

Kraje demokracji ludowej z całą stanowczością ścigają przestępstwa przeciwko narodowi i państwu. Nie może się zdarzyć, tak, jak to jest na porządku dziennym w tzw. demokracjach zachodnich, aby renegat lub kolaboracjonista mógł zajmować jakiekolwiek stanowisko przed odcierpieniem kary.

Niewątpliwie długo jeszcze będą się ujawniać przypadki, w których poszczególne jednostki, oszukując społeczeństwo, zatajają swą przeszłość z okresu okupacyjnego. Dotychczas było wiele takich przypadków na Ziemiach Odzyskanych, dokąd uciekali przestępcy w nadziei, że uda im się ukryć w masie przybyłych ze wszystkich stron Polski obywateli. Mimo terminu, jaki wyznacza uchwała sejmowa, przypadki takie będą w dalszym ciągu jeszcze przedmiotem rozpraw sądowych, nawet jeśli akt oskarżenia nie był sporządzony przed 31 marca br.

Ale będą to oczywiście tylko pojedyńcze wypadki. Sprawa likwidacji zagadnienia Volksdeutschów przestanie niebawem zajmować uwagę społeczeństwa polskiego, odbudowującego i przebudowującego życie gospodarcze i społeczne w Polsce.

WIEŚCI Z KRAJU

WROCŁAW ODBUDOWUJE CYWILNY PORT LOTNICZY

We wrocławskim cywilnym porcie lotniczym „Mała Gondawa“ trwają bez przerwy prace przy odbudowie zniszczeń wojennych W ramach odbudowy urządzeń portu wyremontowano nowoczesny hangar i budynek administracyjny, warsztaty i garaże. W roku bież. rozszerzone będzie na lotnisku pole wzlotów oraz zakończony remont budynku portu. Tempo pracy nad rozszerzeniem i uporządkowaniem pasów startowych pozwala przypuszczać, że już w lipcu br. port lotniczy „Mała Gondawa“ zdolny będzie do przyjmowania samolotów komunikacyjnych.

PORT GDAŃSKI BOGATSZY O DWA DŹWIGI

Warsztaty techniczne gdańskiego urzędu morskiego wykończyły całkowicie montaż 2 dźwigów typu „Marion“, zakupionych przez Polskę z demobilu amerykańskiego. Dźwigi posiadają własne elektrownie prądnicowe i zostaną ustawione w kanale portowym przy nowowybudowanym magazynie nr 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „POLSKIE UZDROWISKA“

Min. Zdrowia w porozumieniu z Min. Skarbu i Centr. Urzędem Planowania utworzyło przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą „Polskie Uzdrowiska“.

Nowe przedsiębiorstwo państwowe, prowadzone według zasad gospodarki handlowej w ramach państwowego planu gospodarczego, obejmie pieczę nad ok. 50 uzdrowiskami, które dotychczas znajdowały się pod administracją państwową.

ZARYBIANIE JEZIOR MAZURSKICH

Prace nad zarybianiem jezior mazurskich rozwijają się coraz intensywniej. W r. ub. wpuszczono do wody 13.355 tys. szt. narybku sielawy, 40 tys. sigi i 8.327 tys. szczupaka.

Obecnie są czynne sztuczne wylęgarnie ryb w Szwaderkach, Giżycku, Mikołajach i Węgorzewie. W rb. spodziewane są transporty pewnej ilości ikry węgorza z Anglii, którego liczba znacznie spadła, ponieważ od szeregu lat jezioro tą rybą nie zarybiano.

WYŚCIG PRACY MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Do współzawodnictwa pracy przystępuje młodzież wiejska, zrzeszona w organizacjach młodzieżowych na Śląsku. Przewiduje się współzawodnictwo indywidualnych gospodarstw wiejskich, gromad i gmin oraz powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego. Pierwszy etap wyścigu rozpocznie pracę siewną na roli.

Jako nagrody dla zwycięzców przewidziane są: traktory, nawozy sztuczne, przeprowadzenie elektryfikacji danej gromady, założenie radiowęzła itp.

1.600 DOMKÓW FIŃSKICH

W tym roku sprowadzimy do kraju 1.600 domków fińskich. Będzie to ostatnia rata, wypełniająca całkowicie nasze zamówienia zagraniczne.

MALECHOWO — WZOROWA WIEŚ

Pod Sławnem (Pomorze Zachodnie) znajduje się wzorowa wieś, Malechowo, zorganizowana przez członków Związku Samopomocy Chłopskiej. Wszystkie zabudowania tej wsi zostały już wyremontowane, a pola są uprawione. Gospodarka prowadzona jest tutaj według zasad naukowej organizacji rolnictwa.

REKORD FREKWENCJI NA KASPROWY

W styczniu Państwowe Koleje Linowe zanotowały nowe rekordy w przewozie pasażerów, zarówno na Kasprowy Wierch, jak i na Gubałówkę i Górę Parkową w Krynicy. Pomimo wiatrów halnych w Tatrach, które unieruchomiły przez 12 dni kolej linową na Kasprowy Wierch, przewieziono w styczniu 11.637 osób. Frekwencja na Gubałówkę wzrosła do 28.641 osób.

Reformy społeczne w Czechosłowacji i ugruntowanie pokoju międzynarodowego

Najpilniejsze zadania nowego rządu Gottwalda

Z oświadczeń złożonych przez nowych ministrów czechosłowackich wynika, że rząd premiera Gottwalda za swoje najpilniejsze zadania uważa: 1) realizację reform społecznych (dalsze upaństwawianie przemysłu i reforma rolna) oraz 2) uzupełnienie systemu bezpieczeństwa międzynarodowego drogą zawarcia sojuszu ze wszystkimi krajami demokracji ludowej.

Zadania nowego rządu

PRAGA (PAP). Ministrowie nowego rządu czechosłowackiego złożyli przedstawicielowi dziennika „Rude Pravo“ krótkie oświadczenia na temat, które sprawy uważają za najpilniejsze w chwili obecnej. Oświadczenia brzmiały następująco:

Wiceminister spraw zagr. Clementis: „Zadaniem naszej polityki zagranicznej jest uzupełnienie systemu bezpieczeństwa drogą zawarcia sojuszów z pozostałymi krajami demokracji ludowej“.

Minister informacji — Kopecky: „Przewiduje się nową organizację prasy celem umożliwienia jej pełnienia służby dla dobra sprawy ludowo-demokratycznej“.

Minister rolnictwa — Buris zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia ustawy o reformie rolnej oraz nowego uregulowania cen za produkty rolnicze. Zapowiedział również, że poprze akcję na rzecz upaństwowienia wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, zatrudniających ponad 50 pracowników oraz handlu hurtowego.

Nowy minister handlu zagranicznego — dr Gregor powiedział: „Zadaniem ministerstwa będzie przede wszystkim postaranie się, aby wszystkie układy zawarte z ZSRR i państwami demokratyczno-ludowymi zostały przez Czechosłowację wykonane oraz ażeby zapewniono dostawy produktów żywnościowych dla ludności, w pierwszym rzędzie mięsa i tłuszczu.

Przemówienie premiera Gottwalda

PRAGA (PAP). W piątek w godzinach porannych prezydent Benesz w obecności premiera Gottwalda zaprzysiągł na Hradczynie 11 nowych członków zreorganizowanego rządu czechosłowackiego.

Przedstawiając prezydentowi nowo mianowanych członków gabinetu premier Gottwald oświadczył m. in.:

„Jest Pańską wielką zasługą, Panie Prezydencie, że usłuchał Pan głosu naszego ludu, uznał słuszność jego oburzenia, sprawiedliwość jego żądań i przyczynił się do łagodnego rozwiązania kryzysu zgodnie z wolą naszego ludu. W ten sposób ułatwił Pan znacznie przyspieszenie biegu wydarzeń, które toczyły się i w przyszłości toczyć się będą po torach ściśle demokratycznych, konstytucyjnych i parlamentarnych. Rząd stanie wkrótce przed Zgromadzeniem Narodowym, które w co nie wątpię, również zatwierdzi nowy rząd i jego program.

Możemy przeto z całą ufnością odrzucić pozbawione wszelkich podstaw wypowiadane za granicą opinie o zagrożeniu wolności i parlamentaryzmu. Nie będziemy brać lekcji demokracji i konstytucyjności u tych, którzy odpowiedzialni są za Monachium, którzy frymarczyli naszym bytem państwowym z Niemcami hitlerowskimi oraz w sposób całkowicie niedemokratyczny i bezprawny podarli na strzępy traktaty o sojuszu i przyjaźni z Czechosłowacją. Wręcz przeciwnie, podkreślam, możemy z dumą oświadczyć, że dowiedliśmy ponownie całemu światu w sposób pełen godności, jak głębokie korzenie zapuściła w naszym kraju demokracja oraz wierność zasadom pokoju i dobrobytu ludu“.

Odpowiedź Prezydenta Benesza

W odpowiedzi prezydent Benesz oświadczył:

„Panie Premierze! Panowie! Przyjąłem rezygnację ministrów, którzy podali się do dymisji i podpisałem Wasze nominacje. Słusznie Pan stwierdził, Panie Premierze, że decyzja ta nie była dla mnie łatwa. Po długich i poważnych rozważaniach doszedłem jednak do wniosku, że powinienem przyjąć Pańską propozycję. Wie Pan, jak długo dyskutowaliśmy nad tą kwestią i szukaliśmy dróg jej rozwiązania. Zdałem sobie jednak sprawę z tego, że jeśli nie przyjmę Pańskiej propozycji, kryzys będzie się jeszcze bardziej pogłębiał i może nawet wywołać takie rozbicie w narodzie, które zakończy się powszechnym chaosem.

Państwo musi być kierowane i administrowane. Chcecie poprowadzić sprawy państwowe w nowy sposób i zastosować nową formę demokracji. Życzę Wam, narodowi i państwu, by nowa ta droga okazała się szczęśliwa dla wszystkich“.

Uchwała posłów socjal - demokratycznych

PRAGA (PAP). Klub parlamentarny czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej wyraził pełne zaufanie rządowi premiera Gottwalda i postanowił udzielić mu całkowitego poparcia na gruncie parlamentu.

Klub posłów socjal-demokratycznych będzie również współpracował ze wszystkimi posłami demokratycznymi nad szybką realizacją programu Frontu Narodowego.

PRAGA (obsł. własna). Przywódcy czeskiej prawicy socjalistycznej, b. wicepremier Tymesz i b. minister Majer wystąpili z partii socjalnodemokratycznej. Tymesz i Majer wraz z innymi działaczami prawicowymi, jak Vilim i Bernard, zostali zawieszeni w prawach członków partii w czasie ostatniego kryzysu politycznego.

Zmiany w partii narodowo - socjalistycznej

PRAGA (SAP). Dziennik „Svobodne Slovo“, który przez kilka dni nie wychodził, ukazał się w piątek ponownie jako organ komitetów akcji partii narodowo-socjalistycznej. W n-rze tym dziennik zamieścił deklarację, podpisaną przez nowe kierownictwo partii, m. in. przez ministrów Slechta i Neumana, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, Davida, ośmiu posłów partii socjalistyczno-narodowej, wiceprzewodniczącego Zjednoczonej Federacji Rolników Czeskich Mikulasa.

Deklaracja stwierdza, że polityka poprzedniego kierownictwa partii socjalistyczno - narodowej oddalała się coraz to bardziej od programu socjalistycznego, od ideałów republiki ludowo-demokratycznej i że przez takie postępowanie byłe kierownictwo partii samo stanęło poza nawiasem partii. „Podejmujemy ciężką odpowiedzialność — stwierdzają podpisani — zreorganizowania kierownictwa do chwili, aż zbierze się kongres partii i można będzie dokonać wyboru jej kierowników“.

W zakończeniu deklaracja stwierdza, że solidaryzuje się całkowicie z rządem Frontu Narodowego.

Rozkład słowackiego stronnictwa demokratycznego

PRAGA (PAP). Jak donosi słowacka agencja prasowa ZAS, słowackie stronnictwo demokratyczne znajduje się obecnie w stadium zupełnego rozkładu. Po pozbawieniu dra Hodży stanowiska sekretarza generalnego stronnictwa, lokal sekretariatu zamieniony został na siedzibę rewolucyjnego ruchu zawodowego.

Deklaracja amerykańsko-brytyjsko - francuska

LONDYN (PAP). Rządy W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji ogłosiły deklarację, w której wyraziły niezadowolenie z przebiegu kryzysu rządowego w Czechosłowacji i zaatakowały nowy rząd premiera Gottwalda, zaprzysiężony przez prezydenta Republiki dr Edwarda Benesza.

LONDYN (SAP). Sekretarz generalny brytyjskiej Partii Pracy, Morgan Philipps, oświadczył, że partia jego utrzyma dobre stosunki z czechosłowacką partią socjal-demokratyczną.

Odpowiedź Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowacka Agencja Prasowa CTK upoważniona została do ogłoszenia oświadczenia, stwierdzającego, że rządy W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych nie mają najmniejszej podstawy prawnej do mieszania się — nawet za pomocą krytycznych komentarzy — do wewnętrznych spraw Czechosłowacji. Oświadczenie trzech wspomnianych rządów jest tym bardziej bezpodstawne, że wysuwa zarzuty nie oparte na żadnych faktach.

Meksyk nie wznowi stosunków z Franco

MEKSYK (PAP). Meksykańskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że rząd nie zamierza zmieniać swego dotychczasowego stanowiska wobec reżimu generała Franco w Hiszpanii.

Komunikat wydano w związku z rezolucją zrzeszenia izb handlowych w Meksyku, domagającą się wznowienia stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

Projekty USA w sprawie Palestyny przyjęte z rezerwą

LAKE SUCCESS (SAP). Amerykański projekt ustanowienia komitetu pięciu mocarstw dla rozważenia, czy sprawa palestyńska zagraża pokojowi światowemu, przyjęty został w Radzie Bezpieczeństwa dość obojętnie. Szereg obiekcji, podniesionych przeciwko temu projektowi, pozwala przypuszczać, że nie zostanie on przez Radę przyjęty w obecnym brzmieniu.

Stanowisko Związku Radzieckiego nie jest jeszcze znane i wyczekuje się z zainteresowaniem wypowiedzi amb. Gromyko.

Olbrzymi pożar w Tokio

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że w gmachu klubu dziennikarzy zagranicznych wybuchł pożar, który przeniósł się wskutek silnego wiatru na znajdujący się w pobliżu drewniany budynek zajmowany przez sekretariat Prezydium Rady Ministrów.

Z powodu braku wody straż ogniowa nie mogła opanować pożaru. Budynek sekretariatu spłonął doszczętnie, przy czym ogień zniszczył wszystkie akta przechowywane w sekretariacie. Straty oblicza się na wiele milionów jen.

Byli wiceministrowie Węgier oskarżeni o szpiegostwo

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie rozpoczął się proces grupy dyrektorów towarzystwa akcyjnego Nitro-Chemia. Na ławie oskarżonych zasiedli m. in. dwaj byli wiceministrowie — Gyulai i Szarkany. Odpowiadają oni za uprawianie szpiegostwa gospodarczego oraz wywożenie za granicę cennych przedmiotów.

Popełnione przez nich przestępstwa zakwalifikowano w akcie oskarżenia jako zdradę stanu.

Resort odbudowy omawia plan działania na rok bieżący

Przemówienie tow. min. Kaczorowskiego

W dniu 27 lutego w Warszawie rozpoczął obrady 3-dniowy zjazd kierowników II instancji resortu odbudowy. W pierwszym dniu zjazdu minister Odbudowy tow. Kaczorowski, wygłosił przemówienie na temat prac w nadchodzącym sezonie.

Omawiając plan działania na rok bieżący tow. min. Kaczorowski przedstawił zmiany w aparacie odbudowy, polegające na rozgraniczeniu działalności Min. Przem. i Handlu i Min. Odbudowy. W rezultacie tego rozgraniczenia m in. wszystkie przedsiębiorstwa ceramiczne i cała wytwórczość materiałów izolacyjnych, koncentruje się obecnie w Min. Przem. i Handlu. Dzięki temu zlikwidowana została konieczność utrzymywania dwóch równoległych aparatów państwowych, o zbliżonych zadaniach.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. min. Kaczorowski omówił wytyczne polityki budowlanej, która mobilizować będzie wszystkie siły dla dzieła odbudowy naszych miast i wsi. Zakres działania Min. Odbudowy ,rozszerzony zostanie w kierunku konsekwentnego realizowania programu poprawy warunków mieszkaniowych mas pracujących Odbudowa wkroczy w r. b. na tory budownictwa nowego, zakańczając okres remontów. Min. Odbudowy przygotowuje się już do budowy nowych dzielnic, osiedli robotniczych i pracowniczych. Ponadto na Śląsku w związku z budową nowej huty, której urządzenie mamy otrzymać z ZSRR, zachodzi konieczność budowy dużego miasta lub grupy osiedli i konieczność przygotowań do wielkiej pracy nad przebudową Zagłębia Śląskiego.

Przechodząc do omówienia środków i sposobów realizacji zamierzonego na rb. planu odbudowy, tow min. podkreśla, iż przekroczenie planu z nadwyżką nie oznacza przekroczenia sum przewidzianych w planie, lecz większe rezultaty pracy, osiągnięte przy tej samej ilości środków sił i materiału. Prawidłowość pracy aparatu budowlanego, celowe zużycie rąk roboczych, sprzętu i środków pieniężnych, wymaga planowanego rozłożenia robót budowlanych na cały okres sezonu. Roboty muszą być starannie przygotowane i jak najwcześniej rozpoczęte.

Na zakończenie mówca podkreślił konieczność postawienia na należytym poziomie techniki i prac badawczych, aby w sposób właściwy racjonalizować i mechanizować budownictwo.

Po przemówieniu tow. min. Kaczorowskiego zebrani wysłuchali sprawozdań terenowych wydziałów odbudowy na terenach ziem dawnych i Ziem Odzyskanych.

Po sprawozdaniach terenowych, inż. Aleksander Wolski, zreferował sprawę Zakładu Osiedli Robotniczych. Instytucja ta po powołaniu jej do życia przez znajdujący się w opracowaniu dekret, uzupełniać będzie działalność Min. Odbudowy w zakresie budownictwa mieszkaniowego.

Referat na temat ogólnych zagadnień realizacji Planu wygłosił inż. Karnas, podkreślając, że pierwszy rok realizacji trzyletniego planu inwestycyjnego pozwolił na dokładne zaobserwowanie potrzeb i niedociągnięć prac inwestycyjnych. Toteż wykonanie planu na rok 1948 oparte będzie na nowych podstawach.

W dążeniu do dalszego usprawnienia prac, związanych z realizacją planu, należy w pierwszym rzędzie uporządkować rynek przemysłu wykonawczego w budownictwie oraz doprowadzić do pełnego wykorzystania posiadanego sprzętu budowlanego. Przechodząc do szczegółowego omówienia wykonania planu, referent podkreślił, że w pierwszym rzędzie kończyć należy prace, rozpoczęte w roku ubiegłym. W pracach inwestycyjnych na rok bieżący największa uwaga poświęcona będzie budownictwu mieszkaniowemu dla robotników przemysłowych ,oraz budownictwu szkolnemu.

Następnie zabrał głos inż. Konrad, który omówił zagadnienie realizacji Planu Inwestycyjnego na wsi. Po krótkim scharakteryzowaniu dotychczasowych osiągnięć w tej dziedziniet, referent przeszedł do planów na rok bieżący. Przede wszystkim przewiduje się rozwinięcie zakresu prac, prowadzonych w roku ubiegłym.

Prace inwestycyjne prowadzone na wsi, pozwolą na całkowite zakończenie prowadzonej w latach ubiegłych akcji „wydobycia ludności wiejskiej z bunkrów i lepianek“. Prowadzone one będą w pierwszym rzędzie we wschodnich, zniszczonych przez działania ukraińskich band terrorystycznych, terenach województwa rzeszowskiego i lubelskiego.

Następnie ob. Domosławski omówił sprawozdawczość rzeczową z wykonania planu, mgr. Włoszczowski zaś wygłosił referat na temat finansowania inwestycji w r. 1948.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Nowa afera w amerykańskich koncernach stalowych

N. JORK (PAP). — Podwyższenie przez amerykański przemysł stalowy ceny na niektóre gatunki stali o 5 dol. na tonie wywołało tak wielkie oburzenie opinii publicznej, że cała sprawa uzyskała z miejsca rozgłos na skalę krajową. W wyniku takiej reakcji Truman nakazał ministerstwu sprawiedliwości wszcząć natychmiastowo dochodzenie. Urzędnicy służby śledczej prowadzą już odpowiednią akcję w 16 największych koncernach stalowych.

Cała ta afera nabrała również wyraźnego oblicza politycznego, ponieważ republikanie — rozumiejąc, że podwyżka cen stali będzie argumentem dla Trumana w żądaniu przywrócenia kontroli gospodarczej USA, dali również wyraz swemu niezadowoleniu.

Zachłanność koncernów stalowych USA obrazuje najlepiej sama statystyka. I tak czysty zysk United States Steel Corp. w 1947 r. wyniósł 126 milionów dol. w porównaniu z 88 milionami w roku poprzednim. Bethlehem Steel Company zarobiło 51 milionów dol. wobec 41, a Republic Steel Company — 31 wobec 16 milionów dolarów.

Anglicy zwalniają hitlerowców „na słowo“

BERLIN (PAP). Władze brytyjskie podały oficjalnie do wiadomości, że członkowie organizacji hitlerowskich, internowani w obozach w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec, mają być zwolnieni na słowo honoru, chyba, że brytyjscy urzędnicy bezpieczeństwa będą uważali zwolnienie takie za niewskazane.

Komunikat stwierdza, że „nie ma prawnych ani moralnych podstaw do dalszego przetrzymywania tych hitlerowców w obozach odosobnienia.

Według opublikowanego komunikatu, z obozów zwolniono od grudnia ub. roku ponad trzy i pół tysiąca niższych szarżą SS-manów, a w najbliższym czasie przewiduje się zwolnienie dalszych 6.145 hitlerowców. Komunikat zapowiada przeprowadzenie „starannego śledztwa“ w każdym poszczególnym wypadku i obowiązek stawienia się zwolnionych „w razie potrzeby“ przed sądem.

Ogólnokrajowy Zjazd Ligi Kobiet zakończył swe obrady

W ostatnim dniu Ogólnokrajowej Odprawy Ligi Kobiet w Warszawie, pos. Jaszczukowa referując działalność i osiągnięcia wydziału zagranicznego, podkreśliła szereg pozytywnych momentów, do których zalicza m. in. nawiązanie kontaktów z zagranicą, zwłaszcza ze Światową Federacją Demokratyczną Kobiet i organizacjami kobiet radzieckich.

„Święto Kobiet“, dzień 8 marca rb powinien zadokumentować Polsce i całemu krajowi gotowość kobiet do obrony pokoju za wszelką cenę.

Z kolei tow. dr Irena Sztachelska, zreasumowała wyniki dyskusji oraz nakreśliła ogólny plan działalności Ligi na rok 1948.

Świetlice powinny stać się ośrodkiem organizacji w terenie. Liga Kobiet powinna wykazać inicjatywę w pracy nad zrealizowaniem współzawodnictwa zarówno przy budowie, jak i w dziedzinie opieki społecznej. Ob. Sztachelska kończy swe przemówienie życzeniami pomyślnej pracy „Ligi Kobiet“.

Następnie przez aklamację uchwalono zmianę nazwy Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet na „Ligę Kobiet“.

Egzekucja zbrodniarzy z Ravensbruck

HERFORD (PAP). W miejscowości Hameln dokonano egzekucji na 15 zbrodniarzach hitlerowskich, skazanych na karę śmierci za działalność w obozach koncentracyjnych w Ravensbruck i Pforzheim.

Emma Goering przed sądem

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Monachium, że do końca marca będzie sporządzony akt oskarżenia przeciwko Emmie Goering. Stanie ona przed sądem denazyfikacyjnym za należenie do partii hitlerowskiej.

Bank Narodowy wypłaci należności byłym jeńcom wojennym

Na zasadzie porozumienia pomiędzy Narodowym Bankiem Polskim a Ambasadą Brytyjską, Narodowy Bank Polski przyjmuje do inkasa zaświadczenia, wydane przez okupacyjne władze angielskie Polakom, b. jeńcom wojennym w Niemczech, za prace wykonane w obozach jenieckich.

Wypłata wspomnianych zaświadczeń przez Bank nastąpi po skontrolowaniu ich przez władze angielskie.

Narodowy Bank Polski wzywa właścicieli tych zaświadczeń do złożenia ich w jak najkrótszym terminie do inkasa w Wydziale Zagranicznym w Warszawie, ul. Fredry 8, względnie w najbliższym oddziale prowincjonalnym banku.

Przy składaniu zaświadczeń należy podać adres, wskazany w swoim czasie okupacyjnym władzom angielskim, o ile zaś adres ten został następnie zmieniony — również i adres obecny.

Nagłe mrozy opóźnią nowalijki

W chwili obecnej na wszystkie warzywa jest tendencja zwyżkowa, ponieważ zmniejszył się dowóz na skutek mrozów. Z chwilą ustania mrozu ceny warzyw, których zapasy są olbrzymie, spadną. Gorzej będzie z nowalijkami z inspektów, ponieważ ostre mrozy zaszkodziły inspektom i wielu ich właścicieli w tej chwili „obsiewa szkła“ na nowo. Najbardziej ucierpiały wczesne rozsady pomidorów, kalafiorów i t. p. Inspektowe jarzyny będziemy mieli dopiero pod koniec marca lub z początkiem kwietnia.

Na stronie

Śmiała impreza

Wuj Sam projekt ma szeroki —
świat podzielić na dwa bloki.
Że nad jednym słońce wschodzi,
a zaś nad drugim zachodzi —
to nic!.. Ten bieg słońca stary
zmienią wszechmocne dolary.

BENEDYKT HERTZ

Sześć dni które wstrząsnęły Pragą

20. II. — 25. II 1948

Wielką rolę w likwidacji zamachu na czechosłowacką demokrację ludową odegrał Kongres Rad Załogowych, zwołany na niedzielę, 22 lutego do Pragi. Ponad 8.000 delegatów, w tym blisko 1500 socjalnych demokratów, wypowiedziało się jednomyślnie za zdemokratyzowaniem Frontu Narodowego przez wykluczenie zeń elementów reakcyjnych i włączenie Związków Zawodowych, organizacyj kulturalnych, związków byłych więźniów politycznych, organizacyj partyzanckich i t. p. W prezydium Kongresu zasiadali przywódcy Czechosłowackich Związków Zawodowych z przewodniczącym Antoninem Zapotockym (komunista) i sekretarzem generalnym Evženem Erbanem (soc. dem.) na czele. Na zdjęciu górnym: otwarcie Kongresu Rad Załogowych, na zdjęciu dolnym: delegaci jednomyślnie uchwalają rezolucję.

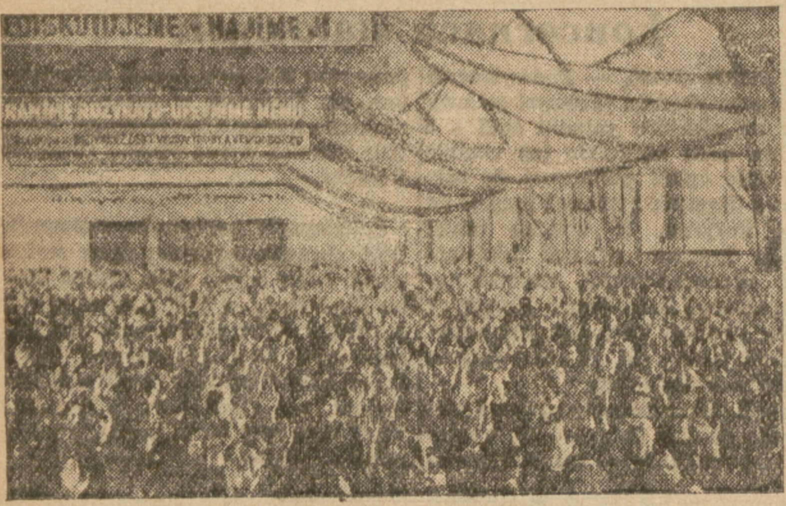

RUDÉ PRÁVO

ÚSTŘEDNÍ ORGÁN KOMUNISTICKÉ STRANY ČESKOSLOVENSKA

Tvořte všude akční výbory NF

NOVÁ VLÁDA

Kl. Gottwalda jmenována

ÚRO a demokratičtí představitelé nár. soc., lidové a slovenské demokratické strany jsou v ní zastoupeni

V nové Gottwaldově vládě je zastoupeno 11 komunistů, 3 sociální demokraté, 2 lidovci, 2 národní socialisté, 1 zástupci ÚRO, dále ministři generál Svoboda, Jan Masaryk a Vavro Šrobár

Zástupy českého lidu v Praze bouřlivě vítají Klementa Gottwalda a jeho obnovenou vládu

Heslo dne: Nyní do práce pro blaho republiky!

Kryzys rządowy w Czechosłowacji zakończył się we środę, 25 lutego po południu, powołaniem zreorganizowanego rządu Frontu Narodowego z Premierem Klementem Gottwaldem na czele. W skład rządu weszło 12 komunistów, 4 socjalnych demokratów, 2 ludowców, 2 narodowych socjalistów i 3 bezpartyjnych. Ludność Pragi śledziła z napięciem przebieg wydarzeń, wykupując natychmiast nadzwyczajne wydania dzienników, które ukazywały się co parę godzin. Wieść o zakończeniu kryzysu przyniósł dziennik komunistyczny „Rudé Právo", podając na pierwszej stronie fotografie czołowych osobistości nowomianowanego rządu: w środku Premier Gottwald, po lewej: wicepremier Zapotocky, minister Nosek, po prawej wicepremier Siroky oraz wicepremier tow. Bohumil Lauszman (socjalny demokrata)

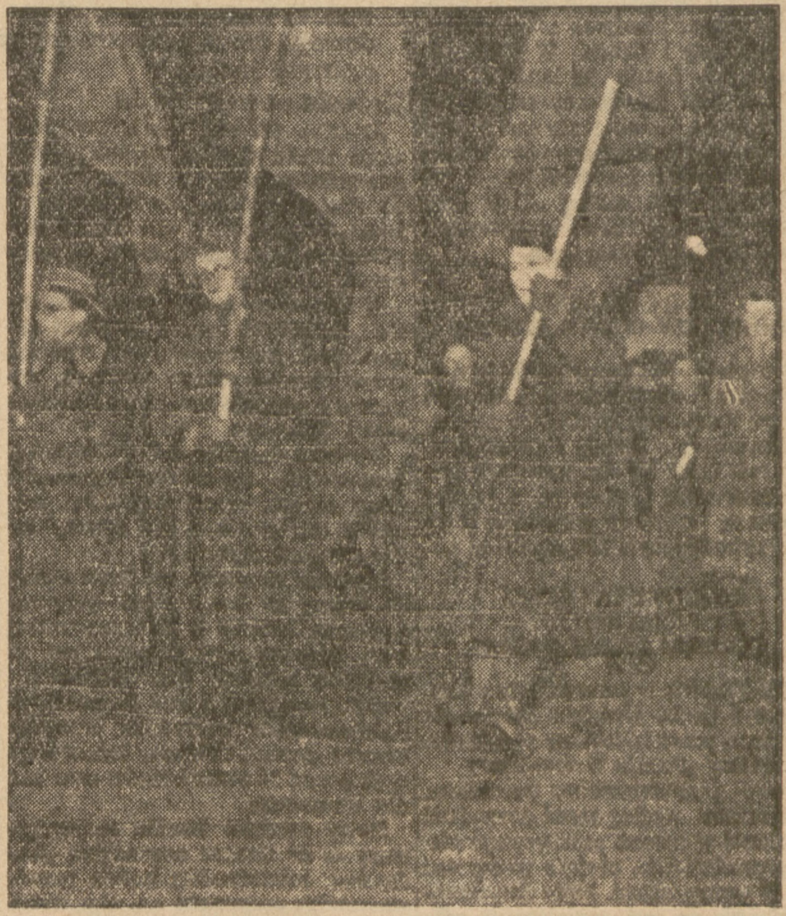

We wtorek odbył się w Czechosłowacji jednogodzinny strajk generalny dla poparcia uchwał Kongresu Rad Załogowych. Tegoż dnia o zmierzchu wyległy na ulice Pragi dziesiątki tysięcy robotników, by zamanifestować swą solidarność z hasłami demokracji ludowej i gotowość walki w jej obronie. Pochód robotniczy (zdjęcie pwyżej) który uformował się w centrum miasta godzinami przeciągał ulicami, śpiewając pieśni robotnicze i skandując hasła polityczne. Manifestacja zakończyła się dopiero późnym wieczorem. We wtorek i środę na ulicach Pragi odbyły się lotne demonstracje prawicowe, w których uczestniczyli głównie studenci. W kilku miejscach doszło do drobnych starć, przy czym policja rozproszyła awanturujących się akademików którzy wznosili okrzyki anty-robotnicze (zdjęcie poniżej)

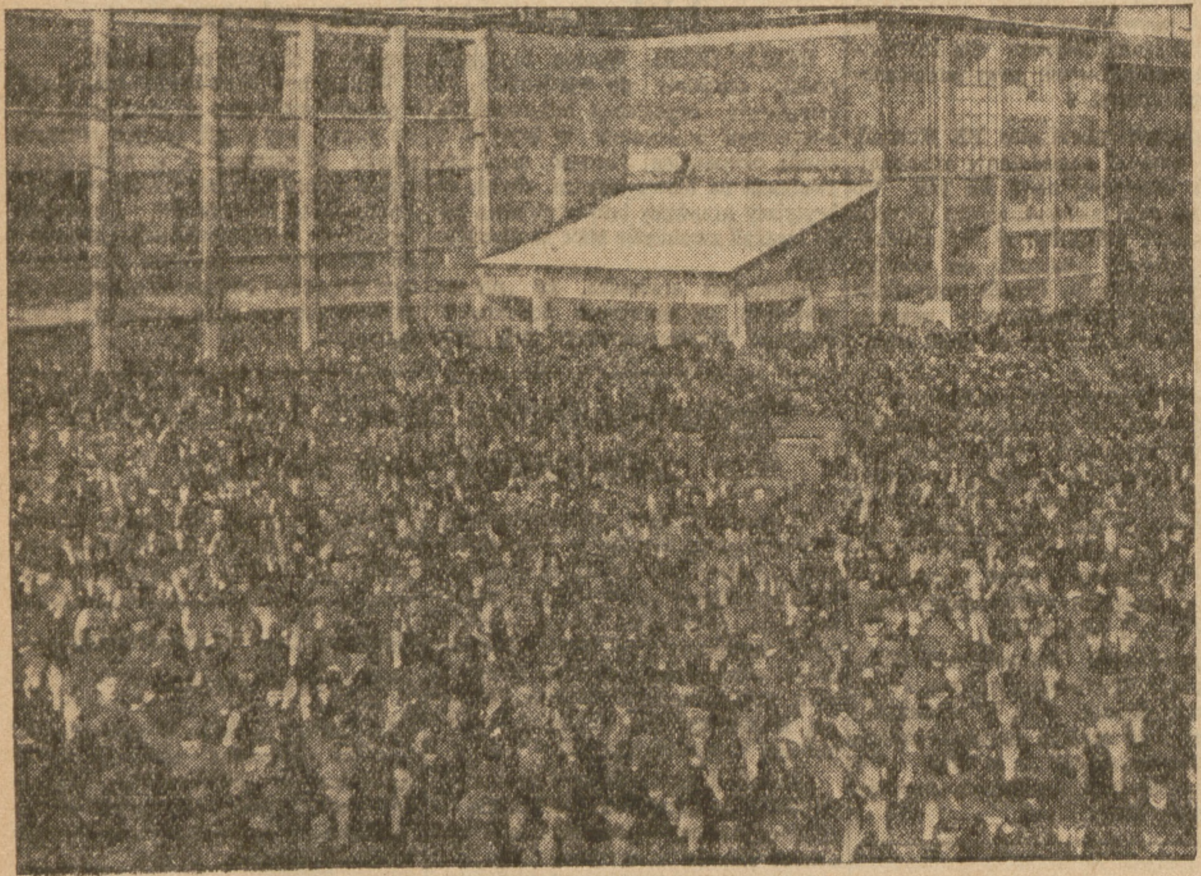

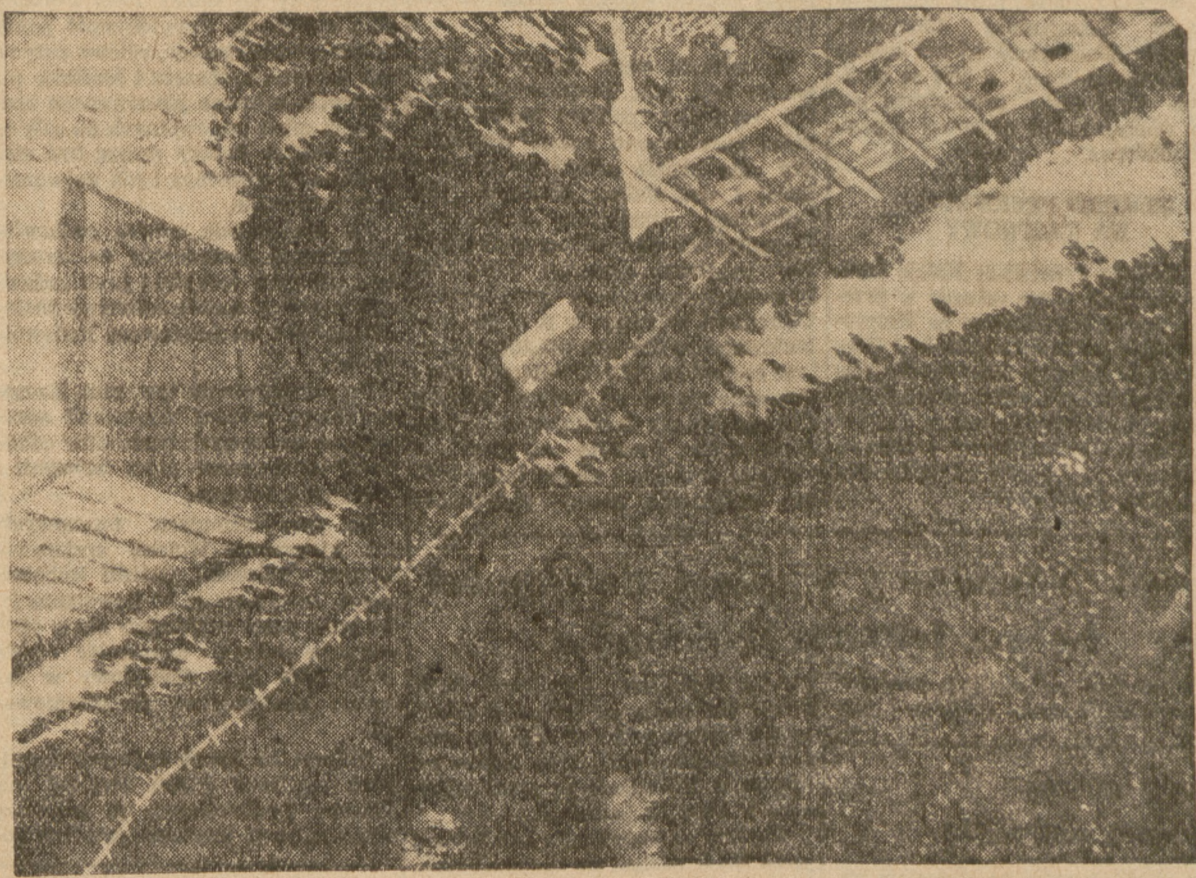

Na wieść o kryzysie rządowym, sprowokowanym przez partie prawicowe, które odwołały swych ministrów z rządu, odbyły się olbrzymie manifestacje robotnicze w Pradze i wszystkich większych miastach Czechosłowacji. Na zgromadzeniu praskim przemawiał Premier Gottwald imieniem Partii Komunistycznej i działaczka socjalno - demokratyczna Kouszowa - Petrankova. Wystąpienie Kouszowej stało się początkiem kryzysu w łonie Partii Socjalno - Demokratycznej, gdzie elementy prawicowe usiłowały zastosować represje wobec działaczy lewicowych i nie dopuścić do porozumienia z Partią Komunistyczną. W ciągu trzech dni toczyła się walka w kierownictwie Partii Socjalno - Demokratycznej, przy czym lewica partyjna pod kierownictwem tow. Zdenka Fierlingera wystąpiła z odrębną deklaracją polityczną. We środę nastąpiło porozumienie między przewodniczącym partii, Lauszmanem a grupą Fierlingera, w myśl którego Partia Socjalno - Demokratyczna jako całość uznała platformę zdemokratyzowanego Frontu Narodowego i wzięła udział w rządzie, otrzymując 4 teki, t. j. o jedną więcej niż w rządzie poprzednim. Czołowi działacze prawicy socjalistycznej z b. min. Majerem na czele zostali zawieszeni w prawach członków partii. Sekretariat generalny Partii Soc. Dem. objął tow. Vojta Erban.

Na janosikowym szlaku (III)

Zapomniane życie Jana Czaji

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Szczawnica, w lutym

Ręce Jana Czaji są duże, trochę niezdarne, pokryte siecią grubych, błękitnych żył. Ot, zwyczajne chłopskie ręce, zda się, nawykłe do pługa i końskiej uprzęży, pożółkłe od tytoniu, skręcanego w grubej bibułce.

To dziw, jak pewnie i delikatnie potrafią trzymać sękate palce cienką igłę, jak delikatnie i czule szorstka ręka wygładza błękitne, gładkie sukno. A na

Jan Czaja, ostatni hafciarz pieniński

suknie kwitną, drobne kolorowe kwiateczki, zawiłe motywy, haftowane cienką, kolorową nicią. Drobne, kolorowe „kwiatki - nie - kwiatki" tworzą bogaty wzór, zdobiący błękitne kamizelki pienińskich górali, sukienne guńki i kobiece serdaki.

Skąd ten wzór, skąd bogactwo motywów i barw, niby powtarzających się stale, a jednak zawsze innych — haftowanych ot tak, od ręki, — niewiadomo. Tak haftowali dziadowie, ojcowie i tak haftuje Jan Czaja, ostatni hafciarz Pienin. To pewnie instynkt, taki sam, jak ten, który każe śpiewać ptakom, sprawia, że Jan Czaja jest artystą.

Dom za mostem

Nikt właściwie nie wie na pewno, jak nazywa się wartki, szeroki potok, płynący przez Szczawnicę. Potok szumi monotonnie i cicho, omija małe skaliste wysepki i opadając po kamieniach w dół i porywając ze sobą grudki topniejącego śniegu, tworzy mikroskopijne wodospady.

Za mostkiem, przerzuconym przez potok, skręca się do domu Jana Czaji. Po schodkach, wysokich i stromych jak drabina, wejść można do ciasnej, ciemnej sionki, potem do małej kuchni, wybielonej niebieskawym wapnem, gdzie na oknach kwitną fuksje w glinianych doniczkach a na podłodze bawi się mały chłopak.

— To mój najmłodszy — mówi Jan Czaja i gestem ręki zaprasza do drugiej izby, tej „świętalnej".

„Ubogo ale chędogo", jak to się ładnie mówi, jest w domu Jana Czaji, starego hafciarza. Naprawdę bardzo ubogo, i to właśnie jest najsmutniejsze.

Jan Czaja ze Szczawnicy, to już ostatni z rodu artystów-hafciarzy, tych od Szczawnicy, Krościenka i Muszyny, którzy pieczołowicie, jak talizman, przechowali trudną sztukę haftu. Z Janem Czają zginie cząstka pienińskiego regionalizmu, zaginą zachowane gdzieś od średniowiecza motywy i barwy.

— Bo kto to dziś nosi takie kamizele, jak dawniej, haftowane guńki i portasy — skarży się Czaja. Nikt już prawie...

Regionalizm ziemi pienińskiej ginie bez ratunku, niepodsycany niczym, ani względami reklamy, jak u górali zakopiańskich, ani żadnymi wpływami z zewnątrz.

Jan Czaja, ostatni hafciarz-artysta, nie ma już dla kogo haftować. Nikomu nie potrzebne są jego kwiatki-dziwa, misternie dzierzgane na błękitnym suknie.

Przed nędzą chronią dorywcze roboty dla kuśnierzy, haftowanie sukiennych pantofli.

Niepotrzebny nikomu

— Ale, wiecie, stare wzory nie podobają się ani kuśnierzom, ani szewcom. Chcieliby jakieś takie nowomodne — krzywi się Czaja. — Żeby mi kto dał nici, a sukna błękitnego, to bym haftował.

— Tylko dla kogo? Był tu raz pan jeden, z Krakowa chyba, oglądał, powiedział, że ładne, wziął jeden mankiet pięknie haftowany, powiedział, że jeszcze przyjedzie — ale już nigdy nie przyjechał. Pewnie mu niepotrzebne było. Przed wojną to jeszcze pamiętali o mnie. Na poznańską wystawę całe ubranie robiłem, jak się należy, i guńkę i kamizolę i mankiety. Pięćset złotych zarobiłem, na krowę było...

Z szuflady w komodzie Jan Czaja wyjmuje pamiątki dawnych czasów, kiedy to jeszcze — był potrzebny. Fotografie i stary we czworo złożony, pożółkły wycinek z gazety.

— To pan Wiktor o mnie raz napisał. A pieknie pisał, bardzo pieknie. Mądry był pan, i wiedział co u nas ładne, na naszej pienińskiej ziemi.

Jan Czaja ma lat sześćdziesiąt, a wygląda na wiele, wiele więcej. Zmęczyła go wojna, nędza i choroby. Niewiele już pożyje, nie wychowa już chyba „najmłodszego" i starszej. Hanusi, co spryt do haftu ma, że hej. Ale od trzech miesięcy nie wstaje z łóżka. Coś w głowie ją boli i w piersiach. A doktor — drogi...

Ktoś musi pomóc Janowi Czaji, ktoś musi mu jeszcze dać błękitne sukno i kolorowe nici. Komuś na pewno są potrzebne hafty starego artysty. Może muzeom, może wystawom, może wzorcowniom Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zapomniana Szczawnica

Zapada już gęsty, wczesny zmrok, kiedy przez drewniany mostek i drogę nad potokiem wracam od Jana Czaji.

Szczawnica, małe miasteczko drewnianych will, zamknięte w ciasnej kotlince, pomiędzy Pieninami a niskim łagodnym masywem Średniego Beskidu, śpi spokojnym, martwym snem. Nie ma tu ani kuracjuszy, ani wczasowiczów, choć miejsca jest dużo, powietrze jest czyste i łagodne, a siedem mineralnych źródeł tak samo niesie zdrowie i wzmocnienie, jak kiedyś, kiedy Szczawnica była modna.

Warto by było skierować i do Szczawnicy wielką falę pragnących

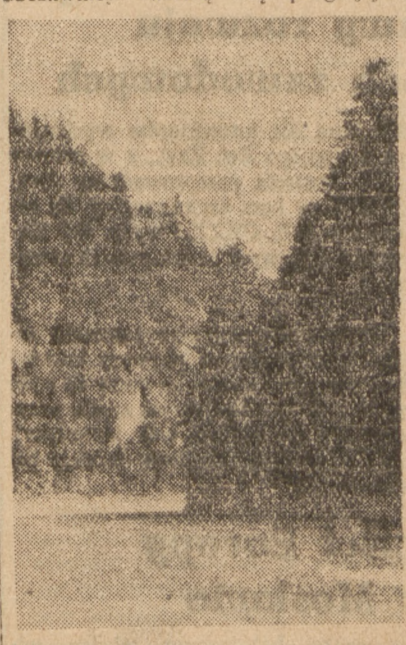

Przełom Dunajca w Pieninach

zdrowia i wypoczynku ludzi pracy. Niesłusznie chyba zapomniano o Szczawnicy, zielonym miasteczku nad potokiem.

Warto przypomnieć znów ludziom z miasta strzeliste skałki Trzech Koron, piękno Dunajca, płynącego wśród ścian zielonego lasu.

Trzeba przypomnieć także ludzi, którym ciężko i biednie żyje się w rozległych wsiach, rozłożonych u stóp niedzickiego zamku, starych warowni Czorsztyna i Falsztyna, przy starym polsko-madziarskim szlaku.

DANUTA SOCHACKA

Listy ze Szczecina

Nabieramy tempa...

Wbrew przysłowiu: „Nie od razu Kraków zbudowano" wszystkie znaki na ziemi i horyzoncie gospodarczym wskazują na to, że Szczecin jednak zostanie od razu zbudowany.

Obecna mobilizacja pracowników z całej Polski, liczne konferencje u Pełnomocnika Rządu do spraw Wybrzeża, wzmożona praca w Urzędzie Zatrudnienia, planowe przygotowywanie kwater, dla nowych sił z kraju, przybywających do Szczecina jest efektywnym dowodem, że aktywizacja Pomorza Szczecińskiego zostanie w 100% zrealizowana.

Nasze miasto zaczyna nabierać wielkomiejskiego tempa. W jednym tylko tygodniu, otwarto wystawę plastyków Pomorza Szczecińskiego, uruchomiono prom kolejowy „Starke" łączący Szwecję via Polska z Europą Centralną oraz powitano pierwsze transporty pracowników z całego kraju, przybyłych do odbudowy Szczecina.

Fala mrozów, jaka zawitała do naszego grodu, nie osłabiła w niczym tempa robót. Prace przeniesiono do wnętrz budowli, które muszą być szybko ukończone, dla naszych nowych mieszkańców.

Przewidziany jest wzrost ludności w Szczecinie, do 200.000. Jeszcze w tym roku przed ojcami naszego miasta staje szereg palących zagadnień. Przede wszystkim — komunikacja w mieście. Trzeba zwiększyć ilość wozów i linii tramwajowych, które by zapewniły dogodny dojazd z i do miejsca pracy osobom zamieszkałym na peryferiach Szczecina.

Gazownia musi zdać egzamin, dostarczając paliwa całemu miastu, a nie ograniczać się jedynie do coraz to nowych, wyjaśnień w prasie, dla czego niema gazu w mieście.

Życie kulturalno-artystyczne też nabiera pomału rumieńców. Wystawa prac malarzy szczecińskich, która została otwarta w gmachu Województwa, pozwala szerokim rzeszom tutejszej publiczności obejrzeć i pochlebnie ocenić dotychczasowy dorobek plastyków. Co do widowisk, to o ile kinoteatry z wielką biedą nam wystarczają, to teatry szczecińskie, przeważnie jednak nie rozumieją naszych potrzeb. W tym celu powinny zmienić dotychczasową politykę repertuarową, jak i familijne absody aktorów. Wyjdzie to tak jednej, jak i drugiej stronie na pożytek moralny i kasowy.

Wielka hala sportowa została otwarta. Nasz sport w zimie, przestanie się na reszcie tułać po remizach tramwajowych. Kluby sportowe winny zwrócić baczną uwagę na nowych amatorów sportu, którzy przybędą do Szczecina. Bo sport to zdrowie.

A propos zdrowia, to w związku z nadchodzącym latem wątpliwe jest czy kąpielisko w Głębokiem wystarczy dla wszystkich. Mamy jeszcze Arkonkę. W ubiegłym roku z niewiadomych przyczyn było niewykorzystane. Tego błędu nie wolno powtórzyć w tym sezonie. Tylko, że Zarząd Miasta powinien już ogłosić przetarg na dzierżawę. A nie w maju. Uruchomienie na stałe autobusu do Głębokiego, wpłynie niewątpliwie dodatnio na opłacalność kąpieliska.

Te wszystkie niedociągnięcia dadzą się szybko usunąć przy dobrej woli odpowiednich czynników. Szczecin szykuje się do walnej kampanii. Oczy nie tylko Polski, ale całej Europy są na niego zwrócone. Wierzymy, że zwyciężymy. I pokażemy niedowiarkom, że Szczecin od razu zbudujemy...

Usprawnienie dostawy węgla do portów Ustki i Darłowa

SŁUPSK (tel. wł.). Porty Ustka i Darłowo zwiększają z dnia na dzień swoje przeładunki, w czym bardzo intensywnie dopomaga kolejnictwo. Jednakże pociągi z węglem, jadące ze Śląska na ziemię słupską, coraz częściej blokują stacje węzłowe Słupsk i Sławno, będące ostatnimi węzłami kolejowymi przed portami. Wyłoniła się więc konieczność odciążenia Słupska i Sławna, co będzie tylko wtedy możliwe, gdy zostaną otwarte dla ruchu technicznego jeszcze inne stacje. Projektuje się otwarcie stacji Słonowice (na szlaku Słupsk — Korzybie), Borzytuchom i Zielin, (na trasie Bytów — Korzybie), Charnowo (Słupsk — Ustka) i Stary Jarosław (Sławno — Darłowo).

Na nowouruchomionych stacjach będą miały miejsce skrzyżowania pociągów pasażerskich z pociągami towarowymi, co niewątpliwie przyczyni się do odciążenia Słupska i Sławna, a równocześnie pozwoli na sprawniejsze przewożenie węgla eksportowego do portów Ustki i Darłowa. (mz)

Kartki pocztowe z motywem wielkanocnym

Z dniem 29 lutego 1948 r. Ministerstwo Poczt wprowadza do obiegu i sprzedaży kartki pocztowe w cenie 12.— zł. Wydrukowany na kartce znaczek przedstawia symboliczną postać rolnika nad pługiem, rozrywającego kajdany poddaństwa, w głębi zaś grupa walczących ze sztandarami. U góry znaczka jest napis „Wiosna Ludów", a pod tym, z lewej strony daty 1848 — 1948.

Na stronie nieadresowanej kartek znajdują się widoki z motywami wielkanocnymi, wykonane w pięciu kolorach.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich

(SIMP) zawiadamia kandydatów do *Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej*, że z powodu niezatwierdzenia dotychczas Szkoły, zgłoszonej w październiku ub. roku do Ministerstwa Oświaty nie została ona do obecnej chwili uruchomiona.

SIMP nie mogło wcześniej ogłosić powyższego zawiadomienia z tego powodu, że miało w ciągu ubiegłych miesięcy kilkakrotne zapewnienia zatwierdzenia Szkoły w najbliższym czasie.

Po otrzymaniu odpowiedniej decyzji, kandydaci do Szkoły zostaną natychmiast zawiadomieni.

Irena Krzywicka

Kupa śmiechu!

Teatr Nowy: „Słomkowy kapelusz" we dług Labiche'a opracował J. Tuwim

Warszawa oszaleje z racji tego „Słomkowego kapelusza", to jasne. Wyobrażam sobie, jakie tłumy będą waliły co dnia. Ale bo też trudno wyobrazić sobie weselsze, a przy tym smaczniejsze widowisko. My, którzyśmy się oduczyli od śmiechu w ciągu lat okupacji, którzyśmy z trudem poczęli się przyuczać do pogody ducha, teraz po raz pierwszy może wybuchnęliśmy niepowstrzymanym, serdecznym, beztroskim śmiechem. Wielu widzów na sali śmiało się tak naprawdę, tak pełną piersią, po raz pierwszy od dziewięciu lat. Za to należy się prawdziwa wdzięczność Tuwimowi. Taki śmiech, to zdrowie psychiczne, to rozwikłanie bodaj jednego supełka na kompleksie smutku, to rozprężenie skurczonych i napiętych boleśnie, na skutek przeżyć wojennych, fibrów naszej duszy. To afirmacja powrotu do normalnego życia, co tu dużo gadać, to akt państwowotwórczy. Śmiejmy się, jeżeli chcemy,, aby świat potrwał dłużej, niźli trzy tygodnie.

Tuwim postąpił sobie dość śmiało. Wziął starą, ale już dziś klasyczną farsę Labiche'a i uczynił z niej wodewil ze śpiewami i tańcami, zaczerpnąwszy melodie z Offenbacha. Zresztą i Labiche nie gardził piosenką (któryż Francuz by nią gardził!), ale Tuwim odrzucił ongiś śpiewane arietki i stworzył piosenki własne, do nieśmiertelnej muzyki króla operetki. Może Francuz by się tym trochę zgorszył, jako że „Kapelusz słomkowy" dostał się na równie dostojną, jak nudną, scenę Komedii Francuskiej i przystanął sobie troszkę z boczku w rzędzie arcydzieł. Ale jeżeli o mnie chodzi, nie gorszę się ani trochę. Nie mamy żadnych moralnych obowiązków wobec Labiche'a. Z drugiej zaś strony jednemu z największych współczesnych poetów wiele wolno, a już na pewno — pobawić się obcą komedyjką, prekursorską, jeżeli chodzi o odkrycie absurdalnego humoru, ale na miłość boską, nie żadną relikwią. W historii literatury znamy bardziej bezceremonialne postępki autorów i zazwyczaj wychodziły one na dobre. Cóż dopiero tutaj! Tuwim jest fenomenem poetyckim, nie tylko jeżeli chodzi o jakość jego twórczości, ale i o skalę. Od najwyższej poezji przebiega lekką stopą do żartobliwej piosenki, od krwawiącego napięciem słowa przerzuca się do sentymentalnego romansu. Jest też fenomenem, jeżeli chodzi o dowcip. Tej klasy humorystów literatura polska miała niewielu. A trudno o bardziej zniewalające zjawisko, niż dowcip ożeniony z poezją. I oto znów, w wysokich strefach spotykamy to urocze skojarzenie w wielu przepięknych wierszach Tuwima, zwłaszcza w „Kwiatach Polskich", a w niższych już znacznie, lecz bardzo przyjemnych rejonach — jako żart i piosenkę. Jednym słowem i od frontu i od oficyny jest zachwycająco. Zresztą w najbłahszej nawet piosence Tuwima czuje się zawsze prawdziwego poetę: nieoczekiwane zestawienie słów, drapieżny rym, tryskająca niby iskra — pointa, robią z jego piosenek nierzadko małe arcydziełka. Zwłaszcza, że Tuwim jest tak bardzo muzykalny, tak ściśle u niego się spaja słowo z melodią, jakby dla tego słowa właśnie była stworzona. Tuwim jest jedynym u nas chansonier'em na miarę francuską, tyle że sam nie śpiewa, a, jak wiadomo, ten rodzaj sztuki doprowadzili Francuzi do mistrzostwa. Piosenka może być takim samym wykładnikiem kultury narodu, jak poemat, powieść, czy dzieło naukowe. Ceńmy więc dobrą piosenkę. Na „Słomkowym kapeluszu" możemy się jej nałykać do syta.

Labiche był, jak wspomniałem prekursorem nowych form komizmu, był ojcem pur nonsensu. Nasz Gałczyński z pewnością wiele wziął po nim w spadku. Cała awantura, z panem młodym szukającym słomkowego kapelusza, jest zupełnie absurdalna, a jednak stanowiła niejednokrotnie przedmiot rozważań uczonych profesorów i filozofów na temat istoty komizmu.

Komizm bowiem w tej farsie występuje w stanie czystym, niejako krystalicznym. Jednym z jego elementów jest rytmiczność powtarzających się wydarzeń, innym znów dynamiczność, nieustający ruch. Teatr, który by tego diabelskiego kołowrotu wypadków nie wydobył, położyłby sztukę. Ale p. Perzanowska jest mistrzynią wesołości i tempa na scenie. Nie dano nam ani na chwilę ochłonąć ze śmiechu.Finały aktów przyprawiały nas o zawrót głowy, jakby wszystkie biesy opętały aktorów. Lekkość, sprawność, dowcip reżyserii zasługują na wszelkie pochwały. I jeszcze piątka za to, że wszyscy aktorzy grali wybornie, mimo że wiele ujrzeliśmy nowych i młodych twarzy. W takich wypadkach odpowiedzialność za sukces ponosi reżyser.

Aktorzy bawili się na równi z publicznością, mimo że większość z nich miała zaaferowane lub stroskane miny, (zwróćcie na to uwagę, to jedna z osobliwości sztuki). Bo tak już jest, że kiedy się śmieją na scenie, głucho jest na widowni, natomiast widok cudzych kłopotów odpowiednio zainteresowanych oczywiście, bawi nas niezmiennie. Pan Bogucki w roli przerażonego i stroskanego pana młodego miał lekkość, werwę i humor, śpiewał ślicznie, był przystojny i śmieszny — rzadkie połączenie. To z pewnością jedna z najlepszych jego ról. PP Mroziński i Fijewski stworzyli zachwycającą parę kmiotków, obdarzonych zadziwiającą siłą komiczną. Atrakcją przedstawienia będzie niewątpliwie zdumiewająca ilość młodych i ślicznych aktorek, bez zarzutu grających i śpiewających jak ptaszki. P. Sznerrówna zapowiada się na wyborną komiczkę. Obok niej pp Makowska, Janowska, Bortnowska i inne — przemiłe. No i zawsze chętnie widziana p. Godlewska, a obok niej dawne bożyszcze Warszawy, które jak się okazuje mocno siedzi na swym Olimpie — choć w roli matrony, ale zawsze jeszcze piękna, śpiewająca, tańcząca Lucyna Messal: publiczność na jej widok dostaje delirium. Może właśnie dlatego, że wcześnie zeszła ze sceny, stała się postacią niemal legendarną, symbolem dawnej Warszawy. A wszystko co dawne, choćby było gorsze niż dziś, przesnuwa się mgłą sentymentu. Mówię to o Warszawie (bo wolę dzisiejszą), nie o p. Messal, którą zobaczyć było naprawdę przyjemnie. Wyczerpałam już zasób komplementów, a jeszcze należą się pp. Fertnerowi, Cyglerowi, Friedmannowi, Skulskiemu i całej reszcie afisza. A prawda, Wójcikowski wybornie tańczył i świetnie wyszkolił swoje partnerki. No i wreszcie Gronowski, wytrawny znawca kostiumów i pomysłowy dekorator. Posprzeczałabym się z nim tylko o akt trzeci, gdzie scena wyobraża placyk w Paryżu. Za nic nie zgodzę się, że to Paryż. Prędzej Niemcy. Domy Paryskie mają tak wyraźne oblicze ze swymi żaluzjami, balustradkami w oknach, sięgających najczęściej podłogi... Przy tym domy w Paryżu są szare, często kamienne z patyną dymu, nigdy kolorowe. A przecież p. Gronowski wie to równie dobrze jak ja, bo równie dobrze zna Paryż.

Tak więc, sukces murowany. Warszawa, która jest jednym z najdowcipniejszych miast w Europie, skoro potrafiła żartować nawet w czasie okupacji, oceni należycie ten dar śmiechu, który czasem ma naiwność dziecięcą, ale nigdy nie jest trywialny. Popatrzy też mile na ulubionego poetę, który nie zastygł na koturnach swoich wspaniałych wierszy, lecz potrafi też, kiedy ochota mu przyjdzie, wyprawić nam taką pyszną zabawę.

Konferencja kierowników fabryk „Społem"

W dniu 27 bm. w gmachu „Społem" rozpoczęła się doroczna trzydniowa konferencja kierowników 74 zakładów wytwórczych „Społem".

Konferencję otworzył, witając gości i przybyłych kierowników fabryk prezes „Społem" tow. J. Niemiec. Następnie przemawiał prezes „Społem" tow. J. Zerkowski, zaznaczając, że na czoło wszystkich zagadnień w spółdzielczości wysuwa się, uchwalona przez II Zjazd Delegatów, zmiana struktury z podziałem na główne piony i branże.

Konferencja ma za zadanie omówienie spraw zaopatrzeniowych, zagadnienie zbytu produkcji własnej, kalkulacji, szkolenia personelu zakładów, współzawodnictwa pracy oraz omówienie problemów strukturalnych przemysłu spożywczego w Polsce.

Jadwiga Korczakowska nagrodzona za „Pałac pod gruszą"

Jadwiga Korczakowska, autorka cieszących się wyjątkową poczytnością i nagrodzonych książek dla dzieci jak np. „Chiński Dwór" i „Dzieci Podwórka", wydanych przez Spółdz. Wydawn. „Wiedza", otrzymała nagrodę na urządzonym ostatnio przez „Naszą Księgarnię" konkursie na powieść dla młodzieży — za utwór pt. „Pałac pod gruszą".

Będziemy używali żelbetonowych podkładów kolejowych

Z inicjatywy Państ. Rady Leśnictwa odbyło się, przy współudziale rzeczoznawców, posiedzenie Komisji użytkowania drewna. Ustalono, że wobec niemożności dostarczenia przez lasy państwowe 4 milj. sztuk podkładów dla Min. Komunikacji, zachodzi konieczność użycia żelbetonu jako materiału zastępczego. W tym celu powołana została specjalna Komisja Rzeczoznawców, która opracowuje odpowiednie wnioski.

Więcej gazu i światła w Legnicy

LEGNICA (tel. wł.) Legnica posiada kompletnie odremontowaną elektrownię, w której pracuje obecnie jedna turbina o sile 3.000 KW. W niedługim czasie zostanie dodana jej do pomocy druga turbina o mocy 5.000 KW. Legnica przejmie także małą elektrownię w Głogowie, obsługującą okolice. W ten sposób w Legnicy i jej powiatach nie będzie więcej przerw w dostawie energii elektrycznej.

Również i gazowni miejskiej w Legnicy przyznano kredyty w wysokości 6 mil., co pozwoliło na dokonanie remontu jednego zbiornika. Po remoncie drugiego, całe miasto będzie mogło czerpać gaz, z którego dotychczas korzystały tylko pewne dzielnice. (z)

Wezwanie do członków b. Armii Podziemnej „Indruś"

Członkowie b. armii podziemnej „Indruś", działającej na terenach tak zwanej Generalnej Guberni oraz w Borach Tucholskich proszeni są o osobiste lub listowne zgłoszenie się w sekretariacie Powiatowego Komitetu PPS w Bydgoszczy, ul. M. Focha Nr. 2, celem dokonania rejestracji przez b. komendanta organizacji. W wypadku listownego skomunikowania się należy podać wszystkie dane, dotyczące udziału w organizacji z wyszczególnieniem nazwisk b. dowódców.

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZEMYSŁ nasz nie tylko produkuje z miesiąca na miesiąc coraz więcej, lecz i uruchamia stale nowe działy wytwórczości nieznanej w kraju przed wojną. Jedną z dziedzin wytwórczości, która praktycznie w Polsce przedwojennej nie istniała, jest produkcja aparatury dla przemysłu chemicznego.

Plany inwestycyjne przemysłu metalowego przewidują na najbliższą przyszłość wydatkowanie poważnej sumy około 150 milionów zł. na budowę i uruchomienie fabryki aparatów chemicznych na Ziemiach Odzyskanych.

Zakłady te produkować będą ciężką aparaturę dla przemysłu chemicznego, cukrowniczego, prasy hydrauliczne, jak również urządzenia dla opalania kotłów parowych miałem węglowym. Dzięki tej fabryce nasz przemysł chemiczny zyskuje nowe, trwałe podstawy dalszego rozwoju. (k. w.)

10 MILIONÓW TON WYNIOSŁY OBROTY PORTOWE PKP W GDAŃSKU I GDYNI W R. 1947

W roku 1947 obroty portowe PKP w Gdańsku i w Gdyni osiągnęły 520.764 wagony o łącznej wadze ładunku ponad 9.923 tys. ton. Miesiącem szczytowym był lipiec, kiedy przeładowano 59.841 wagonów o wadze ładunku 1.144 tys. ton. W roku 1947 przeciętnie dziennie przeładowywano 1.427 wagonów o wadze ładunku 27.160 ton. W porównaniu z rokiem 1946 wzrost obrotów wagonów wynosi 22.2 proc., ładunków 30,1 proc.

NOWA DOŚWIADCZALNA FABRYKA ALUMINIUM I MAGNEZU

Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych prowadzi dwa równorzędne działy: przemysł cynkowo - ołowiany i przemysł metali kolorowych. W tej chwili główny wysiłek fachowców skierowany jest na kopalnie miedzi oraz na zakłady niklu i biuro budowy hut metali lekkich, które specjalizują się w produkcji aluminium i magnezu. W r. b. uruchomiona będzie doświadczalna fabryka aluminium. Urządzenia tej fabryki wykorzystane będą również do rafinowania popiołów aluminiowych. Plan na r. b. przewiduje m. in. rozbudowę huty magnezu.

WZROST PRZEWOZÓW W KANALE SUESKIM

W grudniu ub. roku przewieziono przez Kanał Sueski 3.728.000 ton ładunków. Cyfra ta przekracza największy dotychczasowy transport o 117.000 ton i przewyższa przedwojenną przeciętną o 36,3 proc. Przechodzące ładunki zawierały głównie ropę naftową i jej pochodne (65 proc. całości), sól, zboże i cement.

WZNOWIENIE HANDLU MIĘDZY AUSTRALIĄ I JAPONIĄ

Japońscy kupcy nabędą na terminowych aukcjach w Australii 100 tys. bel wełny. Dotychczasowe przepisy dewizowe uniemożliwiały dokonywanie takich transakcji. Obecnie, na mocy nowego układu, firmy australijskie będą płaciły za towary japońskie niewymienialnymi szterlingami. Uzyskane funty użyte będą przez Japończyków na zakup wełny australijskiej. Jeżeli chodzi o wydawanie licencji importowych, to — wobec nowych zmian dewizowych — Australia musi traktować Japonię jako obszar dolarowy.

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Burdal Marii przeciwko Burdal Jacentemu o rozwód oraz, że dla nieznanego z miejsca pobytu Jacentego Burdala został wyznaczony kurator w osobie adwokata Karola Pędowskiego, zam. w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 51/53 m. 23 Nr aktu I.C. 236/48. 1560

Tegoroczna akcja wczasów będzie rozplanowana lepiej

Tegoroczna akcja wczasów pracowniczych będzie podjęta na szeroką skalę już w kwietniu r.b. i obejmie w ciągu całego roku 400 tys. osób. Stanowi to znaczne rozszerzenie akcji wczasów, w ubiegłym bowiem roku akcja ta objęła 250 tys. osób. Warunkiem wypełnienia tych zamierzeń jest dokładne rozplanowanie w każdym zakładzie pracy urlopów pracowniczych w ten sposób, ażeby wczasowicze przewijali się przez domy wypoczynkowe przez cały rok. Konieczne więc jest, aby już teraz poszczególne związki zawodowe i rady zakładowe opracowały kalendarzyk wczasów.

Z ogólnej liczby 400 tys. osób w rejonie górskim spędzić powinno wczasy 350 tys. osób, w rejonie morskim 20 tys. i w rejonie nizinnym 30 tys. Rejon górski, z wyjątkiem listopada i marca — miesięcy przeznaczonych na generalne remonty i przygotowanie domów wczasowych do sezonu — w ciągu całego roku gościć będzie wczasowiczów. Rejon morski czynny będzie w czerwcu, lipcu i sierpniu. Rejon nizinny, a więc miejscowości m. in. Spała, Osuchów itp., czynny będzie od kwietnia do października włącznie.

W ten sposób plan tegoroczny akcji wczasów uwzględnia warunki klimatyczne poszczególnych miejscowości, zapewniając pożyteczne dla zdrowia i przyjemne spędzenie urlopów w ciągu całego roku.

Opłaty za pobyt ustalone zostały na 54 zł. dziennie od pracownika, zarabiającego do 15 tys. zł. miesięcznie. Pracownicy zarabiający powyżej 15 tys. zł. miesięcznie płacić będą 100 zł dziennie. Tak niskie opłaty są możliwe dzięki temu, że pracodawcy oraz państwo pokrywają pozostałą sumę kosztów. Państwo, jako pracodawca i jako czynnik finansujący akcję, wydaje na akcję wczasów przeszło 1 miliard zł. rocznie. Niemniej poważne świadczenie ze strony państwa, to bezpłatne bilety kolejowe dla pracowników, wyjeżdżających do domów wypoczynkowych oraz 50% zniżka dla wszystkich pozostałych, korzystających z urlopów.

Państwo daje ponadto wyposażenie domów wypoczynkowych w przedmioty codziennego użytku, jak: pościel, meble i t. p. po cenach sztywnych.

Bardzo istotny problem stanowi rozszerzenie wczasów dla pracowników fizycznych tak, aby korzystanie z domów wypoczynkowych było proporcjonalne do ilości zatrudnionych pracowników fizycznych i pracowników umysłowych. W r.b. poszczególne związki zawodowe otrzymały w tej sprawie ścisłe wskazania. Poważne osiągnięcia stanowi objęcie w ramach akcji wczasów w bież. roku 100 tys. osób profilaktyczną akcją zdrowotną, przez umieszczenie na trzy tygodniowy pobyt w uzdrowiskach. W ub. roku korzystało z akcji profilaktycznej 48 tys. osób.

Duży nacisk położono także na podniesienie jakości wyżywienia i jego kaloryczności. W ub. roku przeciętna wartość dziennego posiłku wynosiła 3 tys. kalorii, w bież. roku wartość ta podniesiona będzie do 3500 kalorii. Stanie się to możliwe przede wszystkim dzięki zmniejszeniu kosztów administracji domów wypoczynkowych. Fundusz wczasów pracowniczych dużo uwagi poświęca uprzywilejowaniu w akcji wczasów pracowników, przodujących w współzawodnictwie. W przemysłach, które przodują we współzawodnictwie pracy: węglowym i włókienniczym — wczasy są najlepiej w tej chwili zorganizowane.

SPORT

Realne podstawy rozwoju sportu w związkach zawodowych

Prezydium Komisji Centralnej Zw. Zawodowych zatwierdziło już regulamin Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu. Na tej podstawie dotychczasowe agendy Wydziału WF i sportu objęło tymczasowe Prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu. Prezydium Rady składa się z czterech wydziałów, a mianowicie: wychowania fizycznego, sportowego, ogólnoorganizacyjnego, budowy i zaopatrzenia. Rada Związkowa dysponować będzie w r. b. na cele kultury fizycznej i sportu sumą 285 milionów zł. W lutym b. r. zorganizowano na stadionie WP kurs dla instruktorów wychowania fizycznego Zw. Zaw., a w połowie marca zostanie przeprowadzony dwutygodniowy kurs organizacyjny dla referentów WF, OKZZ i wydz. WF Zarządów Głównych na wszystkich szczeblach.

Wydział budowy i zaopatrzenia zakupił z kredytów na pierwszy kwartał b. r. sprzęt sportowy na sumę 23 i pół miliona zł. W najbliższym czasie przystąpi się do realizowania inwestycyj, obejmujących przebudowę boisk i hal sportowych.

Najlepsi hokeiści Europy pokonani w Moskwie

Wielką sensację w sferach sportowych w całej Europie wywołała wiadomość nadeszła z Moskwy o wyniku meczu hokejowego między mistrzowską drużyną Czechosłowacji LTC (Praga) a reprezentacją Moskwy, złożoną z graczy CDKA, Spartakusa i Dynamo. Hokeiści czechosłowaccy, którzy reprezentują najwyższą klasę hokeja europejskiego przegrali pierwszy mecz z reprezentacją Moskwy w stosunku 3:6 (1:2, 2:4 i 0:0).

Torma przegrał w Budapeszcie

W Budapeszcie odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie Węgry — Słowacja. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Węgrów i obfitował w szereg sensacji, do których przede wszystkim należała porażka Tormy (Słowacja), który przegrał zdecydowanie na punkty z Szalayem oraz porażka Bogacsa z Zacharą (Słowacja).

AZS (Poznań— AZS (Lublin) 4 : 3

W pierwszym dniu akademickich mistrzostwo hokejowych Polski, które rozpoczęły się wczoraj na kortach Legii w Warszawie, odbyło się tylko jedno spotkanie między AZS (Poznań) i AZS (Lublin). Akademicy poznańscy posiadający w swym zespole reprezentacyjnych graczy Ludwiczaka i Zielińskiego, zaprezentowali się technicznie nieźle, wykazując jedynie brak szybkości. Przeciwnicy ich natomiast grali lepiej zespołowo, żywiołowo atakując. Mecz zakończył się zwycięstwem AZS (Poznań) w stosunku 4:3 (4:1, 0:5, 0:1). Bramki dla Poznania zdobyli: Prymke, Sikorski, Ludwiczak i Dzianot. Dla Lublina Ignatowski i Cieśliński.

W kilku zdaniach

Zawody łyżwiarskie w Pruszkowie. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Pruszkowie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej dla seniorów na dystansie 500 m. i 10.000 m., bieg juniorów na 500 m. i 1.500 m. oraz bieg młodzieży na 500 m. We wtorek 2 marca odbędzie się na torze WKS Legia pokaz jazdy figurowej dla młodzieży z udziałem Bursche, Łaniewskiej, Staniszewskiego i Owczarka.

Wizyta hokeistów „Cracovii“. Mistrz Polski w hokeju na lodzie „Cracovia“ rozegra w Warszawie w sobotę i w niedzielę dwa mecze rewanżowe z „Legią“.

Polska — Czechosłowacja w szermierce. Międzypaństwowe zawody szermiercze Polska — Czechosłowacja w konkurencji pan i panów odbędą się dnia 20 i 21 marca w Zakopanem.

Radomiak angażuje czeskiego trenera. Z Radomia donoszą, że klub sportowy „Radomiak“ pertraktuje o zaangażowanie trenera Rudolfa Vytlacila poleconego przez KS Bata Zlin, b. zawodnika praskiej Slavii i trenera „Bohemiansa“.

Nowy rekord światowy lekkoatletki radzieckiej. Znakomita lekkoatletka radziecka Tatiana Sewriukowa, mistrzyni ZSRR w pchnięciu kulą, uzyskała w tej konkurencji wspaniały wynik 14,55 m, który jest nowym rekordem światowym, lepszym o 17 cm. od dotychczasowego rekordu Nieniki Mauermeyer.

WEZWANIE DO ROZBIÓRKI BUDOWLI ZNISZCZONYCH

Ogłoszenie pierwsze

Wydział Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie stwierdził, iż na niżej wymienionych nieruchomościach znajdują się budowle zniszczone wskutek działań wojennych i nie nadające się do odbudowy.

W związku z powyższym Wydział Inspekcji Budowlanej Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie na zasadzie art. 2 Dekretu z dn. 26.X.45 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (jednolity tekst Dz. U. R. P. nr 37 z dn. 9.V.1947 r., poz. 181) wzywa właścicieli niżej wymienionych nieruchomości:

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

1. Wspólna 44,
2. Furmańska 19,
3. Furmańska 10,
4. Radna 3/5 (Dobra 49),
5. Leszno 142/144,
6. Matejki 1,
7. Złota 39,
8. Chmielna 7,
9. Smolna 22,
10. Poznańska 32,
11. Ks. Skorupki 6,
12. Ks. Skorupki 8,
13. Wilcza 26,
14. Wspólna 30,
15. Marszałkowska 45,
16. Ks. Skorupki 2,
17. Czerniakowska 58,
18. Czerniakowska 60,
19. Zwierzyniecka 1,
20. Wspólna 58,
21. Szczygla 4a,
22. Ks. Skorupki 14,
23. Al. Sikorskiego 30 (Smolna 7),
24. Wilcza 24,
25. Wilcza 24a,
26. Hoża 26,
27. Krucza 37,
28. Furmańska 12,
29. Hoża 25,
30. „ 38,
31. „ 40,
32. Złota 38,
33. Krucza 41,
34. Królewska 21,
35. „ 25,
36. „ 29a,
37. Furmańska 14,
38. Browarna 17,
39. Matejki 7,
40. Browarna 24,
41. Królewska 27,
42. Krucza 35,
43. Krucza 39
44. Dygasińskiego 22b,
45. Furmańska 9,
46. Furmańska 11,
47. Browarna 6,
48. „ 11,
49. „ 26,
50. „ 2,
51. Furmańska 6,
52. Poznańska 27,
53. Krucza 5,
54. „ 20,
55. „ 43,
56. Mokotowska 32,
57. Leszno 11,
58. Pańska 44,
59. Nowogrodzka 21,
60. Biała 3,
61. Browarna 15,
62. Burakowska 1,
63. Chłodna 32a,
64. Chłodna 43,
65. Chmielna 72,
66. Czerniakowska 142,
67. „ 148,
68. „ 156,
69. „ 158,
70. „ 193,
71. „ 195,
72. Górnośląska 3,
73. Dobra 61,
74. „ 63,
75. „ 65,
76. „ 67,
77. „ 69,
78. „ 71,
79. „ 72,
80. „ 73,
81. „ 77,
82. „ 79,
83. „ 81,
84. „ 82,
85. „ 83,
86. „ 84,
87. „ 91,
88. Dzika 25,
89. „ 36,
90. „ 42,
91. Elektoralna 22,
92. „ 24,
93. „ 37,
94. „ 39,
95. Franciszkańska 11,
96. Grzybowska 7,
97. Grzybowska 19,
98. Hoża 47,
99. Hoża 49,
100. Jasna 12,
101. „ 14,
102. „ 16,
103. „ 18,
104. „ 20,
105. „ 24,
106. Koszykowa 36,
107. „ 56,
108. „ 58,
109. Krochmalna 6,
110. „ 11,
111. „ 24,
112. „ 44,
113. Krzywe Koło 3,
114. Króla Alberta 4,
115. „ „ 6,
116. „ „ 8,
117. „ „ 9a,
118. „ „ 12,
119. Leszno 9,
120. „ 33,
121. „ 49,
122. „ 79,
123. Litewska 8,
124. Leszczyńska 10,
125. Leszczyńska 12,
126. Marszałkowska 35,
127. „ 37,
128. „ 59,
129. „ 79,
130. „ 81,
131. „ 81a,
132. Mokotowska 30,
133. Miodowa 18,
134. Nowogrodzka 17,
135. „ 33,
136. „ 43,
137. Ogrodowa 62,
138. Pańska 42,
139. Pańska 45,
140. Poznaska 28,
141. Piusa XI 5,
142. „ 7,
143. „ 9,
144. „ 27,
145. Przejazd 3,
146. Przemysłowa 13,
147. Przyokopowa 41,
148. Pl. Mirowski 10,
149. Pl. Mirowski 14,
150. Pl. Żelaznej Bramy 8,
151. Solna 1,
152. „ 2,
153. „ 4,
154. „ 6,
155. „ 12,
156. „ 18,
157. Solec 21,
158. Al. Sikorskiego 73,
159. 6-go Sierpnia 15,
160. Sosnowa 4,
161. Sosnowa 6,
162. Srebrna 14,
163. Szopena 6,
164. „ 8,
165. „ 10,
166. „ 12,
167. „ 14,
168. „ 16,
169. „ 18,
170. Szkolna 2,
171. „ 4,
172. „ 5,
173. „ 6,
174. „ 7,
175. „ 9,
176. „ 10,
177. Śliska 53,
178. Śniadeckich 4,
179. Śniadeckich 7,
180. Tamka 19,
181. „ 21,
182. „ 29,
183. Widok 12,
184. „ 14,
185. „ 19,
186. „ 21,
187. „ 23,
188. Wilcza 29,
189. Wspólna 21,
190. „ 32,
191. „ 33,
192. „ 34,
193. „ 40,
194. „ 60,
195. Złota 23,
196. Złota 65,
197. Żelazna 72,
198. Żulińskiego 1,
199. Żulińskiego 3,
200. Kruczal, róg Piusa XI,
201. Chłodna 17,
202. „ 11,
203. „ 18,
204. Przemysłowa 1,
205. Pańska 49,
206. „ 51,
207. „ 53,
208. Wspólna 31,
209. Elektoralna 3.

DZIELNICA ZACHÓD

1. Barska 10,
2. Daleka 8,
3. Grójecka 21,
4. Płocka 32,
5. Płocka 42.

DZIELNICA POŁUDNIE

1. Zajączkowska 7.

do przystąpienia do robót rozbiórkowych w terminie dni 5, licząc od dnia następnego po powtórnym ogłoszeniu niniejszego wezwania.

W wypadku nieprzystąpienia w wyznaczonym terminie do nakazanych robót rozbiórka zostanie wykonana zastępczo, a materiał uzyskany z rozbiórki przejdzie na własność osoby prawnej, której organ wykona rozbiórkę.

Od niniejszego wezwania służy prawo wniesienia odwołania za pośrednictwem odnośnych Biur Wydziału Inspekcji Budowlanej, położonych:

dla Dzielnicy Śródmieścia — Bracka 18,
„ „ Zachód — Reja 9,
„ „ Praga — Zamojskiego 36,
„ „ Północ — Brodzińskiego 3,
„ „ Południe — Narbutta 20,

do Ministerstwa Odbudowy w terminie dni 14, licząc od dnia następnego po powtórnym ogłoszeniu niniejszego wezwania.

za PREZYDENTA MIASTA
(—) inż. BORYS JASZCZUK
Wiceprezydent Miasta

1607

ŻYCIE PARTII

Konferencja w sprawie szkolenia socjalistycznego

W Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku zakończyła się trzydniowa odprawa kierowników wojewódzkich szkół partyjnych PPS, na której przedyskutowane zostały wyniki akcji szkolenia socjalistycznego w 1947 roku oraz plan pracy na rok 1948.

Tow. wicemin. St. Leszczycki wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej, zaś kierownik wydz. szkoleniowego CKW PPS tow. Jan Mulak, zreferował zagadnienia programu socjalistycznego.

ODPRAWA KIEROWNIKÓW ODDZIAŁÓW POL.-PROP. WK PPS

W gmachu CKW PPS odbyła się odprawa kierowników oddziałów polityczno-propagandowych Wojewódzkich Komitetów PPS, poświęcona bieżącej pracy partyjnej na polu propagandy. Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił kierownik wydz. polityczno-propagandowego CKW tow. Kościński.

KOŁO PPS PRZY MIN. SKARBU PRZODUJE W WERBUNKU CZŁONKÓW „WIEDZY“

W odbywającym się współzawodnictwie kół partyjnych w akcji werbunkowej członków-udziałowców Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ pierwsze miejsce zajmuje dotychczas Koło PPS przy Ministerstwie Skarbu.

W ciągu kilku dni 90 proc. członków Koła zapisało się na członków-udziałowców „Wiedzy“.

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WK PPS WARSZAWA

W dniu 28 bm. o godz. 9 w lokalu Miejskiego Komitetu PPS w Pruszkowie, ul. Warszawska 114 — odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PPS Warszawskiej Rady Narodowej.

Dnia 2 marca br. o godz. 14 odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, ul. Śnieżna 4 w Warszawie, odprawa sekretarzy PK i MK województwa warszawskiego.

ZEBRANIE AKTYWU PPS i PPR PRAGA CENTRALNA

W dniu 29 bm. (niedziela) o godz. 10 w sali teatru „Comoedia“ (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR. Z ramienia aktywu PPS-owskiego będzie przemawiał tow. inż. Sterner. Wygłosi on referat na temat „Sytuacja międzynarodowa“.

ZEBRANIE INFORMACYJNE DLA DELEGATÓW DO KOMITETÓW BLOKOWYCH MOKOTOWA

W dniu 28 bm. (sobota) o godz. 17 w lokalu dzielnicy (Chocimska 4) odbędzie się zebranie informacyjno - instrukcyjne dla wszystkich towarzyszy delegatów do Komitetów Blokowych dzielnicy Mokotów.

ZEBRANIE PEŁNOMOCNIKÓW KOMITETÓW BLOKOWYCH PRAGA CENTRALNA

W dniu 28 bm. (sobota) o godz. 17 w sali konferencyjnej dzielnicy (Szwedzka 2/4) odbędzie się zebranie pełnomocników PPS do Komitetów Blokowych dzielnicy Praga Centralna.

OM TUR

OM TUR — ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH i SEKRETARZY KOMITETÓW POWIATOWYCH

W dniu 29 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu przy ul. Śnieżnej 2/4 (Warszawa-Praga), odbędzie się kolejna odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych OM TUR.

ZNMS

ZNMS — KOŁO PRZY SGGW

W dniu 28 bm. (sobota) o godz. 17 w gmachu SGGW (czerwony budynek, sala 73a) odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem tow. Domagalskiego na temat „Polska droga do socjalizmu“.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

Trzeci wykład szkolenia socjalistycznego Koła ZNMS przy ANP odbędzie się w dniu 28 bm. (sobota) o godz. 18 w sekretariacie Koła. Referat pt. „Zagadnienia ZNMS“ wygłosi tow. Munk. Po wykładzie zostaną rozdane materiały dotyczące historii PPS. Po ukończeniu kursu obowiązuje seminarium.

ZNMS — KOMISJA KWALIFIK.

W dniu 28 bm. (sobota) o godz. 13.20 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie Komisji Kwalifikacyjnej.

INFORMACJE:

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOŁA SKARBOWCÓW PPS OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W dniu 28 bm. (sobota) o godz. 13.30 w świetlicy Koła (gmach Izby Skarbowej, Lindleya 14) odbędzie się doroczne walne zebranie członków Koła. Na porządku dziennym sprawa wyboru nowych władz oraz wyborów do Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych.

WALNE ZEBRANIE PPS W WAWRZE

W dniu 29 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu partyjnym w Wawrze (Widoczna 31) odbędzie się doroczne walne zebranie członków PPS dzielnicy Wawer. Na zebraniu tym odbędą się między innymi wybory nowych władz Komitetu.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA PPS PRZY CENTRALI ZAOPATRZENIA INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

W dniu 28 bm. (sobota) o godz. 14 w lokalu Centrali (Skierniewicka 16/20) odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru Koła PPS.

DZIELNICA TARGÓWEK

Towarzysze należący do Dzielnicy a weryfikowani na Kołach, winni do dnia 15.3. br. złożyć w Komisji Weryfikacyjnej Dzielnicy zaświadczenia weryfikacyjne.

USUNIĘCIA Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 18 bm. zostali wydaleni z Partii: Pius Tadeusz, b. członek Dzielnicy PPS Żoliborz oraz Struka Władysław, b. członek Dzielnicy PPS Powiśle, obaj za przekroczenie artykułu 13 statutu Partii.

SPRAWOZDANIA

OMTUR-owcy WYBRZEŻA — W ROCZNICĘ 30-LECIA ARMII CZERWONEJ

W dniu 21 bm. odbyło się we Wrzeszczu zebranie członków OMTUR połączone z uroczystością 30-lecia Armii Czerwonej.

Referat wygłosił przewodniczący K. C. OM TUR tow. Zieleziński Tadeusz, podkreślając w nim, że Armia Czerwona — Armia Socjalistyczna — robotników i chłopów przyniosła Polsce „wolność i niepodległość“.

W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim i w oparciu o siłę Jego Armii, będziemy stali na straży granic zachodnich i na straży zdobyczy społecznych i gospodarczych ustroju socjalistycznego. Uroczystość tę uczczono jednominutowym milczeniem dając wyraz wdzięczności poległym Bohaterom Armii Czerwonej, — oswobodzicielom Polski spod germańskiego i kapitalistycznego jarzma.

W dniu 23 bm. członkowie OM TUR wzięli gremialny udział w Akademii poświęconej 30-leciu Armii Radzieckiej“.

ZE SZCZECIŃSKIEJ RADY TECHNICZNEJ PPS

W dniu 20. II. 48 r., staraniem Rady Technicznej przy Wojewódzkim Komitecie PPS, w Szczecinie odbyło się zebranie inżynierów i techników PPS-owców z referatem tow. inż. Koehlera n. t. — Zasady organizacji przedsiębiorstw przemysłowych.

Prelegent wyszedł z założenia, że celem organizacji przemysłowej w warunkach socjalizmu i demokracji ludowej jest, by zakład pracy produkował „jak najwięcej, jak najtaniej i jak najlepiej“ Omówił dalej poszczególne elementy oraz rodzaje organizacji.

W ożywionej dyskusji poruszane było znaczenie organizacji pracy, jako warunek współzawodnictwa, hamująca rola czynników zewnętrznych w wykonaniu planu, należyty rozdział dyspozycji między władze nadrzędne a kierownictwo zakładu pracy, role Rad Zakładowych i narad wytwórczych w systemie organizacji zakładu.

Na zakończenie obrad powołano zarząd miejskiego koła inżynierów i techników.

CENTRALNY OŚRODEK MORSKI OM TUR W ELBLĄGU

W dniu 25.I.1948 roku decyzją Komitetu Centralnego OM TUR powstał w Elblągu Centralny Ośrodek Morski OM TUR-u. Zadaniem Ośrodka jest przeszkolenie kandydatów z całej Rzeczypospolitej Polskiej i rozbudzenie w młodzieży miłości do morza. C. O. M. posiada już sprzęt, na który składa się dwa pełnomorskie jachty, żaglówka i kilka łodzi spacerowych.

Gwarancję rozwoju Ośrodka daje sprężysta Komenda w osobach tow. tow. E. Lichowskim, P. Lubieńskim, E. Strzeleckim i tow. Romualdem Bogaryla-Zakrzewskim na czele, która mimo wielkich trudności finansowych zdaje swój egzamin z prac organizacyjnych.

TOW. A. RAPACKI NA PORANKU W „BUNDZIE“

Staraniem Warszawskiego Komitetu „Bundu“ odbędzie się w niedzielę dn. 29 lutego br. o godz. 10 rano w sali teatru „Praska Rewia“ przy ul. Zygmuntowskiej 8, poranek antyfaszystowski, poświęcony bohaterskim walkom w Austrii i Hiszpanii.

Przemawiać będą tow. tow. A. Rapacki, członek Komisji Politycznej CKW PPS i G. Jaszuński — członek C. K. „Bundu“.

W części artystycznej wystąpią znani muzycy ob. ob. Edward Fajnsztajn — fortepian, prof. Zygmunt Lednicki — skrzypce. Wstęp wolny.

Naszym zdaniem

Sprzedawać — ale gdzie?

Akcja koncesjonowania przedsiębiorstw handlowych na terenie Warszawy jest o tyle na ukończeniu, że około 15 tys. kupców wniosło odpowiednie opłaty w Urzędach Skarbowych i złożyło podania do Zgromadzenia Kupców, które wydą o nich opinię. Następnie podania przejdą do Izby Przemysłowo-Handlowej, gdzie rozpatrywać je będzie specjalna komisja kwalifikacyjna. Ostateczne zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa wyda Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego.

Podania będą przechodzić przez to sito selekcji według branż jeszcze przez pewien okres czasu.

Uważamy, że jest to najwłaściwsza chwila dla usunięcia dysproporcji w rozmieszczeniu i przeznaczeniu dystrybucyjnych placówek handlowych na terenie miasta. Dysproporcje te polegają dziś na „przeładowaniu" pewnych branż (np. spożywczej) w niektórych specjalnie korzystnych dla kupców dzielnicach miasta (np. śródmieście).

Aby tego uniknąć, w ustalaniu ilości i określaniu przeznaczenia sklepów (co przeprowadza się obecnie w branży gastronomicznej) — należy odwołać się do opinii Dzielnicowych Rad Narodowych, które, znając potrzeby terenu mogą dokładnie określić miejsca, charakter i ilość potrzebnych im ze względów gospodarczych placówek handlowych.

W ten sposób sieć sklepów na terenie stolicy dostosowana będzie do potrzeb i wygody mieszkańców, a nie do kalkulacji handlowej kupca.

W opracowaniu nowego rozmieszczenia zakładów handlowych trzeba koniecznie zwrócić specjalną uwagę na uruchamianie tanich, popularnych jadłodajni — bez wyszynku.. Wszelkiego rodzaju knajpy, bary i restauracje nie mogą się przecież ustawicznie mnożyć.

Inwestycje Warszawy w r. 1948 pochłoną 20 miliardów złotych

Warunkiem wykonania planu — pełne tempo robót od kwietnia

NA odbudowę Warszawy przeznaczone są w rb. kredyty (łącznie: państwowe, społeczne i prywatne) w wysokości 20 miliardów złotych, tj. blisko dwukrotnie większe niż w r. ub. W sumie tej największy jest udział Ministerstwa Odbudowy — wynosi bowiem 9.711 mln. zł., zaś wkład kapitałów prywatnych wyniesie ok. 6 miliardów zł. Zasadniczymi warunkami wykonania tegorocznego planu inwestycyjnego jest: rozpoczęcie pełnego tempa prac z początkiem sezonu, co spowoduje równomierne nasilenie robót w okresie całego sezonu oraz konieczność zachowania u poszczególnych inwestorów całkowitej dyscypliny budowlanej i podporządkowania się dyrektywom Min. Odbudowy, które koordynuje działanie całego aparatu budowlanego i któremu podlega całe budownictwo mieszkaniowe, gmachów publicznych i osiedli.

W tegorocznym sezonie budowlanym w Warszawie przestrzegane muszą być dwie, bodajże najistotniejsze zasady, które pozwolą na uniknięcie zeszłorocznych niedociągnięć:

1) Nie wolno skupiać tradycyjnym zwyczajem robót budowlanych w sezonie letnim. Prawidłowość pracy aparatu budowlanego, celowe zużycie rąk roboczych, sprzętu, organizacyj budowlanych i wreszcie środków pieniężnych wymaga równomiernego rozłożenia robót budowlanych na cały okres sezonu.

2) Elementem, który wyznacza górny pułap możliwości budowlanych jest liczba rąk roboczych przede wszystkim wykwalifikowanych. W bieżącym sezonie może się dać odczuć pewien ich brak. Problem ten jednak można rozwiązać. Można go rozwiązać przez zwiększenie wydajności pracy.

Celowe użycie rąk roboczych

Dane, dotyczące ubiegłego sezonu, stwierdzają według obliczeń Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, że przeciętna roczna ilość zatrudnionych robotników budowlanych (tylko przy odbudowie bez rozbiórek i bez robót użyteczności) wynosiła średnio 3.824 miesięcznie.

Ale jednocześnie dane z lutego 1947 r. stwierdzają, że w tym miesiącu zatrudnionych było tylko 1533 robotników, w listopadzie zaś w miesiącu szczytowego nasilenia robót — 5.894. Wobec braku dostatecznej ilości sił wykwalifikowanych, nierówne zatrudnienie sił roboczych, wywołuje niepotrzebną zwyżkę cen robocizny. Umowa zbiorowa na rok bieżący jest przestrzegana, a stawki płac przekraczane nawet (bywały i takie wypadki) o 200 procent.

Zapotrzebowanie materiałów

Plan tegorocznych inwestycyj warszawskich przewiduje (tylko na roboty prowadzone lub kontrolowane przez WDO — bez uwzględnienia mostu śląskiego i trasy WZ) zapotrzebowanie m. in. na: 100 milionów sztuk cegły, 37 tys. ton cementu, 12 tys. ton stali, 22 tys. m³ drzewa, 54 tys. m² szkła, półtora miliona metrów bież. przewodów, 1500 ton rur, 70 tys. m² grzejników.

Są to zapotrzebowania poważne (krótka ta, lecz treściwa, lista bynajmniej nie jest kompletna), które oczywiście wymagają przede wszystkim bardzo sprawnie działającej aparatury do ich dostaw, magazynowania itp.

Co otrzymamy

Rok 1948 będzie pierwszym po wojnie okresem budownictwa mieszkaniowego — nowego. Z ważniejszych pozycyj wymieniamy: rozpoczęcie budowy Osiedla Kolejowego (preliminowano 250 milionów zł). Osiedla WSM na Kole (80 mln. zł), osiedla WSM na Mokotowie (180 mln. zł).

Z gmachów publicznych rozpoczęta będzie budowa Domu Młodzieżowego, Domu Chłopa, Domu Sztuki i inne. Nadto powstaje szereg gmachów państwowych jak: gmach Ministerstwa Przemysłu i Handlu (w roku 1948 preliminowano dalsze 300 mln. zł), Ministerstwa Komunikacji, szereg obiektów, których budowę prowadzi Ministerstwo Obrony Narodowej (m. in. na szlaku Osi Saskiej).

Z większych prac remontowych w br. przewidywana jest odbudowa następujących obiektów:

Pałac Prażmowskich — Krakowskie Przedmieście 87 (preliminowano 60 mln. zł), Al. Wyzwolenia 28 — dla urzędników MSZ (50 mln. zł), ul. Puławska 52 — dla urzędników Min. Oświaty (40 mln.), Piusa nr 58 (42 mln. zł), Miodowa 15—Dom Rzemiosła (115 mln. zł), Akademia Stomatologiczna (30 mln. zł), Mazowiecka 6/8 (50 mln. zł), Politechnika i Uniwersytet (130 mln. zł), Polna 1 — gmach Banku Narodowego (280 mln. zł), Baza Materiałowa na polu Mokotowskim (80 mln. zł).

Jest to tylko drobna część remontów, które wykonane będą w sezonie bieżącym i dzięki którym miasto (jeśli chodzi o mieszkania) uzyska dalsze 8 — 10 tysięcy izb.

Ponadto z większych robót inwestycyjnych na uwagę zasługuje przede wszystkim budowa mostu śląskiego i trasy WZ na co preliminowano w rb. 900 mln. zł. *(s-ki)*

Akcja koordynacji pracy ruchu zawodowego

W Warszawskiej Okr. Komisji Zw. Zaw. odbyła się konferencja delegatów Okręgowych Zarządów Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych, Skórzanych, Spółdzielczych. Biurowych, Włókienniczych, Służby Zdrowia, Rolnych, Pocztowych, Ubezpieczeń Społecznych, Plastyków i Nauczycieli.

Zebrani obradowali nad sprawą skoordynowania pracy organizacyjnej Zarządów Okręgów i OKZZ. Przedyskutowano również metody współzawodnictwa pracy w poszczególnych zakładach. Dużo uwagi poświęcono sprawie wzmożenia działalności kulturalno-oświatowej w woj. warszawskim. Ponadto tematem obrad były sprawy młodzieżowe i uaktywnienie pracy związkowej kobiet.

Na zakończenie konferencji uchwalono wnioski o współdziałaniu przy organizowaniu wszystkich pracowników w związkach zawodowych i przy tworzeniu oddziałów związków zawodowych, oraz o pomaganiu przy zawieraniu umów zbiorowych tym oddziałom związków zawodowych, które — za zgodą zarządów głównych — przeprowadzają lokalne umowy zbiorowe. Wspólnym zadaniem będzie uaktywnienie członków związków zawodowych w akcjach kontrolnych Komisji Społecznych.

Cenniki za świadczenia lekarskie ustalają górną granicę honorariów

Jak informuje Okręgowa Izba Lekarska w Warszawie, na terenie każdego województwa istnieje urzędowy cennik opłat za świadczenia lekarskie, obowiązujące w wypadku, gdy nie została zawarta dobrowolna umowa między pacjentem a lekarzem, t. zn., że w wypadku, gdy wysokość honorarium nie została ustalona z góry, chory nie jest obowiązany płacić więcej, niż przewiduje cennik.

W Warszawie cena wizyty u lekarza w gabinecie wynosi 300 zł., w mieszkaniu chorego — 500 zł. W nocy ceny te są podwójne.

Rzecznik Okręgowej Izby Lekarskiej oświadczył przedstawicielowi SAP: — Izby lekarskie, uważając wykonywanie zawodu lekarskiego za służbę społeczną — podjęły również inicjatywę ustalenia górnej granicy honorariów, których zażądać może lekarz na podstawie dobrowolnej umowy z pacjentem. W myśl tych projektów, dopuszczalna kwota, wynosi 6-krotne honorarium ustalone obowiązującymi cennikami. Jeżeli więc opracowywany przez Izbę Lekarską cennik zostaje uchwalony, najlepszy specjalista nie miałby w żadnym wypadku prawa pobrać za wizytę w swoim gabinecie więcej niż 1.800 zł., a w mieszkaniu chorego — 3.000 zł.

Pierwszy dom społeczny buduje WSM na Żoliborzu

W osiedlu mieszkaniowym W. S. M. na Żoliborzu powstaje pierwszy dom społeczny, budowany ze składek członków WSM oraz instytucyj społecznych. W chwili obecnej przygotowuje się już, w miejscu przeznaczonym na park osiedla, teren pod budowę domu, a z nastaniem sezonu budowlanego, praca ruszy pełną parą.

WSM-owski dom społeczny będzie to duży gmach, o łącznej kubaturze 20 tys. mtr kw., wyposażony w obszerny, otwarty na północ i zachód taras. Cały budynek będzie podzielony na trzy połączone ze sobą części: blok biurowy, blok społeczny i sale zebrań.

W bloku biurowym będą się mieściły biura administracji osiedla oraz tymczasowo Dzielnicowa Rada Narodowa. Zaprojektowano tu 16 pokoi biurowych oraz 3 sale, w tym salę kasową administracji. W suterenie pod blokiem biurowym znajdą pomieszczenie: archiwum biurowe i i biblioteczne. Dom biurowy będzie połączony z kuluarem domu społecznego. Parter tej części budynku, zaopatrzony w kuluar o szer. 7 i pół mtr, pomieści cztery równe sale, przeznaczone na bibliotekę, czytelnię, salę odczytową i świetlicę. Na końcu kuluaru, przy bloku biurowym będzie się znajdował przestrzałowy hall wejściowy, stanowiący główne wejście do domu społecznego.

Kuluar z leżącymi przy nim w amfiladzie salami, da zespół wnętrz, w których urządzać będzie można zabawy towarzyskie, a nawet duże wystawy. W lecie kuluar otwarty będzie na taras, na którym od strony parku w słońcu i pod oknami w cieniu, ustawione będą stoliki kawiarniane. Po stronie południowej budynku, wzdłuż świetlicy i sal czytelnianych, będzie się mieścił również długi, słoneczny taras.

Świetlica, położona przy hallu wejściowym, obsługiwana przez niewielką kuchnię, pomyślana jest jako kawiarnia, łącząca się z kuluarem wielkiej sali. Piętro bloku społecznego. zajmą kluby, które się pomieszczą w 7 pokojach mniejszych i 2 dużych.

Trzecią część budynku stanowi olbrzymia jednopoziomowa sala zebrań, obliczona na 550 miejsc siedzących, mieszczących się pod okrągłą kopułą o średnicy 25 mtr. Podłoga sali będzie miała kształt wklęsłej muszli, wznoszącej się ku tyłowi od góry oraz ku scenie, co zapewni idealną widzialność sceny ze wszystkich miejsc. Sala będzie używana na widowiska kinowe, teatralne, koncerty, jak również i na zebrania. Sala zaopatrzona będzie w kuluar o szerokości 6 mtr, gdzie zostaną urządzone szatnie, zapewniające sprawną obsługę publiczności.

W czasie zebrań i imprez własnych WSM. kuluary wielkiej sali i bloku społecznego, stanowić mogą nieprzerwany ciąg o wielkiej pojemności.

Jeżeli nie nadejdą części zamienne „Chaussonom" grozi los „piętrusów"

Nad „Chaussonami", na których w dużej mierze opiera się miejska komunikacja autobusowa, zawisło groźne niebezpieczeństwo: zaczyna brakować części wymiennych. Jak nam sygnalizują z warsztatów MZK na Burakowie, stoją tam unieruchomione od miesiąca 3 „Chaussony". Codziennie musi iść do przeglądu i musi być wycofanych z ruchu 2 względnie 3 wozy. W komunikacji autobusowej powstają luki, których nie ma czym wypełnić.

Dowiadujemy się nadto, że przyczyną zamarzania „Chaussonów" w okresie ostatnich mrozów była nie tylko wrażliwa na zimno ropa (tak brzmiało przynajmniej oficjalne oświadczenie MZK), lecz szereg usterek techniczno-organizacyjnych. Czyżby MZK zlekceważyły zimę?

Kiedy przybyła z Francji ostatnia partia „Chaussonów" usłyszeliśmy pokrzepiające zapewnienia, że jednocześnie zostały zakupione potrzebne części zamienne. Niestety, okazuje się, że już obecnie brakuje... skrzynek biegów i dyferencjałów. W tej chwili sytuacja nie jest jeszcze groźna, lecz jeśli nie nastąpi szybka decyzja i uzupełnienie brakujących części, z „Chaussonami" może powtórzyć się historia piętrowych „Leylandów", które z braku części zamiennych trzeba było wycofać.

Pierwsze przybyłe do Warszawy 11 „Chaussonów" mają już za sobą ponad 50 tys. km i wymagają remontu. Zwracamy na to uwagę czynnikom właściwym w przededniu wyprawy do Francji, po następną partię wozów.

30, 40 czy 60 „Chaussonów"

Do komunikacji miejskie 1 kwietnia wejdą nowosprowadzone wozy. Intryguje nas ich liczba. Raz mówi się o 40 wozach, potem słyszymy, że ma ich być 30, kiedy indziej znowu wymienia się 41 wozów, dodając jeszcze pocieszającą wiadomość o pięknym geście Polonii francuskiej, która zdecydowała się ofiarować zniszczonej stolicy — 20 wozów.

Ile ich ma być rzeczywiście?

Nowe możliwości

Przyjmujemy, że będzie ich sporo. Wówczas otwierają się możliwości uruchomienia nowych linii. Jedną z znich będzie połączenie Pl. Szembeka (Grochowa) ze Śródmieściem. Połączenie ze Śródmieściem ma uzyskać daleki Żoliborz. Projektowana trasa tej linii biegłaby od ul. Potockiej przez ul. Słowackiego, pl. Żelaznej Bramy, ul. Marszałkowską do hotelu „Polonia". Istnieje też możliwość uruchomienia połączenia: osiedle Wawrzyszew — pl. Wilsona. Pewnym zmianom uległaby również trasa obecnej linii autobusowej „U". (Rs)

Z okazji ślubu naszego kolegi Leona Jasiewicza — składają najserdeczniejsze życzenia — KOLEDZY

Ogłoszenie o przetargu

Centralny Zarząd Przemysłu Cukrowniczego w Warszawie Al. Niepodległości Nr 161/163 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 180.000 szt. worków jutowych używanych. Będą rozpatrywane tylko oferty na worki całe, długości nie mniej 100 cm. szerokości nie mniej 60 cm., wytrzepane, po artykułach mącznych, lub po innych artykułach wyprane, złożone do dnia 11.III.1948 r. wraz z workiem okazowym. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Wydziale Zaopatrzenia C. Z. P. C. Na kopercie winien być umieszczony napis „Oferta na worki używane". Otwarcie ofert nastąpi dnia 12.III. br. o godz. 10-tej.

Wadium w wysokości 1% od sumy ofertowej należy wpłacić przed przetargiem w kasie CZPC, a kwit załączyć do ofert. CZPC zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub udzielenia zamówienia częściowego i unieważnienia przetargu bez podania powodu

Rejestracja kart opałowych przedłużona do 15 marca

Pewne zaniepokojenie wśród posiadaczy kart opałowych wywołał fakt, że 20 bm. minął termin ich rejestracji w składach węglowych, podczas gdy nie wszyscy otrzymali do tego terminu należne im karty.

Jak się dowiadujemy stan taki spowodowany został opóźnieniem druku kart węglowych i brakiem porozumienia poszczególnych agend Zarządu Miejskiego i Ministerstwa Aprowizacji.

Aby umożliwić tym wszystkim, którzy nie otrzymali do tej pory kart opałowych, bądź też nie zdążyli ich zarejestrować — termin rejestracji przedłużony został do 15 marca br., a wydawanie kart do 2 marca br. (pa)

Ministerstwo Sprawiedliwości od kwietnia w nowej siedzibie

W kwietniu rb. Ministerstwo Sprawiedliwości przeniesie się do całkowicie odremontowanej części frontowej gmachu Sądów przy ul. Leszno.

Budynek ten, jeden z największych w Warszawie, o kubaturze 198 tys. m. sześć., a więc 8-krotnie większy od Prudentialu, zniszczony został w wyniku działań wojennych w około 70 proc. Remont gmachu rozpoczęto w marcu 1945 r. W kwietniu roku ubiegłego oddano do użytku środkową część, gdzie mieszczą się obecnie biura i sale Sądu Okręgowego i Sądów Grodzkich. Natychmiast po zakończeniu prac, związanych z remontem części środkowej, przystąpiono do odbudowy głównej frontowej części, przeznaczonej dla biur Min. Sprawiedliwości.

Główną trudność tych prac powodowało zniszczenie konstrukcji żelbetonowej, która zapadła się wskutek pożaru. Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, które prowadzi remont, zastosowało tu po raz pierwszy w Polsce technikę podniesienia zawalonej konstrukcji, uzyskując przez to oszczędność zarówno kosztów, jak i czasu. Pewne trudności związane były również z brakiem niezbędnych materiałów, jak blacha mosiężna, odpowiednie drzewo, specjalny piaskowiec itp. Zostały one jednak pokonane i frontowa część gmachu wyglądać będzie tak jak przed wojną. Obecnie wykłada się sprowadzonym z Kielc marmurem i specjalnym kamieniem ściany i posadzki hallu, płytami piaskowca zaś fronton.

Od kwietnia rb. SPB przystąpi do remontu ostatniej części gmachu od strony ul. Ogrodowej. Znajdą tu pomieszczenie: przeniesiony z Łodzi Sąd Apelacyjny oraz Sąd Najwyższy. Projektuje się wybudowanie w tej części gmachu dużej sali teatralnej, która będzie mogła służyć jako sala rozpraw w większych procesach. Prace remontowe zakończone zostaną w grudniu br.

Wg. pobieżnych obliczeń, całkowity koszt odbudowy gmachu wyniesie około 200 mil. zł.

Uroczysta akademia ORMO

W dwulecie istnienia ORMO odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 10 w sali MBP (Al. Wyzwolenia) uroczysta akademia.

Przemówienia wygłoszą: w imieniu MO — gen. „Witold" — Jóźwiak, w imieniu Rady Zw. Zawodowych — przew. RZZ ob. Rustecki.

Na zakończenie odbędzie się część artystyczna zorganizowana przez Wydział Kultury i Oświaty Rady Związków Zawodowych.

Materiały są — nie ma rachunków

Bawełna na I kwartał b.r. czeka na rozdział w magazynach

Przydział tekstylny na karty odzieżowe w pierwszym kwartale b. r. obejmuje płótno białe, pościelowe i bieliźniane oraz kretony. Płótno o szerokości 1,40 m. przydzielane będzie w ilości 4 m. bież., szerokości 80 cm. — w ilości 7 m. bież. na kartę. Łącznie nadeszło do Warszawy 800 tys m. bież. płótna.

Jeżeli chodzi o kretony to niestety jest ich stosunkowo mało: 200 tys. m. bież. Ta skąpa ilość będzie jednak zrekompensowana dużym wyborem gatunków i odcieni. Gatunków jest kilka, a odcieni aż kilkadziesiąt.

Punkty rozdzielcze, tak jak to miało miejsce przy ostatnim rozdziale materiałów wełnianych, obowiązane są wywiesić w widocznych miejscach próbki kretonów i materiałów, aby odbiorca mógł zdecydować się przed wejściem do sklepu (co nie zawsze jest łatwe), jaki towar mu odpowiada.

Niestety na rozdział materiałów będziemy musieli poczekać do połowy marca br. Materiały wprawdzie znajdują się już od dawna w magazynach warszawskich, ale ich cena wyznaczona została dopiero przed kilku dniami. Spowodowało to opóźnienie w nadesłaniu rachunków przez „odnośne" zjednoczenie.

Rezultat jest taki, że materiały są — ale nie można ich rozprowadzać. A ludzie czekają. (pa)

Audycje radiowe TUR

W ramach audycji radiowych TUR, które wygłaszane są w czwartek o godz. 16.50 — rozpoczęty został cykl poradnictwa samokształceniowego.

Po skończeniu tego cyklu usłyszymy wykłady o położeniu klasy robotniczej w innych państwach.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70. zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 15 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały; Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B-48171 — Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

W Japonii okupowanej przez USA odradza się faszyzm i militaryzm

Sensacyjne relacje radzieckiego dziennikarza

Dziennikarz radziecki O. Kurganow, który wraz z gronem swych kolegów zwiedził ostatnio Japonię, ogłosił sensacyjną książkę, przedstawiającą w nowym, niepokojącym świetle stosunki, panujące w tym okupowanym przez Amerykanów kraju. Dziennikarze radzieccy nie mieli w Japonii łatwego zadania i wykazać musieli wiele przebiegłości, aby zmylić czujność policji amerykańskiej, nieodstępującej ich ani na krok. Ostatecznie udało im się zobaczyć wiele z tego, co chciano przed nimi ukryć. Poniżej zamieszczamy streszczenie najważniejszych fragmentów książki Kurganowa.

Japonia po blisko trzech latach okupacji, pozostała nadal państwem nawskroś faszystowskim, militarystycznym, państwem, w którym nadal rządzi kapitał i w którym elementy prawdziwie demokratyczne doznają, jak dawniej, prześladowań. W Japonii kwitnie nadal oficjalny handel żywym towarem. Po parodii czystki antyfaszystowskiej, faszyzm odradza się ze wzmożną siłą, a fabryki produkują broń, tym razem na zamówienie Stanów Zjednoczonych. — Oto obraz Japonii widziany oczyma Kurganowa.

Dziennikarz radziecki popiera swe rewelacje faktami, przytacza dosłownie rozmowy z Japończykami, od których otrzymał wiele ciekawych informacji, wymienia nazwiska informatorów, zajmujących przeważnie wysokie stanowiska w dzisiejszej Japonii.

Sztab w Urzędzie Demobilizacyjnym

Jedną z sensacji, ujawnionych w książce Kurganowa, jest fakt istnienia i funkcjonowania, z wiedzą władz amerykańskich, sztabów armii i marynarki japońskiej. Jakkolwiek rzecz oczywista, nominalnie i oficjalnie nie istnieje w dzisiejszej Japonii instytucja, nosząca nazwę Sztab Generalny, to jednak generałowie i admirałowie sztabu pełnią swe dawne funkcje pod płaszczykiem innych nieszkodliwych, oficjalnych obowiązków. Sztab marynarki kryje się w lokalu Urzędu Demobilizacyjnego, a wiceadmirał Maeda Minaru urzęduje tu co dzień, kierując jak dawniej wywiadem. Generał Mazaki Siouti, szef wydziału operacyjnego znajduje się ciągle na swym stanowisku, choć oficjalnie pełni funkcję dyrektora sekcji Badań Historycznych w Urzędzie Demobilizacyjnym. Cały prawie wywiad japoński koncentruje się w tym urzędzie, a zatrudnieni w nim cywile zajmują się sprawami nie mającymi nic wspólnego z demobilizacją. Marynarka wojenna nie istnieje, ale całe załogi przeniesione zostały w pełnym składzie z okrętów wojennych na statki handlowe. Flota handlowa jest więc dzisiaj terenem, na którym Japonia przechowuje w całości najlepsze kadry swej floty wojennej.

„Wyższa Szkoła Agronomii"

Japońskie ministerstwo kolonii wespół ze sztabem armii kierowało od wielu lat instytucją zwaną „Busso Imindon". Zadaniem tej instytucji było szkolenie przyszłych kolonistów wojskowych, przygotowanych do akcji kolonizacyjnej w Mandżurii, na Filipinach, w Chinach i w Rosji. „Busso Imindon" posiadała liczne szkoły, słynące z surowego rygoru i bezwzględnych metod wychowania. Po klęsce Japonii szkoły zmieniły tylko nazwę. Dziennikarze radzieccy zwiedził zakład, którego nazwa brzmiała: „Wyższa Szkoła Agronomii". Pozostali jednak dawni uczniowie, dawni nauczyciele, dawne metody i program nauczania. Młodzi Japończycy, kształcący się tutaj, nigdy nie nauczą się agronomii, będą umieli natomiast rządzić podbitymi, panować nad słabszymi, ujarzmionymi. Takich szkół jest w Japonii dzisiejszej wiele, a każda z nich nosi równie niewinne nazwy, de facto zaś posiada równie groźne cele.

Kolonie „rolnicze"

W Japonii powojennej mnożą się niczym grzyby po deszczu „kolonie rolnicze". Kurganow opisuje jedną z takich kolonii, w wiosce, oddalonej o dwie godziny drogi od Tokio. Tysiąc nowych, schludnych domków, dwa tysiące mieszkańców, którzy według udzielonych przez oficjalne czynniki informacji, zajmują się uprawą roli i hodowlą. Kurganow odkrył bez wielkiego trudu, po krótkiej rozmowie z jednym z mieszkańców, że kolonia skupia oficerów i żołnierzy byłej armii japońskiej i jest właściwie obozem wojskowym. Dzieli się na bloki, z których każdy grupuje jakąś określoną jednostkę wojskową. Szefem kolonii jest znany generał - artylerzysta Hassimoto San. Amerykanie wiedzą o istnieniu takich kolonii na terenie całej Japonii, a jedna z nich, na wyspie Kokkoido, znajduje się pod zarządem sztabu generała Mac Arthura.

Odbudowa kapitalizmu

Skoro tylko skończyła się wojna, kapitał amerykański ogarniać zaczął swymi mackami całe życie ekonomiczne pokonanej Japonii. Agenci wielkich trustów zjechali na wyspy i nawiązali kontakty z trustami japońskimi. W rezultacie Japonia trustów i karteli, zachwiana w swych posadach katastrofą wojenną, odradzać się zaczyna na nowo i przeżywa obecnie okres, zwany tu „okresem przygotowań do powrotu na rynki światowe".

„Zaibatzu" — (w dosłownym tłumaczeniu „klika finansistów"), która rządziła niepodzielnie Japonią przedwojenną i która siedem razy w ciągu pół-wiecza doprowadziła ten kraj do wojny agresywnej, dzisiaj znowu dochodzi do głosu.

Gdy znany ekonomista i socjolog amerykański prof. Edwards przybył do Tokio z opracowanym już planem likwidacji trustów, chcąc w ten sposób zadać śmiertelny cios militaryzmowi i feodalizmowi japońskiemu — gen. Mac Arthur powstrzymał szybko jego zapędy: „nie trzeba niszczyć handlowych tradycji tego narodu. To zahamowało by odbudowę ekonomiczną" — brzmiały argumenty.

Stany Zjednoczone nie tylko popierają kapitalistów japońskich, (zawierając z nimi umowy niesłychanie korzystne dla USA), lecz również uruchamiają na terenie Japonii własne fabryki, „obiekty ściśle wojskowe", produkujące broń i stocznie produkujące okręty wojenne.

Przereklamowana bomba atomowa

Kurganow poświęca fragment swej książki opisowi skutków bomby atomowej, która po raz pierwszy w historii świata rzucona została na Hiroshimę i Nagasaki. Skutki te są, według zdania dziennikarza radzieckiego, świadomie wyolbrzymiane przez propagandę amerykańską. Wiele fabryk, zajdujących się w zasięgu działania bomby, uruchomiło już dzisiaj produkcję. Olbrzymia większość ofiar zmarła wskutek bezpośrednich oparzeń, a nie od jakichś tam późniejszych chorób, spowodowanych działaniem substancji radioaktywnych. Tylko trzecia część miasta Nagasaki doznała zniszczeń podczas wybuchu, głównie zaś spłonęły małe, bambusowe domki japońskie, które wystarczyło by podpalić nawet zapałką. Takich informacji udzielił Kurganowowi burmistrz miasta Nagasaki.

„Amerykanie — pisze Kurganow w zakończeniu swej książki — przynieśli do Japonii nie demokrację, lecz pseudo - demokrację, której źródła znajdują się w Waszyngtonie, w New Yorku, w Chicago, w bankach i w monopolach. Odstąpili od linii wytyczonej przez Roosevelta. Wszelkimi środkami podsycają w Japonii elementy militarystyczne i reakcyjne, pozwalając odrodzić się siłom, przeciw którym walczyły przez tyle lat ludy miłujące wolność".

Czytelnicy mają głos

Wsiadać bardziej po... europejsku

Stale spotykam w prasie wzmianki, że jedynym środkiem do usunięcia tłoku i gorszących scen w autobusach i tramwajach jest sprowadzenie nowych wozów. Przede wszystkim należało by wprowadzić europejską zasadę kolejnego wsiadania do autobusu, co dało by się zrobić przez wywieszki na przystankach następującej treści: „Nie siła decyduje o zajęciu miejsca w autobusie, a kolejność przybycia na przystanek". Drugim ważnym czynnikiem utrzymania porządku— będzie nakazanie szoferom zatrzymywania autobusu przy „czole ogonka", bo nawet najlepsze chęci uspołecznionej publiczności niweczy się przez zatrzymanie autobusu przy końcu „ogonka" i wtedy ostatni wsiada pierwszy. Również mam zastrzeżenie, co do zarządzenia Dyrekcji, że inwalidzi, nawet bez nogi, nie mają prawa wsiadania do autobusu przednim wejściem.

Stary PPS-iak.

Proboszcz w Łagiszy realizuje plan trzyletni

W dniu 9 lutego br. otrzymałem list — apel ks. Stasińskiego proboszcza z Łagiszy (Zagłębie Dąbrowskie), w którym wzywa on do składania ofiar pieniężnych na budowę kościoła w swojej parafii. — Chodzi tylko o to, by wysłać czek, a wzamian będzie się wpisanym do wieczystej księgi fundatorów.

Nie jest mi wiadomo o budowie kościołów w naszym planie gospodarczym. Budujemy przede wszystkim domy mieszkalne, — tych jest brak ogromny. Sprowadzamy je nawet z Finlandii, bo górnik nie ma gdzie pomieścić swojej rodziny, nie ma po prostu gdzie mieszkać! Polska cierpi w tej chwili na wielki głód mieszkaniowy. Z reguły zaś nawet przy największym głodzie mieszkaniowym, kościoły zawsze stoją... puste, gdyż ich architektura nie jest obliczona na ogrzanie ziębniętych obywateli. Co prawda Polska nie posiada tylu kościołów, co np. Meksyk, gdzie domy modlitwy poprzerabiano na śpichrze, a wiele innych sterczy jako widome znaki ciężkiej i bezowocnej pracy szerokich mas meksykańskich pariasów — te jednak, które do dzisiaj u nas stoją, na pewno potrafią z nadwyżką obsłużyć duchowe potrzeby wiernych!!

Jest przy tym jeszcze inny moment godny zastanowienia, a mianowicie: w jaki sposób i od kogo ks. proboszcz otrzymał zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki po całym kraju, bo na pewno wielu obywateli w Polsce otrzymało takie listy — apele, jak ja, chociaż księdza proboszcza nie znam.

Nie umniejszając zbożnych intencyj ks. proboszcza bardziej rozumiem ciemnotę i nędzę moralną naszego młodego pokolenia powojennego, dlatego też nie będę chyba w kolizji z moim katolickim sumieniem, jeśli przekażę proponowaną ofiarę na RTPD (kwit załączam).

W. Łojek mgr.
Gdańsk — Wrzeszcz

Zaraza wśród kur

Nie ma prawie roku, żeby co najmniej 80 procent kur — jesienią, wiosną, czy zimą — nie padło na jakąś dziwną zarazę. Sekcja zdechłej kury wykazuje w takim przypadku powiększoną wątrobę, płuca jak pęknięty balonik i ziemniałe mięso. Nie pomaga żadna izolacja kur i domowe środki. Wiem, że przed rokiem 1939 istniały jakieś szczepionki, ale jakie?

Jeśli istnieje obecnie jakiś skuteczny środek, zwalczający tę zarazę (wymiatającą nieraz wszystkie kury z całej wsi), to należało by ten środek rozpowszechnić i nałożyć obowiązek posiadania go we wszystkich aptekach i składach aptecznych we wsiach i miastach.

Jan Pluta,
Żytno, pow. Radomsko.

Gdański Urząd Wojewódzki protestuje

W związku z zamieszczeniem w numerze 320 „Robotnika" z dnia 24 listopada 1947 r. wzmianki pod tytułem: „Kto ponosi odpowiedzialność"? — w sprawie osady młynarskiej w Kolbudach — Gdański Urząd Wojewódzki nadesłał sprostowanie treści nast.:

„Nieprawdą jest, aby osadę młyńską o obszarze ok. 70 ha w gminie Kolbudy otrzymał od roku 1945 ob. Pluta. Natomiast prawdą jest, że ob. Pluta zamianowany był tylko tymczasowym zarządcą tej osady.

Nieprawdą jest, że w połowie sierpnia 1947 r. ob. Pluta został wysiedlony z tego obiektu, aby go mógł przejąć były naczelnik wojewódzkiego wydziału osiedleńczego, ob. Bruzyk. Prawdą natomiast jest, że repatriantowi z Wileńszczyzny, ob. Bruzykowi, który pozostawił tam podobną osadę młynarską, przyznano osadę wraz z młynem w gminie Kolbudy już w maju 1946 r., kiedy jeszcze urzędnikiem wojewódzkim nie był, a wprowadzenie go w posiadanie osady, chociaż po upływie przeszło roku, musiało być poprzedzone opuszczeniem jej przez ob. Plutę.

Nieprawdą jest, że skoszone w osadzie zboże, leży niezebrane na polu. Prawdą natomiast jst, że ob. Pluta, któremu pozostawiono możność zabrania całej krescencji z pola, pozostawił na obszarze około 3 ha rżyska zagrabki po sprzątniętym życie.

Nieprawdą jest, że inwentarz Pluty, oddany pod opiekę pewnemu gospodarzowi, w znacznym procencie padł już. Prawdą natomiast jest, że znaczna część inwentarza ob. Pluty została przez gminę Kolpolu. Prawdą natomiast jest, że ob. głych od ob. Pluty należności publicznych. Gmina sprawuje opiekę nad inwentarzem i odpowiada za osiągnięte pożytki lub poniesione straty.

Dochodzenie znajduje się w rękach organów Ministerstwa Ziem Odzyskanych".

Odpowiedzi Redakcji

K. K. List pisany prawie nieczytelnie. Prosimy o bliższe informacje (wyraźnie) z podaniem nazwiska i miejsca.

Mieczysław Siemieński. Uczeń 8 kl. szkoły powszechnej — Poronin. Próby są dobre, ale trzeba jeszcze sporo popracować nad sobą. Na razie nie wydrukujemy.

Lipski Władysław. Stalowa Wola. Z powodu zalecanej oszczędnej gospodarki papierem wskazane jest używanie kopert poniemieckich. Niemniej Kolektura Państw. Loterii w Łodzi powinna zakleić niemiecki napis.

Lebelt Br. Przesłaliśmy do „Przeglądu Akademickiego".

Groch o ścianę

O.R.K. i T.B.O.

Hasło „Książka dla mas" nigdy właściwie nie było dla mnie zupełnie jasne. Nie wiedziałem, czy chodzi o to, żeby masy książki kupowały, czy żeby je tylko czytały.

Chociaż nikt tego jakoś jeszcze dokładnie nie sformułował — przypuszczam, że raczej chodzi o to ostatnie. Masy muszą przede wszystkim czytać i to może kiedyś w przyszłości zachęci je do kupowania. Na razie na książki zbyt mało jest pieniędzy.

Jak dotąd, dyskusja na temat książki dla mas, toczyła się na łamach czasopism literackich, których masy oczywiście nie czytają. Była więc najzupełniej jałowa. Już myślałem, że piękny slogan pozostanie tylko sloganem, gdyby nie „Czytelnik".

Zagadkowe litery, umieszczone w tytule, znaczą ni mniej ni więcej tylko: Organizacja Ruchu Książki i Tygodniowa Biblioteka Obiegowa.

Czy wie ktoś o ORK?... Pierwsza to chyba akcja w Polsce, która się odbywa bez szumnej reklamy, bez rozgłosu i chwalenia się wynikami.

Tygodniowa Biblioteka Obiegowa nie jest instytucją skomplikowaną. Polega na przynoszeniu książek do domów. Raz na tydzień łącznik przynosi nową książkę, zabiera już przeczytaną, inkasuje 20 złotych, na który to wydatek każdy sobie może raz na tydzień pozwolić, i notuje ewentualne życzenia.

Katalog TBO jest na razie szczupły, ale znakomicie dobrany. Łącznicy przychodzą regularnie, książki są przyzwoicie i mocno oprawione, a po przeczytaniu 20 książek, abonent jedną z nich otrzymuje na własność.

TBO działa bardzo niedawno, ale już się stała bardzo popularną i to właśnie wśród mas.

Świat pracy wyraża się o niej z wielkim uznaniem i uważa ją za swoją własną bibliotekę.

Pewnie się zdziwi ten i ów, że Strączek przestał pisać paszkwile i przerzucił się nagle na panegiryki.

A cóż w tym dziwnego! Jeżeli krytykuje się bezsensowne akcje, to dlaczego nie pochwalić akcji robionej naprawdę świetnie?

„Czytelnik" bowiem znalazł właściwą drogę do czytelnika.

STRĄCZEK
Abonent TBO.

Warszawa uczy się chodzić

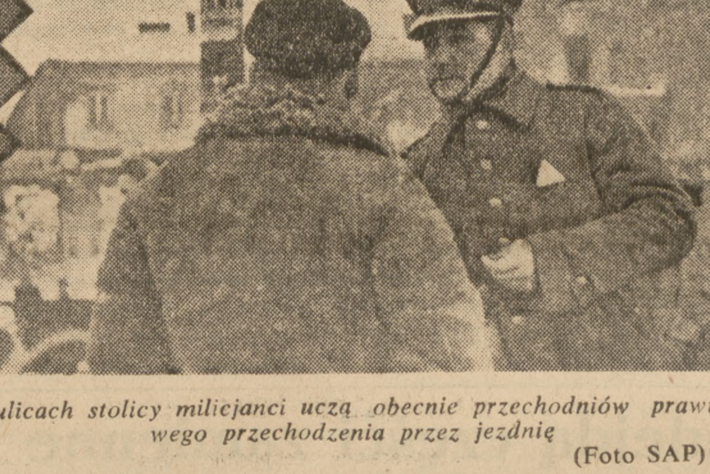

Na ulicach stolicy milicjanci uczą obecnie przechodniów prawidłowego przechodzenia przez jezdnię
(Foto SAP)

Osiągnięcia i plany „Filmu Polskiego"

Dyrekcja P. P. „Film Polski" ogłosiła dane, dotyczące działalności przedsiębiorstwa w r. ub., w chwili bieżącej, oraz w ramach planu inwestycyjnego na sezon 1948/49.

W roku 1947 wyprodukowano następujące filmy: 51 numerów kroniki filmowej, 8 wydań specjalnych kroniki, ponadto zaś przeglądy, 11 sportowych, 2 wojskowe i 1 artystyczny. Filmów krótko i średniometrażowych wykonano 21, naukowo - oświatowych — 42, fabularnych — 6, oraz jeden długometrażowy „Jasne łany".

W ciągu roku 1947 ukończono całkowicie produkcję 18-tu aparatów projekcyjnych, oraz 550 reflektorów. Liczba kin stałych wynosiła w całej Polsce 558, a kin objazdowych — 88. Kin oświatowych posiadaliśmy w początkach r. b. 41, z tego 4 kina oświatowe stałe i 37 objazdowych.

Ilość widzów obsłużonych co miesiąc w roku 1947 wynosiła przeciętnie ponad 6,2 miliona, z tej liczby około 90 tys. widzów w kinach oświatowych, objazdowych i 323 tys. widzów w popularnych kinach objazdowych.

Plan inwestycyjny P. P. „Film Polski" przewiduje w r. 1948: prowadzenie budowy hali zdjęciowej w Łodzi, dalszą budowę fabryki sprzętu kinotechnicznego w Łodzi, ukończenie budowy fabryki fotochemicznej w Warszawie a w r. 1949 budowę 4-halowej Wytwórni Filmów w Warszawie. W zakresie eksploatacji kin stałych plan przewiduje: budowę dwu nowych kin w Warszawie, adaptację 2 — 3 innych sal, co da zwiększenie ilości miejsc o 4.500.

Plan produkcji bieżącej przewiduje realizację: 6 filmów długometrażowych, 24 krótkometrażowych, 6 kukiełkowych i rysunkowych, 52 tygodników, 30 dodatków, 34 filmów naukowych i szkolnych. Nowych filmów do wprowadzenia na ekrany przewiduje się 175, w tym 48 radzieckich, 39 amerykańskich, 34 angielskich, 25 francuskich, 15 czeskich 6 polskich i różnych 8.

Dwa miliony osób skorzystało z pomocy Polonii Amerykańskiej

W oparciu o stowarzyszenia charytatywne jak *CKOS., PCK „Caritas"* i inne, Rada Polonii Amerykańskiej w ciągu ubiegłych dwu lat, rozdzieliła na terenie całej Polski szereg najniezbędniejszych towarów, wartości około 6 miliardów złotych.

Wśród rozdanych artykułów pierwsze miejsce zajmuje odzież, której łączną wartość szacuje się na ok. 3 miliardy złotych. Następne kolejno pozycje to: żywność, lekarstwa, książki. W sumie obdarowano dzięki tej akcji niemal dwa i pół miliona osób. Z tych samych funduszów urządzony został szpital im. I. Paderewskiego, którego wartość oceniano w 1946 na 750 tys. zł.

W obecnym roku pomoc Polonii Amerykańskiej skoncentrowana zostanie przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych. Obejmie ona w pierwszym rzędzie województwa: szczecińskie, wrocławskie i olsztyńskie.

W planie rozdzielnictwa darów zostaną również uwzględnione te tereny Polski Centralnej, które borykają się jeszcze z trudnościami spowodowanymi wojną. Okolice Rzeszowa, Warszawy, woj.: lubelskie, białostockie, krakowskie w dalszym ciągu korzystać będą ze specjalnej opieki Rady Polonii Amerykańskiej..

Generalną wytyczną akcji Rady pozostaje nadal wspomaganie szczególnie licznych rodzin, oraz daleko idąca pomoc dla dzieci. Odzież i żywność to nadal główna pozycja pomocy udzielanej społeczeństwu polskiemu przez rodaków zza oceanu. *(wk.).*

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota — g. 12 (dla szkół) „Hamlet"; g. 18 „Penelopa". Niedziela — g. 14 „Pan inspektor przyszedł", godz. 18 „Cyd".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 3): godz. 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 18,30 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Król włóczęgów" (premiera).

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.15 i 19.15 rewia „Zjazd gwiazd".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

PREMIERA „KRÓLA WŁÓCZĘGÓW"

Dziś w teatrze „Opera" (Marszałkowska nr 8) odbędzie się premiera „Króla włóczęgów", komedii muzycznej W. H. Post'a i B. Hooker'a. Teksty piosenek napisał Julian Tuwim. Reżyseria Z. Sawana. Dekoracje projektował prof. K. Pręczkowski. Muzyka R. Frimla. Dyrygent — S. Nawrot. Tańce układu Marciniaka. Komedia grana będzie przez połączone zespoły operowy i dramatyczny. Udział biorą artyści operowi: Brenoczy, Kłosówna, Komorowski, Młynarczyk, Poreda, Sendecki, Śmigielski, Skoraczewski. Artyści dramatyczni: Apa, Dzierzbicka, Iwański, Lindner, Lubelski, Rostkowski.

NIEDZIELNY PORANEK FILHARMONII

W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 12, odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej poranek, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz Koła Medyków.

Poranek ten będzie powtórzeniem koncertu piątkowego. Dyryguje Tadeusz Wilczak, grać będzie znakomity polski pianista Stanisław Szpinalski, który po sukcesach odniesionych w Ameryce, wystąpił po raz pierwszy w Stolicy w ubiegły piątek. Poranek będzie w bieżącym sezonie ostatnim występem znakomitego pianisty w Warszawie.

Bilety są jeszcze do nabycia w kasie Filharmonii (gmach „Roma") w godz. 10—13 i 14—17.

DWA WYSTĘPY DEVI CHARO

W niedzielę dn. 29 bm. odbędą się w sali Wedla na Pradze dwa występy doskonałej tancerki Devi Charo: o godz. 16 i 19.

W programie tańce wschodnie.

Bilety nabywać można w kasie sali Wedla, ul. Zamojskiego 26.

DUBY SMALONE O GODZ. 16 W YMCA

W niedzielę będą grane „Duby smalone" dwukrotnie: o 16 i 19.

Początek punktualnie. Stosownie do rozporządzenia Starostwa nikt ze spóźniających się nie będzie wpuszczony na salę.

Bilety w Impecie, Al. Sikorskiego 16.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Podejrzenie" pocz. seansów: 13, 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw.) 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 14. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 15.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Dwaj panowie „F"". Początek seansów godz.: 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Mężczyźni w jej życiu".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „As wywiadu". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Tajemniczy nieznajomy". Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pepita Iimanez" Pocz. seansów godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

RADIO

NIEDZIELA, 29 LUTEGO

7,00 Sygnał; 8,00 Dz. poranny; 8,30 Muzyka; 8,50 Pogadanka; 9,00 Nabożeństwo; 10,00 Aud. regionalna; 11,57 Sygnał czasu; 12,04 Poranek symf.; 13,30 „Satyra w służbie demokracji" — felieton; 13,40 „Niedziela na wsi": 14,25 „Radiofoniczna mgła"; 14,35 Chwila Biura Studiów; 14,40 „Szkoła żon" — słuchowisko; 15,25 Muz. klasyczna; 16,40 Aud. dla dzieci; 17,00 „Nowe prawo małżeńskie" — pog. 17,05 Podwieczorek przy mikrofonie; 18,25 „Francja przemawia do Polski; 18,55 P. Czajkowski — „E. Onegin" — opera; 22,45 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,30 Muz. taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II

9,05Muzyka; 10,00 „Dobra Pani"; 10,15 Muz. z płyt; 11,00 Audycja przyszłego tygodnia; 11,05 Aud. 11,30. „Pan Tadeusz"; 11,45 Muzyka; 12,04 Aud. słowno-muz. dla dzieci; 12,18 Koncert; 13,20 Pogadanka muz.; 13,30 „Mozaika muz.".

Dodatek niedzielny
Warszawa
dnia 29 lutego 1948 roku

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Dziś: Literatura
Za kulisami teatru
Film naukowy

Eugeniusz Ajnenkiel

Kobieta i dziecko w dawnej pieśni robotniczej

NA PRZESTRZENI długich wieków mężczyzna był rzecznikiem walki. Kobiety nie często wysuwały się na czoło ruchów społecznych. Pracowały ciężko, wyzyskiwane przez ustrój, a pracy ich nie szanował nawet i współtowarzysz — mężczyzna. Cały ciężar prowadzenia domu, utrzymanie go w więzi rodzinnej, zachowanie go w czystości tak fizycznej jak i moralnej, ciągła konieczność roztaczania opieki nad własnymi dziećmi — a obok tego ciężka praca zawodowa spadała, i przyznajmy to, spada na barki kobiece.

Kobieta jest mocna i nieustępliwa w trosce o utrzymanie ogniska rodzinnego, twarda i nieugięta jeżeli chodzi o obronę i dobro dziecka. Jeszcze do niedawna, jeszcze w XVIII wieku traktowana była jako niewolnica. Znajduje to wyraz i w pieśni robotniczej. Profesor Tadeusz Zieliński w swych notatkach nad „Piosnką roboczą" z przed kilku wieków zwrócił już uwagę na to, że ta robota — męczarnia wchłaniająca siły kobiece wywołuje pieśń — jęk.

Pieśń ta powstawała wszędzie tam, gdzie wyzysk ujarzmiał lud. Polskie pieśni i wiersze robotnicze dawały wyraz świadomości klasowej, dawały ujście uczuciu podświadomemu, uczuciu, które bez pieśni nękałoby duszę, tkwiąc w jej tajnikach. Pieśń robotnicza buntuje masy w ciągu wielu dziesiątków lat, uświadamia, pobudza do walki i w walce przewodzi. Bez pieśni w tych czasach świadomość krzywdy nie wydobyłaby się na wierzch. Gdy miasta stają się ośrodkami wielkoprzemysłowymi, wchłaniają w siebie masy ludowe. Przy warsztatach w długie dni stają przy pracy kobiety, stają i dzieci. Od szarego świtu aż po noc ciemną. Kapitalizm wysysa i młodość i siły, i radość życia i zdrowie. Przy wyczerpującej pracy kobiety nucą „swą piosnkę zwyczajną, jak dzień słotny ponurą, teskną, jednostajną".

Doli kobiety i dziecka w tym okresie wiele natchnienia poetyckiego oddała w służbie idei Maria Konopnicka, a w ślad za nią długi szereg poetów. Nie wszystkie trafiały do mas robotniczych. Wzbudzały tylko łezkę wśród inteligenckich kobiet. Ale i wśród ówcześnie nieznanych autorów, często ze sfer robotniczych pochodzących znajdujemy pełno tkliwości w wierszach o kobiecie i dziecku. Spotykamy je w kołysankach śpiewanych czy też bez melodii wypowiadanych. Podaję je w skrótach. Oto jedna z nich napisana w okresie istnienia pierwszej partii socjalistycznej. „Proletariat", przez członka tej partii, więźnia Cytadeli Warszawskiej oraz pruskiego więźnia w Moabicie, robotnika Hieronima Truszkowskiego, który podpisał ją pseudonimem W. Toporek".

Luli, luli mój maleńki,
luli, luli mój drobnieńki
śpij syneczku, moje życie
śpij, dopóki ty w powiciu.
Śpij dopóki mama lula,
później będziesz jak matula
przy robocie dzień całuśki,
luli, luli, mój maluśki.
W ciężkiej będziesz ty niedoli
i bez chaty i bez roli,
będziesz służył najemnikiem,
będziesz synu niewolnikiem.
Niecierpliwie już pan czeka
Nim wyrośniesz na człowieka,
aż mu się zda siła twoja
Śpij, że śpij, pociecho moja.

Monotonna rytmika wiersza odpowiada monotonii półobrotowej rytmiki ruchów matki — robotnicy, kołyszącej w swych ramionach owinięte w chustę dziecię. Rytmiczny ruch i rytmika powtarzających się słów: „luli, luli" to jedyna poezja wyczerpanej pracą kobiety — matki, to teskne zawodzenie miłości matczynej.

I matka przed swym dzieckiem snuje opowieść o przyczynach nędzy i wyzysku niedoli i bólu. Zasłuchane dziecię z optymizmem i bezpośredniością swego wieku buntuje się i odpowiada:

Mamusiu kochana
więc każden z nich złodziej
od króla do pana.

Zaradzić więc trzeba
by ci okrutnicy
nie kradli nam chleba.
Mamusiu kochana
przemija wszak wszystko
I bieda ustanie.
Mamusiu kochana
wszak wtedy nie będziesz
Ty wciąż zapłakana?

Miłość do dziecka, radość z jego posiadania, marzenia o lepszej dla niego przyszłości oto podnieta do walki dla kobiety nawet opadającej z sił. Taką matkę robotnicę maluje nam Ada Negri w wierszu tłumaczonym przez Konopnicką:

Taka zmęczona, taka wyczerpana,
taka jest czasem słaba, słaba... Ale
wnet blade podnosi czoło
i prostuje się mężnie i czyni
[wytrwale.

A coś w niej woła: „Dalej, dalej".
Bieda jeżeli kiedy ręka jej omdleje
jeżeli opadnie jej głowa.
Jeżeli w tej ciężkiej pracy utraci
[nadzieję.

Nie może, za nic nie może. Jedyny
syn, wielka duma jej nędzy i troski
któremu na jasnym czole
geniusz wypisał swe ogniste
[zgłoski...

Matka wierzy, że to dziecko dla którego pragnie szczęścia, może być kiedyś jednym z bojowników o lepszą przyszłość wszystkich matek, wszystkich dzieci, wszystkich ludzi pracy. Jednak nie zawsze starczało sił kobiecie w tej walce o chleb. Łamało matkę życie, wysysała fabryka siłę i zdrowie, wyrzucała jako niezdatną już na bruk. Wtedy budzi się bunt w młodej duszy. Mówi nam o tym wiersz z roku 1897.

Żebrać. I cóż by mi się dostało?
U naszych królestwo nędzy
olbrzymiej wszędzie zapanowało,
nie ma strawy, pieniędzy...
A u panów?...

Nie płacz, nie płacz kochanie,
nie pójdę do panów o nie.
U nich pomoc taką dostanie
Z której ucieszą się konie.

U naszych panów pełne śpichlerze,
Pełno w ich kiesach jest groszy,
Lecz z nich biednemu nikt nie
[uwierzy,
Grosz mają li tylko dla rozkoszy...

Bo czegóż się spodziewać od tych, którzy do takiej nędzy lud doprowadzili? Jakiez mógł mieć serce ten, dla którego tylko:

Cyfra i złoto. Korzyść bezpośrednia
Siła materii. Pełna sytość ciała —
To trzeźwe cele, treść zabiegów
[cała,
a reszta: niecość, mrzonki i czcza
[brednia...

Dlatego nic też dziwnego w tym, jak przyjął fabrykant robotnika, niezorganizowanego, nieuświadomionego, który malując swą nędzę rodzinną prosił burżuja o lepszy, większy zarobek. Odpowiedź fabrykanta na prośby robotnika przedstawia nam wiersz Feliksa Perla napisany w końcu XIX wieku.

...„Ba"; — nagle zawoła jowialnie,
„Wszystko da się naprawić... no
[mój przyjacielu
zrobię wam propozycję, która
[kapitalnie
polepszy bez wątpienia wasz stan
[majątkowy.
Przy tym niejedna troska ubędzie
[wam z głowy".
Robotnik stał ponury — w
[milczeniu głębokim,
Teraz spojrzał na niego pytającym
[wzrokiem.
„Rzecz prosta: niech pan dzieci
[powierzy sąsiadom,
a kobieta by mogła pracować
[w fabryce.
Ot, właśnie mi potrzebne są ręce
[kobiece...
więc chętnie. Niech pan tylko
[zaufa mym radom".
Drwiący uśmiech na twarzy
[błysnął robotnika
„Robota nie jest trudna — podoła
[niewiasta...
co zaś płacy się tyczy...
[konkurencji siła"...

„Dobrodziej" fabrykant i siłę roboczą chce mieć i prawie za pół darmo. No bo cóż kobieta... nie taką musi mieć płacę jak mężczyzna. A nie chce to nie. Będą inne. Bo cóż mu robotnik? Zginie, niech zginie. Jeżeli będzie za dużo mówił — wyrzuci się go z fabryki. Jeżeli trzeba będzie mieć czysty zysk z ubezpieczenia od ognia — to fabrykant spali fabrykę. W nocy zapłonie ona, mimo wysiłków straży pożarnych.

Kędy olbrzym wznosił się ceglany,
nagie sczerniałe sterczą teraz
[ściany.
Tylko dym szary z mrocznej głębi
[zionie
i spalenizny unoszą się wonie.
I śnieg w otwarte przenikając łono
stos czarny białą pokrywa oponą...

Z miejsca ruin w bogate dzielnice płyną skargi, jęki, przekleństwa, i łkania gromady stojących robotników pozbawionych przez klęskę warsztatów pracy.

A fabrykant?

Zatarł dłonie tajny zbrodzień.
W myślach zyski znaczy.

Radosnym wyrazem wśród tej ponurej głuszy życia jest miłość. I ona w szranki walczących wciąga młodą dziewczynę. W jasnych oczach agitatora w rozmierzwionej czuprynie widzi swój świat dziewczęcych marzeń. Znajduje to oddźwięk w wierszach A. Gliszczyńskiego.

A pan Stach rządzi Mańką
i zaprawia do działania.
„Tam rozrzucisz proklamacje,
tu odwołasz dwa zebrania,
Stamtąd wciągnąć trza
[„Szpinerki"
tutaj ostrzec, ówdzie schować
tam założyć nową kasę.
A tu kółko uformować".
Mańką leci, Mańka niesie
A za Mańką tylu śpieszy...
Wre „robota", rosną siły
głuchy pomruk mknie po rzeszy...

Aż wybucha buntem łódzkim w roku 1892, wylewa się na ulicę. Strzałami karabinowymi rozpraszane są szeregi manifestujących:

Krzyk, jęk, świst, klątwy, łkania
nagle w zgiełku i chaosie
Usłyszałem głos niewieści
a co drgało w owym głosie
nie wypowiem, rozpacz, trwoga
tysiąc różnych drgań w rozterce
wycie lwicy — jęk anioła,
jakiś bezmiar — jakieś serce...
I w tej chwili tuż przede mną
obraz bólu i przestrachu
z rozwartymi ramionami.
Staje Mańka — „Panie Stachu"
Krzyk urwany! — strzał ostatni
dla mych piersi przeznaczony...
głupia kula... padła Mańka
u mych stóp jak kłos skoszony.

Świadomość konieczności walki przenikała do umysłów i serc kobiecych. Stają w szeregach walczących, walczą, aresztowane cierpią. Więzienne mury — to dalszy etap

pracy uświadamiającej. Kobiety nie załamują się tam mimo odosobnienia, mimo niepewności co do dalszych losów. Ludwik Waryński o tych współtowarzyszkach walki, a potem doli więziennej mówi z serdecznością i podziwem.

Dziewcząt naszych cząt blaski
Nie mglą łzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
nie łamią cierpienia.
I wesołych piosnek dźwięki
z ust ich płyną mile,
że nie zgadniesz, jak bolesne
przeżywają chwile.

Przeobraża się psychika kobiety. Do walki staje pewna siebie, świadoma celów, pełna oddania i bohaterska. Fale rewolucyjnych ruchów obejmują cały kraj. Sztandar łopocze nad barykadami. Przewodzi pieśń „na barykady" a w niej wezwanie do kobiet.

Zagrzewaj siostro do walki brata
aby do boju odważnym był,
by wydarł wolność, co w ręku kata,
aby dla sprawy pracował i żył.

Czeka na nią w domu, może schylony nad książką przy słabym blasku lampki naftowej uczy się.

A na swiecie...

BRYTYJSK PSTROWSKI

WIELKA Brytania posiada również swojego Pstrowskiego. Jest nim Ned Greenslade, który w ciągu jednego tygodnia wydobył 120 ton węgla. Prasa brytyjska opublikowała oparte na obliczeniach fachowców dane liczbowe, które ilustrują w efektowny sposób piękne osiągnięcia górnika. Obliczono na przykład, że ilość węgla wydobyta w ciągu tygodnia (pięć dni pracy) przez Neda Greenslade wystarczyłaby dla pociągu pośpiesznego jadącego z szybkością przeszło 100 klm na godzinę, bez przystanku, po linii prostej z Londynu do... Adis Abeby (około 9.000 klm).

Ze 120 ton węgla, wydobytych przez brytyjskiego górnika, wyprodukować można 16.560 par pończoch, nylonowych.

Ilość gazu świetlnego, wyprodukowana z tego węgla, wystarczyłaby na palenie wszystkich kuchenek gazowych w ciągu czterech godzin w mieście, liczącym 50.000 mieszkańców.

Najciekawszych obliczeń dokonał prof. Crowden z Londyńskiej Akademii Higieny. Dowiódł on mianowicie, że ilość energii zużyta przez Neda Greenslade w ciągu tygodniowej pracy równa jest ilości energii mechanicznej, pochłanianej przez olbrzymi dźwig, przy noszeniu ciężaru 3.570 ton, na wysokość jednej stopy (30,48 cm).

KSIĄŻKI DLA NIEMCÓW

MINISTERSTWO Oświaty w Hesji otrzymało od młodzieży amerykańskiej ze stanu Nowa - Karolina przesyłkę zawierającą trzy tysiące książek.

Jest to pierwsza partia 70.000 książek, które niebawem nadejść mają do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech jako dar społeczeństwa Nowej Karoliny, Inicjatywa do zbiórki wyszła od znanego wydawcy amerykańskiego, który po zwiedzeniu Niemiec uznał, że potrzeby kulturalne tego kraju są tak olbrzymie, że należy natychmiast wszcząć „akcję ratunkową". W akcji zbiórkowej wzięła udział młodzież szkolna 17 miast amerykańskich i 43 szkół wiejskich. Przekazanie darów odbyło się bardzo uroczyście, a przedstawiciel młodzieży amerykańskiej zapewnił Niemców, że jego rodacy cieszą się niezmiernie sposobnością podzielenia się z młodzieżą niemiecką swą ulubioną lekturą.

„Pomagajcie swoim dzieciom iść za głosem serca"...

(Fragment z pamiętnika)

Poniżej drukujemy fragment z pamiętnika osiemdziesięcioletniego staruszka, pensjonariusza Domu dla Starców w Górze Kalwarii, Stanisława Głowackiego. Ob. Głowacki, z zawodu szewc, przez całe życie marzył o możności uczenia się niestety ciężkie warunki życia nie pozwalały mu na to. Wszystkie swoje umiejętności zawdzięcza sobie samemu. Fragment poniższy jest właściwie apelem do tych którzy mają jakikolwiek wpływ na młodzież i którzy mogliby tej młodzieży dopomóc w osiąganiu właściwego powołania życiowego. (Zachowujemy styl i pisownię autora).

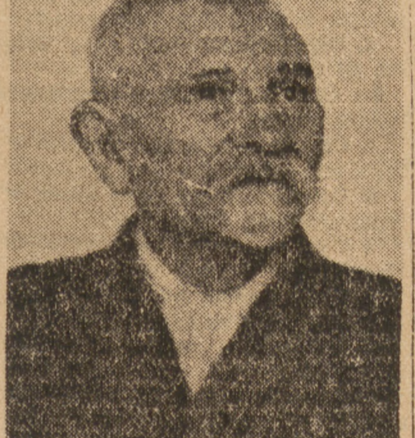

Stanisław Głowacki

Na nieszczęsną drogę mojego życia wepchnęła mnie brutalna siła wspólnej biednym ludziom niedoli. Świato pogląd moich zacnych rodziców był bardzo maleńki. Na wyrabiane przeze mnie cacka lub klecone bajdy, nie zwracano najmniejszej uwagi. Oni pragnęli tylko, aby dzieciom ich było lżej żyć niż im się żyło. Aby każde umiało uczciwie na chleb codzienny zarobić. W swoim prostaczym zrozumieniu dobierano tylko wedle fizycznych zdolności każdego mniejwięcej odpowiedni rodzaj pracy. Dla mnie mizerotki wątłego zdrowiem pragnęli dać lżejsze rzemiosło, lecz ani fachów, ani majstrów nie znali, prócz jednego pobożnego majstra szewskiego w Lublinie, którego poznano tam bywając na odpustach.

Przeto postanowiono mnie oddać do nauki tego rzemiosła.

Przebiedowałem lata dziecięce w ciężkiej jak na dziecko pracy gospodarstwa małomiasteczkowego, gdyż jako najstarszy pomagałem matce w gospodarstwie domowym, oraz w wychowywaniu młodszego rodzeństwa i innych stworzonek domowych.

Nadszedł wreszcie czas pożegnania z rodziną. Czternastoletniego chłopca odprowadził stroskany ojciec pieszo 50 kilometrów do Lublina, a tam aktem z dnia 1 lipca 1881 r., spisanym w cechu, zostałem zaprzedany na dolę i niedolę do obcych ludzi na lat pięć z ojcowskim opierunkiem i przyodziewkiem.

Odtąd zaczęła się bolesna droga mojego życia. Te pięciolecie było to coś w rodzaju katorgi. Praca zimą czy latem, nie wyłączając dni świątecznych trwała od 6-ej rano do 11-ej w nocy, gdyż latem po warsztatowej pracy do zmroku czekało jeszcze gorsze zajęcie „domowe" to samo i w dnie świąteczne. Porcyjka chleba zawsze jednaka i zawsze niedostateczna, a jako mieszkanie mały kącik w drewni, gdzie zimą para zamarzała. Rzemiosło od początku do końca wydawało mi się nie swoje, obce do czegoś tęskniłem, a nie wiedziałem do czego.

Było to smutne. Pociechą moją były te kartki pisane z domu, które Chaim Srul przywoził z bielizną. Drugą pociechą była niedzielna szkoła, a poza nią jeśli dorwałem się do jakiejś książki, choćby jej urywki, szpargał drukowanego papieru, który po ciężkiej pracy, w nocy, przy bardzo ekonomicznej własnej lampce w komórce wertowałem. Szkoła uczyła za mało. Toteż jeżeli miałem kilka groszy, płaciłem „dychacza" synowi szefa, gimnaziście, ażeby on się uczył geografii i arytmetyki głośno (pracowałem tuż przy nim).

Mój mózg był wówczas tak lepki, że to co raz padło na niego przywarło na zawsze.

Po oswobodzeniu się z pęt niewoli trzeba było myśleć o chlebie, o ubraniu, dla nauki zabrakło czasu, no i środków. Później nastąpiła odraczana wojskowość.

Malowniczość Krymu, wykształceni koledzy byli jednym dla mnie z bezładnych semestrów mojego uniwersytetu. Po czteroletniej wojskowości puściłem się na tułaczkę za chlebem z myślą znalezienia innego rodzaju pracy. Oparłem się aż w Kijowie. Lecz ta nędzna fachowość, niby klątwa leży na człowieku i musem przygniata do stołka.

Z nauką byłoby może lepiej, lecz wpierw chciałem na nią zarobić. Niestety warunki pracy nie pozwoliły zrealizować zamiarów, a chwytałem tak wszystko gdzie się co dało, a pragnąłem wiedzieć wszystko, a tu wiedza nieograniczenie się rozgałęzia i mnoży.

W Kijowie przeszedłem niemożliwe tarapaty życiowe. Zlikwidowawszy nieszczęsne szewstwo puściłem się na wschód Rosji, aż do Syberii, na budowę kolei Wkołobajkalskiej i dalej. Zmieniały się przede mną miejscowości jak: Ural, Irkuck, Bajkał, Mandżuria, zmieniało się otoczenie, warunki i okoliczności następnie poglądy i przekonania, a nawet wiara we wszystko i w siebie, a niewysłowiona tęsknota jak cień ciągnęła wszędzie za mną. Tęsknota za tym żeby wiedzieć. Tęsknota za nauką...

Całe dalsze życie ob. Stanisława Głowackiego to była pogoń za środkami utrzymania i pogoń za tym żeby wiedzieć, żeby móc się uczyć. Osiemdziesięcioletni dziś starzec tak kończy swoje pamiętniki.

Jeżeli kogoś, kochani, powołanie lub serce pociąga na drogę pozornie niższą, lub do warsztatu pracy ciężkiej to idźcie. Życie będzie miłe, praca stanie się lekką. Wtedy nawet czarny chleb będzie smaczny. Mnie się zdaje, że pracować w niecierpianym warsztacie pracy to są najstraszniejsze narzędzia tortur. O ile możności starajcie się nie wpaść bezmyślnie lub nieuważnie na złą, na nieswoją drogę życiową. Nie pozwólcie się wepchnąć na nią. Szukajcie uważnie sami swojej drogi.

I wy szanowni do kogo i od kogo to zależy pomagajcie swoim dzieciom iść za głosem serca i powołania, gdyż to jest największy majątek jaki z waszego domu wyniosą.

Oddałbym chętnie własne życie za to, aby w naszej kochanej Polsce powstało nie fikcyjne, ale rzeczywiste Towarzystwo Opieki nad talentami, aby każdy ludzki brylant — nie patrząc w jakiej kołysce znaleziony, był nie tylko podziwianym, ale podjętym,

Pani Dulska wiecznie żywa

Dba o nieswój dobytek. Niańczy nieswoje dzieci. Pilnuje nieswojego mieszkania. Ugina się pod ciężarem kubłów z węglem noszonych z piwnicy i marzy o co drugiej niedzieli w miesiącu, kiedy będzie miała wreszcie wychodne. Przy tym znosi setki kaprysów mniej lub więcej miłych chlebodawczyń. Wiecie już... to służąca, czy jak kto woli pomocnica domowa.

Ostatnie lata zmieniły stosunki między ludźmi. Przekonana więc byłam, że w związku z tym wymarły już dawno wszystkie „panie Dulskie", które traktowały służące jak coś o wiele niższego od siebie i krzywdziły je bez litośnie.

Przekonałam się jednak, niestety, że tak nie jest. Że pani Dulska jest wiecznie żywa... Proszę posłuchać tylko takiej historii (celowo podaję nazwiska i adresy, bo może zechce zainteresować się tą sprawą Sąd Pracy).

Antonina Niewiadomska ma czterdzieści osiem lat. Antonina Niewiadomska tuła się od dzieciństwa nieledwie po obcych domach. Antonina Niewiadomska jest uczciwa i spokojna. Znam ją. Pracowała przez dłuższy czas u moich znajomych, którzy byli z niej bardzo zadowoleni.

Parę dni temu przyszła do mnie zrozpaczona. Nie ma się gdzie podziać. Dlaczego?

Po odejściu od moich znajomych (z przyczyn niezależnych, ani od niej, ani od nich) zgłosiła się do pani Ireny Teodorczyk na ulicę Inżynierską siedem. Pani Teodorczyk jest z zawodu modystką, ma sklep na Targowej 42. Pracowała tam Niewiadomska przez jakiś czas i... trzeba nieszczęścia, że umarła jej matka. Antonina poprosiła o pozwolenie zwolnienia się na parę godzin z pracy. Chciała być na pogrzebie matki. Odmówiono jej (cóż za nietakt, żeby pogrzeb odbywał się w dzień kiedy służąca nie ma wychodnego). Odmówiono jej, lecz ona mimo to poszła, uważała, to za swój obowiązek.

Gdy wróciła o piątej po południu, poprała pieluszki, pozmywała, ugotowała kolację i czekała na panią. Pani Dulska, a przepraszam, Irena Teodorczyk zjawiła się o godzinie dziewiątej i kazała służącej natychmiast wynosić się. Antonina Niewiadomska błagała o pozwolenie przenocowania jeszcze choćby tej nocy. Nic to nie pomogło.

Z wąziutkiego polowego łóżeczka została zrzucona pościel służącej na ziemię, na korytarz potrunął płaszcz i jakieś nędzne sukienczyny, a pani, uległa nerwowemu kryzysowi i w charakterze biednej, krzywdzonej istotki rzuciła się ze łzami wściekłości w ramiona męża. Antonina Niewiadomska pozbierawszy swój nieszczęsny dobytek wyszła w zimną, styczniową noc szukać gdzieś schronienia.

Nazajutrz wróciła, żeby prosić o dwa i pół tysiąca złotych (nie miała z czego żyć) które jej się słusznie należały. I tym razem pani Dulsk... o przepraszam, pani Irena Teodorczyk odmówiła, twierdząc, że służącej, która śmiała pójść bez pozwolenia na pogrzeb matki, nie należy się dwutygodniowe wymówienie.

Jakżeby się martwiła Zapolska, że nic się właściwie nie zmieniło. Jakżeby się martwiła, że jej Pani Dulska jest jeszcze wiecznie żywa...

K. D.

Film na usługach wiedzy

Ostatnie zdobycze w dziedzinie techniki kinematograficznej otwierają coraz to nowe pola dla zastosowania filmu.

Zapoznamy się ze sposobem zastosowania aparatu kinematograficznego do badań naukowych laboratoryjnych, gdzie oddaje on nieocenione usługi.

Wiadomo, że dla dokonania zdjęcia kinematograficznego pewnego zjawiska, trzeba uchwycić przeciętnie 16 obrazów na sekundę. Możemy wówczas zreprodukować na ekranie zjawisko w tym samym tempie w jakim ono odbyło się w rzeczywistości.

W wielu doświadczeniach przeprowadzonych przez prof. Hermsa w „Muzeum Wiedzy" w Nowym Jorku, okazał się kinematograf instrumentem pierwszorzędnej wartości, szczególnie w badaniach i obserwacjach zjawisk z dziedziny biologii.

Jednym z najwięcej interesujących doświadczeń dokonanych przez wymienionego uczonego była obserwacja procesu rozwojowego zarodka w kurzym jaju aż do istoty żywej — pisklęcia. W skorupie jaja zrobił on otwór, jakby okienko obserwacyjne, wielkości około 1 cm. kwadratowego, który to otwór zasłonił kawaleczkiem szkła osadzonym przy pomocy wosku. W ten sposób proces wykluwania się pisklęcia nie doznał żadnej przeszkody.

Aparat do zdjęć regulowany przyrządem zegarowym robił zdjęcia dokładnie co 10 minut przy zastosowaniu kabsułek z magnezją, które się automatycznie zapalały, oświecając wnętrze jaja. Po 33 godzinach można już było odróżnić ruchy serca nowej istoty. Dalsze zdjęcia, których czas trwania musiał wynosić do 3 tygodni, pozwalały zbadać kolejny rozwój pisklęcia, aż do wyklucia się z jajka.

Inne doświadczenie, jakie wykonał ten sam uczony, polegało na badaniu komórek zajętych przez nowotwór raka i zanurzonych do odpowiedniego rozczynu łącznie z komórkami zdrowymi. Obserwacja ataku komórek chorych na komórki zdrowe może być dla nauki zdobyczą niezmiernie doniosłą i w walce z tym groźnym nowotworem nieobliczalne oddać usługi.

Zdjęcia filmowe, dokonane przy pomocy mikroskopu pozwalają badać życie drobnoustrojów w najrozmaitszych jego fazach. Tak np. obserwowano proces życiowy ostrygi. Samica składa w wodzie tysiące jaj, które następnie zapładniają się plemnikami samców. Gdy pływający plemnik napotka takie jajeczko, zaczyna się proces życiowy. Rychło pojawiają się niteczkowate rzęsy, dzięki którym ono porusza się i czerpie ze wszystkich stron pokarm. Następne obserwacje i zdjęcia pozwalają wyśledzić dalszy proces rozwojowy życia larwy ostrygi aż do zupełnego przeistoczenia się w doskonałe zwierzę.

Inny, niemniej interesujący film zrobiony bez przerwy w okresie kilkutygodniowym przy pomocy takiego czujnego i precyzyjnego aparatu, pozwolił zbadać proces biologiczny gnicia trawy w wodzie stojącej. Widzimy tam tworzenie się jednych bakteryj, pochłanianie ich przez inne, które ulegają znowu pożarciu przez różne żyjątka wodne. Całe tragedie, istny kanibalizm odgrywa się na arenie jednej kropli wody! Kropla wody takiej np. ze stawu odkrywa nam jeszcze inne cuda, dzięki kinematografowi. Oto np. mikroskopijny rak o wymiarach zaledwie 1 milimetra, o galaretowatym ciele, dozwala śledzić czynności swych organów wewnętrznych. Możemy podziwiać regularne czynności organów jak ruchów serca, działanie przewodu pokarmowego, ruchliwych macek dotykowych itd.

Innego rodzaju aparaty do zdjęć filmowych mają swoje szczególniejsze znaczenie w fakcie, że mogą one notować szczegóły a zwłaszcza ruchy niejednokrotnie tak szybkie i gwałtowne, że nie mogłyby być dostrzegalne ani śledzone nawet przy pomocy mikroskopu. Wielkie zasługi w tej dziedzinie położył profesor Instytutu Technologicznego w Massachusetts H. Edgerton, który jeszcze w r. 1931 dokonywał zdjęć przy pomocy iskry elektrycznej w specjalnie przez siebie obmyślonej lampie. Wydaje ona błyski jaśniejsze niż słońce, a trwające jedną milionową część sekundy!

Przez zsynchronizowanie tego błyskawicznego światła z równoczesnym przesuwaniem taśmy filmowej, można otrzymać film ze scen o bardzo szybkim ruchu. Dziś otrzymuje się tą drogą zdjęcia do 2000 razy na sekundę, a obraz zjawiska otrzymany przy wyświetlaniu na ekranie może trwać tysiąc razy dłużej niż trwał w rzeczywistości.

We Włoszech podjęło się Towarzystwo naukowe „Luce" zadania naprawdę trudnego, a przy tym niezmiernie interesującego, bo uchwycenia na filmie życia jakie się rozwija na dnie głębin morskich. Przy imprezie tej wielce pomocnym było akwarium neapolitańskie, gdzie już dokonano cudu, umieszczając między szybami część dna morskiego, co pozwala oglądać częściowo obrazy, sceny i życie głębin oceanu w całym ich realiźmie. Dno morza stanowi mroźny, ciemny świat o fałszywych pozorach i niespodziewanych zasadzkach. Do tej tajemniczej krainy wnosi obecnie „Luce" nieco światła, chwytając na taśmę filmu nie tylko widzialny świat podmorski, ale także tajemnice życia wielu istot mikroorganicznych tam zamieszkałych.

L. Wyg.

Gdyby zwierzęta były ludźmi

KOKIETERIA

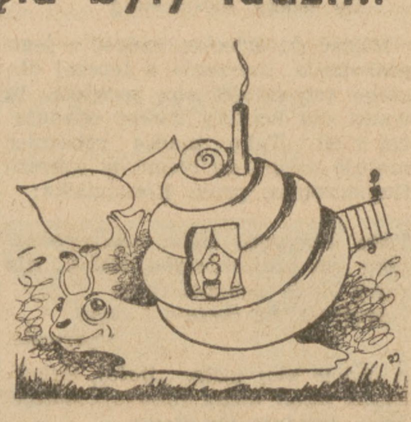

KOMFORT

OSZCZĘDNOŚĆ

CIEKAWOŚĆ

PRZYWIĄZANIE

ODWAGA

Roman Kołoniecki

Bajki

TRAGEDIA NA DNIE MORZA

Polip, gdy z mizantropii dostał aż żółtaczki,
Pobrał się z ośmiornicą, by mieć ośmioraczki,
Nareszcie przyszły na świat — lecz były poszlaki,
Że to nie ośmioraczki, tylko ośmioraki...
„Zdradziłaś mnie, zwodnico!" — krzyknął polip blady,
A ona, spiekłszy raka, dała dowód zdrady.

TAJEMNICA DAMSKIEJ GOTOWALNI

Podśmiewali się z zebry: uroda tej klasy,
A ciągle w jednej sukni w białoczarne pasy!
Mąż, często słowa gniewu lejąc niby z cebra,
Krzyczał groźnie na żonę: „Policzę ci żebra".
A w towarzystwie twierdził: „Boskie z nią skaranie,
Do śmierci musi nosić więzienne ubranie".

KŁOPOTY Z FIRMĄ

Na sokorze śpi sikora,
W korze nie śpi kornik.
Woła kornik: „Wstawać pora!
Ja tu kornik, ty sikora —
Załóżmy sikornik!"

Wnet odparła mu sikora:
„Trudne to problemy,
Bo już wczoraj drwal z wieczora
Rzekł, że pora do topora —
Więc zbankrutujemy".

O LAMIE, POKARANEJ PRZEZ LOS

Lampart powtarzał lamie po stokroć to samo:
„Jeśli nie wyjdziesz za mnie, wpadnę w rozpacz czarną!"
Lama na to: „Mój ojciec jest lam dalaj - lamą,
Jesteś dla mnie lampartią małżeńską zbyt marną".
Ale świeczki nie była cała gra jej warta,
Więc teraz biega z lampą, szukając lamparta.

ZATWARDZIAŁY W STAROKAWALERSTWIE

Nie mogło tego oko pominąć niczyje,
Że żółw w żółwiej skorupie bez żółwiowej żyje,
Żółw na to: „Stokroć milsza ta żółwia skorupa,
Niż żółwiowa: żółwiowa — to przeważnie... zupa".

Wielki Konkurs „Robotnika"

Redakcja „Robotnika" przypomina o konkursie na najciekawsze wspomnienia z okresu bezpośrednio powojennego pt.: „SKOŃCZYŁA SIĘ WOJNA"...

Tematem prac konkursowych winny być wspomnienia z jednego z najtrudniejszych okresów, okresu odbudowy. Wspomnienia walk z ruinami, korupcją, „szabrem" itp. Mogą one dotyczyć odbudowy warsztatów pracy, szkół, szpitali, jak i pokonywania trudności w osiedlaniu się na Ziemiach Odzyskanych (wsie, miasteczka, kolonie.

Abyś pracował wydajnie

ŻYCIE JEST CIĘŻKIE... Chcielibyśmy, by dni były dłuższe, a nasza wytrzymałość większa. Byśmy mogli lepiej sprostać naszym zadaniom. Niestety dzień nie ma więcej godzin, a siły nasze nie rosną ze zwiększającą się pracą i tylko przez stałe utrzymywanie naszego organizmu w dobrej formie możemy mieć nadzieję, że nie załamiemy się pod ciężarem życia.

Najwyższy czas dla każdego z nas, by zrobił rachunek sumienia.

A WIĘC POPATRZ UCZCIWIE NA SIEBIE:

1. Czy byłeś (aś) badany ((a) przez lekarza w ciągu ostatniego roku?
2. Czy dentysta bada twe zęby raz do roku?
3. Czy kiedykolwiek miałeś(aś) badane płuca?
4. Czy kiedykolwiek przeprowadziłeś (aś) kompletne badanie krwi?
5. Czy badałeś (aś) swój wzrok w ciągu ostatnich dwóch lat?
6. Czy uważasz, że wyglądasz zdrowo?
7. Czy trzymasz się prosto?
8. Czy masz normalną wagę?
9. Czy jadasz posiłki regularnie i spokojnie?
10. Czy twoje dzienne pożywienie zawiera wszystkie elementy potrzebne ci do zdrowia — mleko, jajka, ryby lub mięso, czarny chleb, jarzyny, tłuszcz?
11. Czy śpisz co najmniej osiem godzin na dobę?
12. Czy śpisz dobrze?
13. Czy wstajesz wypoczęty (ta)?
14. Czy masz jeszcze energię w końcu twego pracowitego dnia, czy też jesteś kompletnie wyczerpany(a)?
15. Czy zabierasz robotę do domu na wieczór?
16. Czy umiesz całkowicie zapomnieć o pracy, gdy od niej odchodzisz?
17. Czy masz rzeczywiście ośmiogodzinny dzień pracy?
18. Czy niedzielę wykorzystujesz dla odpoczynku i przyjemności?
19. Czy pamiętasz, że część twego wolnego czasu należy spędzać na powietrzu?
20. Czy lubisz swą pracę? Czy uważasz, że jest dobrze zorganizowana, czy też ci się wydaje, że można ją wykonać z mniejszym nakładem sił?
21. Czy może uważasz, że praca twoja przekracza twoje siły i że niszczy cię fizycznie i psychicznie?
22. Czy obecne twe warunki życia są znośne, czy też bardzo złe?
23. Czy zdajesz sobie sprawę że, by być dobrym pracownikiem i miłym współpracownikiem trzeba dbać o swe zdrowie, czy też „nie masz czasu na te głupstwa"?

Odpowiedz sobie uczciwie na te pytania: tak lub nie.

No widzisz, bilans bardzo źle wypadł. Na pewno w wielu okolicznościach nie od ciebie to zależy, lecz w innych wypadkach możesz złemu zaradzić. Więc zrób co możesz i zacznij zaraz.

Pamiętaj, że od twego zdrowia zależy wszystko co robisz. Staraj się patrzeć na siebie obiektywnie. Próbuj rozwiązywać swe osobiste problemy, zastanawiając się, jakie kroki należy przedsięwziąć, by zło usunąć i jakie przyzwyczajenia zmienić, by osiągnąć maksimum zdrowia możliwe w twoim stanie i w twych warunkach. Przestań się zaniedbywać.

Zazdrościmy ludziom, których osiągnięcia w pracy są większe od przeciętnych. Lecz czy zastanawiamy się jakie elementy składają się na ich powodzenie?

Gdy się nad tym zastanowimy przekonamy się, że są to ludzie, którzy mają niezachwiane przekonanie, iż to co robią jest ważne i potrzebne. Ludzie ci nie wahają się inwestować w swą osobę wszystkiego, co do rzetelnego wykonywania pracy jest potrzebne.

Nowy stop „Magniko"

W rozmaitych dziedzinach techniki znajduje obecnie zastosowanie wynaleziony przez uczonych radzieckich pod koniec ostatniej wojny, nowy magnetyczny stop pod nazwą „Magniko" —627".

Niewielka blaszka z tego materiału, ważąca 90 gramów, namagnesowana prądem elektrycznym, przyciąga i utrzymuje ciało metalowe o ciężarze 25 kg. (magnes ze stali chromowanej, utrzymujący taki sam ciężar musi ważyć 1,5 kg.).

Magnesy wykonane z wymienionego stopu pozwoliły minimalnym kosztem wydostać z głębokości 1500 metrów odłamki świdra, tkwiące w wywierconym otworze szybu naftowego. Specjalne zastosowanie mają w medycynie (np. przy usuwaniu z oka drobnych odłamków metalowych) i umożliwiają przeprowadzenie zabiegu nawet przy braku prądu elektrycznego.

Prawnik radzi

W dziale „odpowiedzi prawne" zamieszczać będziemy krótkie wyjaśnienia interesujących naszych czytelników zagadnień prawnych.

Zamiarem naszym jest przede wszystkim udostępnienie ogółowi znajomości podstawowych zasad prawa, które normują współżycie wszystkich obywateli i dlatego nie mogą być dla nich obojętne.

Pragniemy również umożliwić należyte zorientowanie się w obowiązujących przepisach prawa tym osobom, których aktualna sytuacja życiowa wymaga prawnej oceny.

Służąc w takim zakresie „odpowiedziami prawnymi", zastrzegamy jednak, że konkretnych, indywidualnych porad prawnych udzielać nie będziemy. Zadaniem naszym jest popularyzacja wiedzy prawniczej w zakresie dostępnym dla nie-fachowców prawników. Równocześnie poprzez kształcenie poczucia prawnego, zmierzanie do powszechnego ugruntowania praworządności, jako jednej z naczelnych zasad i podwalin ustroju demokratycznego.

(Zapytania tylko drogą listowną kierować należy do Redakcji „Robotnika", Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, z uwagą na kopercie „dla działu prawnego").

Krystyna D. Warszawa. Prawomocne skazanie przez sąd karny szofera za spowodowanie wypadku przesądza również jego odpowiedzialność cywilną za wyrządzone szkody. Odpowiedzialność taką ponosi w zasadzie również właściciel samochodu prowadzonego przez winnego kierowcę. Za spowodowanie uszkodzenia ciała można żądać tytułem odszkodowania zwrotu poniesionych kosztów leczenia, wynagrodzenia za utratę zarobków w czasie leczenia oraz odpowiedniej renty wówczas, gdy poszkodowany utracił w całości lub w części zdolność do pracy zarobkowej. Jako zadośćuczynienie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną może sąd przyznać również stosowną sumę pieniężną.

Jan D. (Warszawa). Obywatel zakupił w handlowej instytucji państwowej meble na raty. Zastrzeżenie w umowie, że własność mebli służy sprzedawcy do czasu całkowitej spłaty ceny kupna, — jest ważne. Jednak niezapłacenie tylko jednej raty nie upoważnia jeszcze sprzedawcy do odebrania mebli. Może to nastąpić dopiero wówczas, gdy tow. będzie zalegał z zapłatą przynajmniej dwóch rat, których łączna suma wynosi więcej, niż jedną piąta części całkowitej ceny kupna, oraz gdy należność ta nie zostanie uiszczona mimo szczególnego w tym względzie wezwania wystosowanego przez sprzedawcę.

Irena J. (Raszyn). Zgłoszenie urodzenia dziecka powinno nastąpić w urzędzie stanu cywilnego w ciągu dwóch tygodni Jeżeli zgłoszenie urodzenia dziecka nastąpi z opóźnieniem powyżej trzech miesięcy, sporządzić akt urodzenia można jedynie na mocy zezwolenia władzy nadzorczej po usprawiedliwieniu opóźnienia. Zaznaczenie w akcie urodzenia dziecka, że rodzice są małżeństwem, jest możliwe tylko w razie przedstawienia aktu ich małżeństwa. Ojciec dziecka pozamałżeńskiego może być wymieniony w akcie urodzenia tylko na skutek jego oświadczenia. W przeciwnym razie dziecko pozamałżeńskie nosi nazwisko rodowe matki. Natomiast dziecko urodzone poza małżeństwem, lecz uznane przez ojca, ma wszelkie prawa dziecka z małżeństwa.

Marek E. (Łódź). Akt urodzenia obywatela był sporządzony w Warszawie, lecz księgi stanu cywilnego uległy zniszczeniu w czasie powstania. Akt ten można odtworzyć. Należy w tym celu zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Sądu Grodzkiego w Warszawie, który na podstawie dokumentów i zeznań świadków ustali istotną treść aktu urodzenia oraz nakaże wpisanie go do ksiąg stanu cywilnego, skąd otrzymywać będzie można potrzebne odpisy.

Emanuel P. (Łódź). Przywłaszczenie sobie rzeczy znalezionej jest przestępstwem. Znalazca obowiązany jest w ciągu dwuch tygodni zawiadomić o znalezieniu osobę uprawnioną, a jeśli ta jest nieznana, — właściwą władzę, na której żądanie winien oddać znalezioną rzecz na przechowanie. Jeżeli osoba uprawniona nie zażąda zwrotu zgubionej rzeczy w ciągu lat trzech, znalazca, który uczynił zadość powyższym swoim obowiązkom, nabywa własność rzeczy znalezionej i może ją odebrać z przechowania.

Jak zrobić drewniaki w domu

Śrubkami mocujemy pasek skórzany na gotowej podeszwie (rys. 1) i w ten sposób łączymy dwie jej części. Wokół podeszwy wiercimy dziurki (rys. 2) a następnie na dolnej stronie podeszwy, po linii dziurek żłobimy rowek (rys. 3). Następnie przygotowujemy z odpowiedniego materiału (podszytego płótnem) przody cholewki i paski napiętka (rys. 4). Przed przyszyciem cholewki wycinamy z nakrochmalonego płótna nosek, formując go (wilgotny) na prawidle (rys. 5). Po wyschnięciu wszywamy razem z cholewką (rys. 6). Obciągamy cholewkę na prawidle i po odpowiednim dopasowaniu i przycięciu, założywszy brzegi materiału do środka zszywamy (rys. 7). Do powstałej w ten sposób cholewki (dopasowawszy do nogi) przyszywamy paski napiętka (rys. 8). Kiedy całość cholewki jest gotowa wklejamy wkładkę pod stopę (rys. 9) i sznurujemy paski napiętka (rys. 10). Pantofelek można już nosić.

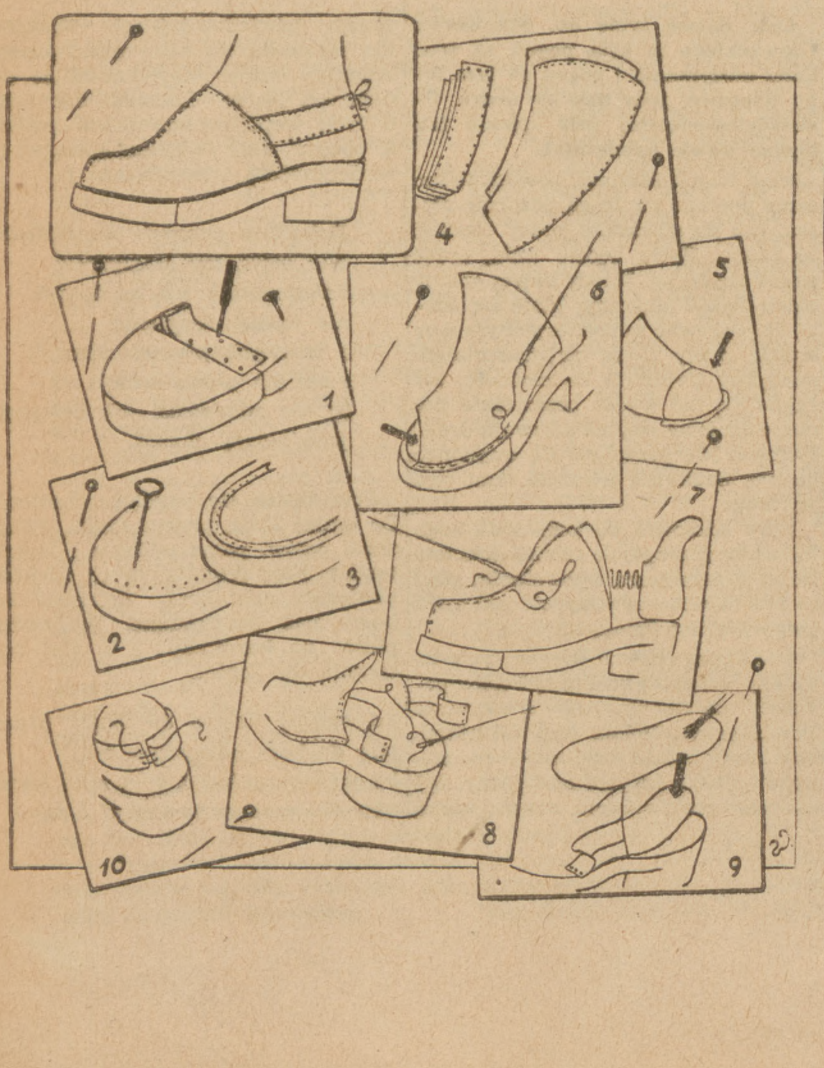

KOLUMNA LITERATURY

Wanda Kragen

Wystawa Sztuki Ludowej

Z muzeów miejskich, etnograficznych i diecezjalnych, z prywatnych zbiorów w Małopolsce i na Śląsku, z rozproszenia regionalnych ośrodków, zawędrowały rzeźby i malunki ludowe do Pałacu Sztuki w Krakowie na wspaniałą wystawę, zorganizowaną z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki, pod protektoratem min. Dybоskiego. I stała się rzecz dziwna i krzepiąca. Nie tylko znawcy, artyści i badacze zainteresowali się tym pokazem; całe rzesze publiczności, tej publiczności, która omija zwykle sale wystawowe, odkryły z zachwytem i zdziwieniem nieznany do tej pory świat — świat samorodnej sztuki chłopskiej, sztuki ludzi, którzy nieraz nie umieją pisać, lecz umieją wyczarować w opornym materiale dzieła prawdziwego artyzmu. I powiedzmy od razu, że jest to najoryginalniejsza i najbardziej pouczająca wystawa z wszystkich, jakie widzieliśmy w Krakowie po wojnie.

Wystawa skupiła trojakiego rodzaju eksponaty: rzeźby, obrazy i grafikę. Nie ma tu natomiast zupełnie przedmiotów użytkowych i zdobniczych, szło bowiem o pokazanie wartości czysto plastycznych, zawartych w sztuce ludowej..

Gdzieś, w zapadłych wioskach i odciętych od świata przyczółkach, w chatach owianych kurniawą lub omotanych zielenią i kwieciem, żyli sobie prymitywni świątkarze i obraźnicy, pracujący dla wiejskich kapliczek i bożymąk, dla ozdoby wnęk szczytowych lub dla potrzeb odpustów, i w drzewie, na desce, na szkle i papierze realizowali swoje pierwotne, a zarazem głęboko dojrzałe i ekspresyjne rzeźby i obrazy. Od wieku 17-go możemy śledzić rozwój i narastanie tej twórczości bezimiennych najczęściej plastyków, ale korzenie ich rodu wywodzą się na pewno z głębi średniowiecza najwybitniejszy jej rozwój przypada w Polsce na pierwszą połowę wieku 19-tego, i po dziś dzień spadkobiercy tamtych tradycyj kontynuują prace swych poprzedników, chociaż ich poziomu nie dosięgają.

Z ubogich warsztatów rzeźbiarzy ludowych wychodziły dzieła wysokiego artyzmu. Te stare rzeźby, już nadgryzione przez słoty i korniki, już wyblakłe, zaledwie ze śladami bogatej polichromii, jaka je niegdyś pokrywała, te figury kalekie, którym czas poutrącał nieraz ręce lub nogi, sprawiają potężne wrażenie. Patrząc na nie czujemy żywsze bicie serca, jak w chwilach olśnienia dziełem wielkiej sztuki. Pełne wyrazu, choć z gruba tylko ciosane oblicza tych wszystkich Chrystusów frasobliwych, ukrzyżowanych i biczowanych, tych Matek boleściwych i Piet, tych świętych, których legendę obrali sobie za temat wiejscy świątkarze minionych stuleci, każą myśleć o stylach i epokach reprezentowanych przez dzieła wielkich artystów, wykształconych w swym fachu i przez cały świat uznanych.

Są tu twory przejmująco proste i nieozdobne jakie przekazał nam jedynie wczesny gotyk — ten gotyk na przejściu z epoki romańskiej, i są figury, których niespokojna ornamentyka i spad falistych szat przywodzi na myśl renesans i barok. Widzimy kubistycznie niemal uformowane bryły lub rzeźby, przypominające prymitywną siłą wyrazu totemy murzyńskie z jednej strony, z drugiej zaś — ascetycznie wydłużone twarze i postacie, jak gdyby stworzone przez wielkiego deformatora hiszpańskiego El Greco.

Świątkarz widział w kościele albo w klasztorze tę lub ową figurę, ten lub ów obraz i pod wpływem widzianego jął w drzewie strugać i drzewo obrabiać. Ale do widzianego i zapamiętanego dodawał swój własny ogląd, swoje własne wyobrażenie, dlatego nie podobna mówić o naśladownictwie i podrabianiu. Sztuka ludowa, jakkolwiek poddana wpływom, zawiera określone, swoiste i oryginalne pierwiastki, tu i ówdzie zbliżone do prymitywnej sztuki dziecka, ale częściej przypominające celowe i świadome deformacje i skojarzenia sztuki awangardowej. I jeśli błogosławiące ręce św. Franciszka są zbyt długie, jeśli ta lub owa Pieta jest zbyt kanciasta i twarz Matki, pochylonej nad Synem zbyt wielka w stosunku do reszty ciała, stało się to na skutek naturalistycznego widzenia, świata, które kształty przyrody oddaje w charakterystycznych dysproporcjach. Prostota i geometryzacja formy to dalsze cechy rzeźby ludowej. I tak na drodze dążącej do uproszczenia formy, do pokonania złożoności przez ujęcie jej w prosty zarys bryły, spotyka się wysoce skomplikowana sztuka awangardy z prymitywem świątkarza beskidzkiego. Tylko tutaj ten awangardyzm formy nie szuka uzasadnienia w dociekaniach nad perspektywą i w naukowych formułkach. To, co w sztuce awangardowej jest elementem wtórnym i wyrozumowanym, tutaj jest wyrazem najbardziej żywiołowego nurtu psychicznego.

W obrazach uderza przede wszystkim kolor, te tony żywe i jaskrawe, to znów stłumione i zmatowiałe niby na starym gobelinie, ta niesłychana dekoratywność plamy barwnej przy ujęciu płaskim i dwuwymiarowym. Bo też do tego celu — dekoracji izb chłopskich — służyły i służą obrazy, wykonane specjalną techniką na szkle, na desce lub na papierze, zaprawionym roztworem białej glinki i kleju. Cała gama barw odbiegających bardzo od barw naturalnych, cała krasa jakiejś wyfantazjowanej, stylizowanej rzeczywistości bije łuną od rozwieszonych gęsto obrazów i drzeworytów, pośród których napotykamy egzemplarze, nieznane, do tej pory nawet badaczom.

Z prac artystów współczesnych kilkanaście zostało wyróżnionych i premiowanych.

Wystawa Sztuki Ludowej skupiła eksponaty z całej Polski łącznie z Ziemiami Odzyskanymi. Po raz pierwszy został tu pokazany artystyczny dorobek ludu polskiego Ziem Zachodnich, który zwłaszcza w rzeźbie nie odbija niczym szczególnym od prac chłopów Polski centralnej. Przedmioty sztuki z Bytomia, Jeleniej Góry, Ząbkowic na Dolnym Śląsku, z Olsztyna czy Szklarskiej Poręby stoją i wiszą obok eksponatów z Warszawy, Łodzi, Krakowa czy Zakopanego, świadcząc zgodnie i zbiorowo o tożsamości pnia narodowego, z którego wyrosły.

Komitetowi Wystawowemu, zwłaszcza organizatorom i czynnym twórcom Wystawy, prof. T. Dobrowolskiemu i doc. T. Sewerynowi należy się najwyższe podziękowanie i wdzięczność za niemały trud przygotowania tego pokazu, za staranność w doborze eksponatów i ich przejrzyste rozplanowanie, wreszcie za doskonale opracowany i opatrzony wstępem T. Seweryna katalog, zawierający 32 reprodukcje.

Edward Kozikowski

W Sudetach

Czerwienią i dukatem jesień stroi drzewa,
po stokach mgły spływają w postrzępionych sukniach,
na piętrach starych buków ptak uczy się śpiewać
i od czasu do czasu fałszuje okrutnie.

Przed domem lipa szuści zeschłymi sercami
i dym wyciąga ręce ku mgłom niedalekim,
wiatr pacierze odmawia, mówiąc między nami,
aż słońce rozbawione przymyka powieki.

Cienie zbyt wydłużone kładą się na drogach
i nadziei nietrwałych nie chcą więcej budzić,
ziemia wzdycha wraz z wiatrem, podobno do Boga,
i zapada się echem u niektórych ludzi.

Na koturnach spóźnionych cokolwiek uniesień,
z uśmiechem beznamiętnym wytrawnej aktorki,
stąpa stara znajoma: nasza polska jesień,
schodząc od gór zamglonych na podmokłe łąki.

J. E. Płomieński

O Karolu Irzykowskim

Halina Maria Dąbrowolska: O Karolu Irzykowskim. Wydawnictwo Wł. Bąk, Łódź — Wrocław 1947 r., str. 158.

Pierwsza książka o Karolu Irzykowskim, myślicielu i krytyku polskim, jednym z najwybitniejszych umysłów naszych — wyszła spod pióra nie fachowego historyka literatury, lecz powieściopisarza; stąd płyną zalety i wady tej książki.

Halina Maria Dąbrowolska umie władać słowem i wzruszać. Autorka ta znana sprzed wojny z poważnych osiągnięć artystycznych w swej powieści: „Praca i miłość", w dwóch tomach nowel pt.: „Zielony parawan" i „Jej Bóg" oraz sztuki: "Przystań zbłąkanych"—podjęła się teraz trudnego zadania napisania pracy biograficzno-krytycznej o Karolu Irzykowskim. Dzięki wnikliwemu spojrzeniu Dąbrowolskiej, na pozór drobne, obiektywne fakty z życia autora „Pałuby", składają się na obraz tragicznych losów niezwykłego człowieka, jak z tych kart widzimy, o niezłomnej odwadze cywilnej i w ogóle charakteru o nieprzeciętnym ciężarze gatunkowym.

Klimat wspomnień osobistych w książce Dąbrowolskiej przybliża czytelnika do Irzykowskiego i czyni historię życia świetnego intelektualisty głęboko ludzką. W pryzmacie tych wspomnień dorasta on do wysokości symbolu, tak często powtarzającego się w dziejach wielkich twórców — symbolu tragicznego zatargu twórcy ze społeczeństwem, zatargu ze swoim czasem. Irzykowski staje się zarazem klasycznym przykładem niedoli i walki niepospolitej jednostki o suwerenność swojego świata myślowego. Wyżyna moralna, na którą wynosi się ten człowiek „wstępując w swoją śmierć", oddana jest z prostotą przejmującą.

Twórczość Karola Irzykowskiego omawia Dąbrowolska w części swej książki pt.: „Komentarze do dzieł", ustalając ich chronologiczną kolejność i wyławiając z nich w zwięzłych rozbiorach ich naczelne zagadnienia. W zaledwie zarysowanej analizie prac tego twórcy nowej teorii poznania dzieła literackiego zaznacza się odkrywczość jego myśli pionierskiej w krytyce i bezkompromisowość do granic wyjątkowych. Pomimo subiektywnego ujęcia tej postaci i pewnego pośpiechu, który szkodzi książce Dąbrowolskiej, zebrany w niej materiał analityczny — obok kilku innych, ogłoszonych przed wojną rozpraw o autorze „Pałuby" (Konińskiego, Płomieńskiego, Troczyńskiego, Czachowskiego i in.) stanowi wartościowe źródło poznawcze, rzucające sporo światła na twórczość Irzykowskiego.

Karol Irzykowski opracowywał w ostatnich latach swego życia teorię filozoficzno-literacką, którą nazwał za Julianem Bendą, autorem „Zdrady klerków" — „Klerkizmem". Ten specjalnie ujęty polski klerkizm, który jest teoretycznym odpowiednikiem najgłębszego humanizmu — dojrzał w całości w umyśle autora „Walki o treść" wówczas, gdy historia świata była najbardziej oddalona od jego haseł i podstaw. Powstanie Warszawskie i przemoc niemiecka sprawiły, że większość tomu tego pt.: „Mosty", jak i inne, niewydane dotąd prace Irzykowskiego, uległy zniszczeniu, dlatego nieobojętną wartością książki Dąbrowolskiej jest to, że zostały tam wcielone pewne, nieopublikowane nigdzie karty „Mostów", pisane przez autora już dosłownie na łożu śmierci.

Kronika kulturalna

JULIAN TUWIM O TRZYDZIESTOLECIU ARMII RADZIECKIEJ

„Litieraturnaja Gazieta" zamieszcza artykuł Luliana Tuwima, nadesłany z okazji trzydziestolecia Armii Radzieckiej. Poeta składa hołd żołnierzom radzieckim, dzięki którym — jak pisze — ludzkość uniknęła najstraszliwszej katastrofy — ujarzmienia świata przez barbarzyńców faszystowskich. „Dotychczas trwałaby rzeź — pisze Tuwim — dymiłyby piece krematorium, szalałyby hordy ludożerców, gdyby nie potęga i niespotykana dotąd wola zwycięstwa, z jaką Armia Radziecka walczyła z przeklętym wrogiem. Żołnierze radzieccy wiedzieli o co walczą i za co giną. Na szali historii ważyły się losy narodu, losy tych ideałów duchowych, dla których warto żyć: dobra, sprawiedliwości, postępu, kultury, uśmiechu dziecka. Tylko żołnierz, który wyrósł i wychował się w blasku idei socjalistycznej, mógł z takim poświęceniem i pogardą śmierci gnać wroga od Wołgi do Sprewy.

Jako obywatel Rzeczypospolitej Polskiej dumny jestem, że obecnie żołnierz polski związany jest nierozerwalnym sojuszem z żołnierzem radzieckim. Razem kroczyli oni w pochodzie przeciwko faszyzmowi, wspólne było ich zwycięstwo, wspólne będą drogi do wspólnego celu — pokoju i sprawiedliwości na ziemi.

W moim języku słowo Wschód jest nie tylko pojęciem geograficznym. Oznacza ono również wschód słońca. Jestem głęboko przekonany, że bohaterstwo bojowe naszych żołnierzy zapoczątkowało braterskie zjednoczenie naszych narodów, innymi słowy, nową jutrzenkę historii Polski.

KONKURS NA UTWÓR SCENICZNY DLA DZIECI

Wojewódzka Rada Sztuki i Kultury Artystycznej w Gdańsku ogłosiła konkurs literacki na utwór sceniczny dla dzieci w wieku od lat 8 do 13. Praca konkursowa winna mieć formę utworu dramatycznego o tematyce morskiej lub dotyczącej życia Wybrzeża. Za trzy najlepsze prace przewidziane są nagrody w wysokości: 100.000 zł, 70.000 zł i 40.000 zł.

JAN BRZOZA LAUREATEM NAGRODY LITERACKIEJ KATOWIC

W Katowicach odbyło się posiedzenie jury nagrody literackiej miasta Katowic pod przewodnictwem Kazimierza Wyki.

Z uwagi na to, iż zeszłoroczną nagrodą literacką wyróżniono poetę — postanowiono przyznać nagrodę na rok 1947 — prozaikowi.

Po rozpatrzeniu kandydatur jury przyznało nagrodę literacką Katowic na rok 1947 w wysokości 100.000 złotych — Janowi Brzozie za całokształt jego twórczości literackiej, ze szczególnym uwzględnieniem powieści „Ziemia", która w najbliższym czasie ukaże się w druku.

KASZUBI SKŁADAJĄ HOŁD PAMIĘCI A. MAJKOWSKIEGO

Celem uczczenia 10-ej rocznicy zgonu wybitnego pisarza Ziemi Kaszubskiej, dr Aleksandra Majkowskiego, odbył się w Kartuzach uroczysty obchód. Na zorganizowanej przez miejscowy komitet akademii prelekcję, poświęconą pamięci zmarłego, wygłosił senior współczesnych pisarzy kaszubskich, prof. Stefan Bieszka.

ZBIOROWE WYDAWNICTWO DZIEŁ CHOPINA

Polskie Wydawnictwo Muzyczne podpisało umowę z Instytutem Fr. Chopina w sprawie wydawnictwa zbiorowego dzieł Chopina. W myśl umowy Instytut będzie nakładcą i wydawcą, zaś PWP zajmie się wykonaniem prac wydawniczych. Pierwsze zeszyty ukażą się w końcu r. b.

Ponadto wydawane będą poszczególne tomy „Analiz i objaśnień" do utworów Chopina. Stan prac nad „Analizami" jest już daleko posunięty, tak, iż pierwszy tom można będzie dać do druku na jesieni b.r.

DAR DLA INSTYTUTU FR. CHOPINA

Instytut Fryderyka Chopina, dzięki staraniom swego członka korespondenta p. Arthura Hedley'a, otrzymał w darze od znanej firmy londyńskiej „His Masters Voice" komplet płyt z utworami Chopina w nagraniu A. Rubinsteina i A. Cortot. Dzięki Ambasadzie Polskiej w Londynie, która zajęła się dostarczeniem ich do Warszawy, płyty te nadeszły do Instytutu w stanie nieuszkodzonym. W najbliższym czasie Instytut Fr. Chopina przystąpi do zorganizowania z tych płyt — szeregu audycji chopinowskich.

KONCERT E. UMIŃSKIEJ W LONDYNIE

W Ambasadzie Polskiej w Londynie odbył się dn. 24 bm. koncert muzyki polskiej w wykonaniu znakomitej skrzypaczki polskiej Eugenii Umińskiej i słynnego wiolonczelisty angielskiego Pleetha. Akompaniowały: pianistka angielska Margaret Good i pianistka polska Natalia Karpf. Bogaty program koncertu zawierał koncert skrzypcowy Karłowicza, utwory Szymanowskiego Tansmana i Maklakiewicza.

Licznie zebrani przedstawiciele brytyjskiego świata muzycznego i kół dyplomatycznych Londynu gorąco oklaskiwali wykonawców. Szczególny zachwyt wzbudziły wyjątki z „Harnasiów" Szymanowskiego w znakomitym wykonaniu Umińskiej.

Nazwisko tej artystki znane jest dobrze w brytyjskim świecie muzycznym z zeszłorocznych występów oraz z licznych koncertów, które Umińska dała ostatnio przed mikrofonem Radia Brytyjskiego. Występy te spotkały się z dużym uznaniem krytyki publiczności angielskiej.

Zaznaczyć należy, że stale comiesięczne koncerty muzyki polskiej, urządzane staraniem ambasady polskiej w Londynie zyskały sobie ogromną popularność w brytyjskim świecie muzycznym, którego najwybitniejsi przedstawiciele są stałymi bywalcami na tych koncertach. Dzięki starannie dobranemu programowi i zawsze znakomitemu wykonaniu, koncerty te spełniają należycie zadanie popularyzacji muzyki polskiej wśród brytyjskich sfer artystycznych i muzycznych.

WYNIK KONKURSU NA PIOSENKI O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ

Departament Literatury i Książki Min. Kultury i Sztuki w ramach podjętej wspólnie z Departamentem Muzyki, akcji pieśni masowej, rozpisał zamknięty konkurs na tekst piosenki o określonej tematyce współczesnej.

W konkursie wzięło udział 27 autorów, nadsyłając 57 utworów. Jury konkursu złożone z przedstawicieli Zw. Zaw. Literatów Pol. oraz ZAIKS-u wyróżniło 20 utworów, w tym 8 wymagających pewnych poprawek. Wyróżnieni zostali następujący autorzy: T. Borowski, R. Bratny, St. R. Dobrowolski, K. A. Gruszczyński (3 piosenki), T. Kubiak (2 piosenki), J. Lau, L. Lewin (3 piosenki). A. Rymkiewicz, W. Słobodnik, W. Wirpsza, W. Woroszylski, S. T. Wygocki i J. Zagórski. Wyróżnione utwory zostaną przekazane za pośrednictwem Departamentu Muzyki kompozytorom, którzy również w ramach konkursu podejmą się ich opracowania muzycznego.

KONFERENCJA W SPRAWIE PIEŚNI MASOWEJ

Departament Muzyki Min. Kultury i Sztuki zwołał na 6 marca r.b. do Nieborowa drugą konferencję, poświęconą zagadnieniom pieśni masowej. Na konferencji, w której udział wezmą przedstawiciele Dep. Muzyki, Dep. Literatury i Książki, Min. Obrony Narodowej, Związku Kompozytorów Polskich i Zw. Zawodowego Literatów Polskich, zostaną przedyskutowane dotychczasowe teksty literackie pieśni masowej.

Celem dyskusji jest ustalenie stylu dla tego nowego rodzaju pieśni.

Tadeusz Kwiatkowski

Książka o oczekiwaniu

(Debiut Jerzego Broszkiewicza)

„Oczekiwanie", powieść, nakład Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Warszawa 1948 r.

Utarł się już zwyczaj w ocenach literatury powojennej, że przy każdej nowej powieści z lat okupacyjnych dodaje się niewielkie zdanie: książka prawdziwie (tzn. artystycznie) obrazująca czasy okupacji ukaże się dopiero w przyszłości, może nawet za lat kilkanaście. Oczywiście zwyczaj ten zrodził się z lektury dotychczasowych książek, które w żadnym wypadku nie mogą pretendować do miana literatury najwyższego rzędu, a więc takich, w których zawarte są ostateczne obrazy i ostateczne wnioski. To przyzwyczajenie krytyków stało się widoczną furtką przed inwazją literatury niskiego lotu i niskich instynktów. Każda pochwała, każde ciepłe słówko zostało uwarunkowane tym stwierdzeniem. Faktomontaż, reporterka — oto co osiągnięto dotychczas w dziedzinie literatury, opisującej lata wojny.

Nie należy się więc dziwić krytykom. Poza „Medalionami" Nałkowskiej niewiele książek zdołało wyjść poza granice opisywactwa, działania na czytelnika wprost, poza autobiograficzne przeżycia, które gubią obiektywny wyraz prawdziwego dzieła sztuki. Debiut Jerzego Broszkiewicza jest zaprzeczeniem tezy ogólnie przyjętej przez krytyków. Nie sugeruję, że książka ta jest osiągnięciem najwyższego stopnia, po którym już nic nie da się powiedzieć o czasach wojennych, — twierdzę jednak, że „Oczekiwanie" jest pierwszą powojenną książką, która spełnia najbardziej nowoczesne i ambitne zadania polskiej prozy powieściowej. Wśród debiutantów najmłodszego pokolenia literackiego wysuwa się Broszkiewicz od razu na naczelne miejsce zdecydowaną postawą intelektualną, umiejętnością zachowania dystansu do bohaterów powieści i ostrym poglądem psychologicznym na człowieka zagubionego w trudnych latach „niemieckiego królestwa na ziemi".

Czysta, spokojna proza Broszkiewicza odcina się wyraźnie na tle rozszalałych i na poły barbarzyńskich opisów martyrologii, właściwych autorom jego pokolenia. Tamci bowiem chcą przekonać brutalnością historii, materiałem dokumentarnym. Broszkiewicz przekonuje koncepcją literacką w wymiarach intelektualnych. Tamci działają na emocję, na wzruszenie i „gęsie skórki", Broszkiewicz podszeptuje, nasuwa na myśl, wymaga zastanowienia.

„Oczekiwanie" jest historią jednego roku getta w którymś z miast GG. Dwanaście rozdziałów tej książki — to dwanaście miesięcy roku 1942. Już sam ten podział nasuwa stwierdzenie, że równorzędnym elementem spraw ludzkich, rozegranych w tej książce jest czas, związany w tym okresie silniej, niż kiedykolwiek, z losem człowieka. Czas biegnie równo i nieuchronnie, wywołuje odwieczne falowanie wegetacji, podczas gdy w latach tych czas ludzki skontrastował się z czasem biologicznym, doprowadzając do tragicznego rozdźwięku życia i śmierci. Czas ludzki stał się nieludzkim, czas wegetacji popłynął dalej. Ten rok oczekiwania garstki bohaterów Broszkiewicza jest przeraźliwym wykrojem klęski podbitej Europy, a wątek ścieśniony do niewielkich granic getta żydowskiego jest przekonywającą parabolą do wszystkich uciśnionych narodów, oczekujących rozstrzygnięcia ich losu.

Oczekiwanie to zawiera w sobie ironiczny aspekt: zaufanie do człowieka. Klęskę ponoszą w książce Broszkiewicza przede wszystkim inteligenci, humaniści, których wiara w człowieka nie opuszcza do ostatniej chwili; nawet w czas pogromu wykazują oni bezsilność, wyrzeczenie się bowiem dla nich ufności w ludzkość jest zgubą stokroć gorszą, aniżeli los w obozach i więzieniach. Inni natomiast przewidują prawdę okupacji, wiedzeni świadomością sytuacji obiektywnej. Ludzie ci uciekają — dla nich człowiek tych czasów nie jest problemem do rozmyślań, ani szermierzem o najwyższe ideały ludzkie.

Tę dwutorowość myślenia poddaje Broszkiewicz szczegółowej analizie. Żydzi, bohaterzy „Oczekiwania", to przedstawiciele nie tylko narodu żydowskiego, ale wszystkich narodów miażdżonych systemem kodeksu niemieckiego. Systemem, który rozbił moralnie i fizycznie zwykłego człowieka. Pierwsi padli inteligenci, wychowani na humanitarnej filozofii, przyznającej pierwszeństwo prawu do wolności życia ludzkiego, która tu traci swą rację bytu. Zbyt jest abstrakcyjna, teoretyczna — za mało ma konkretnych związków z sytuacją obiektywną — zbyt łatwo ulega klęsce na skutek właśnie owej „abstrakcyjności", miast podjąć zdecydowaną walkę o swoje racje.

Niezależnie od nasuwających się analogii, książka ta jest również pełną historią getta. Może za dużo położono w niej nacisku na postacie pierwszoplanowe, charakteryzując tłum tylko krótkimi relacjami. Może za mało podkreślono folklor żydowski. Niemniej jednak przekonuje ona dogłębnie o wielkości ofiary, jaką złożył naród żydowski w czasie niemieckich rządów.

Broszkiewicz nie używa ani jednego demagogicznego chwytu, nie opisuje ani jednej sceny, mrożącej krew w żyłach. Ukazuje jedynie ludzi, którzy zamierają powoli, oczekując ostatniego promienia nadziei. Z wiarą, że może to wszystko nieprawda, gdyż nieprawdą musi być to, że pochodzenie człowieka decyduje o jego życiu. Ten los ludzi stłoczonych, zgęszczonych najpierw w wydzielonej dzielnicy, a później w obozach, w których palacze pieców krematoryjnych nie mieli ani godziny wytchnienia, splata się z historią Europy, przerobionej szybko na ujeżdżalnię dla jasnowłosych barbarzyńców.

Historia getta żydowskiego jest najbardziej skondensowanym przykładem tragizmu narodu, skazanego na zagładę. Przeznaczenie Żydów miało się z biegiem lat spełnić na wszystkich słowiańskich plemionach. Nie było na świecie miejsca dla innej rasy, niż germańska. Przeczuwali to przede wszystkim pisarze. Stefan Otwinowski w sztuce pt. „Wielkanoc" i Jerzy Broszkiewicz w powieści „Oczekiwanie" dają pełny wyraz artystyczny sprawy żydowskiej w czasach okupacji. Nie jest więc rzeczą przypadkową, że pisarze ci wybrali tematy z powstania żydowskiego i z czasów getta, w nich bowiem znaleźli godne odbicie dla swojej humanistycznej postawy moralnej — urzekający symbol poświęcenia i bohaterstwa..

Książka Jerzego Broszkiewicza, pisarza najmłodszego pokolenia literackiego w Polsce współczesnej, rokuje jak najdalej idące nadzieje na przyszłość.

Za kulisami teatru

Leon Krupski, Drelewicz Teofil i Kowalewski S. szyją kostiumy

Gdyby Napoleon w odpowiedniej chwili nie miał szabli w ręku, nie mógłby wskazać nią na piramidy i wygłosić nieśmiertelnego frazesu o czterdziestu wiekach patrzących na żołnierzy z ich szczytu. A gdyby wskazał tylko ręką, gest byłby mniej szeroki, mniej teatralny.

Teatralny... otóż to... Teatr to nie tylko talent aktora. Dla osiągnięcia pełnego wrażenia musi teatr posługiwać się szeregiem środków technicznych, które potęgują złudzenie rzeczywistości oglądanych scen.

Prawda, Szekspir w swoim teatrze nie używał dekoracji, zastępując je objaśnieniami na specjalnych tabliczkach, a widz musiał sobie w wyobraźni dośpiewać resztę obrazu.

Ale dziś teatr to zespół szeregu elementów, które wraz z talentem aktora odnoszą triumf nad poczuciem rzeczywistości widza.

Jeszcze nie rozpoczęło się przedstawienie. Scena tonie w ciemności. Na splątanych kombinacjach lin, przypominających „takielunek" średniowiecznego brygu, wiszą dekoracje. Z bliska — to szereg nieforemnych plam w bardzo „dzikich" kolorach. Z daleka i przy pełnym świetle ujrzymy wspaniały ogród i marmurowe płyty pałacu. Te dekoracje, to dzieło specjalnej pracowni stolarskiej i malarskiej. A władanie nimi, błyskawiczna niemal zmiana jednych na drugie, to praca brygady maszynistów teatralnych, niewidzialnych dla widza wspólników triumfu sztuki.

Ale tych wspólników jest więcej. Uwielbiany aktor ma twarz łagodną i dobroduszną, a przy tym młodą. Rola natomiast wymaga posępnej twarzy starego tyrana ze średniowiecza. Na metamorfozę rzeczywistości w złudzenie składa się praca perukarza teatralnego i praca fryzjera charakteryzatora. Większość zresztą dobrych aktorów opanowuje szybko sztukę charakteryzacji i szminkuje się sama.

Gong! Kurtyna podnosi się. Podrywa ją cichy okrzyk inspicjenta: „Góóóra!"... Na scenie półmrok. A potem powoli rozjaśnia się, wschodzi świt i wydobywa z ciemności wspaniałe szczegóły krajobrazu. To w kabinie elektrotechnik teatralny miota się pomiędzy reostatami, opornikami i wyłącznikami „kanałów". On to grą świateł podkreśla nastrój dramatyczny wyczarowany grą aktorów.

Widziano już na scenach świata Hamleta w smokingu. Dla podkreślenia wieczności tematu. Ale my naprawdę wolimy Hamleta w jego czarnych aksamitach i krezach. Ale czy zastanawiamy się, że właśnie zespolenie kostiumów i dekoracji, to wynik pracy dekoratora, który musi dbać o zharmonizowanie każdego kawałka materii, „grającego" na scenie. Kostiumy wykonuje własna pracownia krawiecka teatru. Oczywiście jedwabie i atłasy zastępuje tu satyna i płótno, ale kostiumernie teatralne i tak przedstawiają olbrzymią wartość.

Król bez korony, biskup bez pierścienia, hetman bez buławy, to tak jakby właśnie wspomniany Napoleon bez swego kapelusza. Klejnoty oszałamiające widzów swym blaskiem także wykonuje specjalny jubiler teatru. Ten bardziej niż kto inny zna proporcje... złudnych blasków przepychu.

Oto w pobieżnym skrócie lista cichych wspólników triumfu talentu i geniuszu na teatralnych deskach.

W pracowni jubilerskiej Teatru

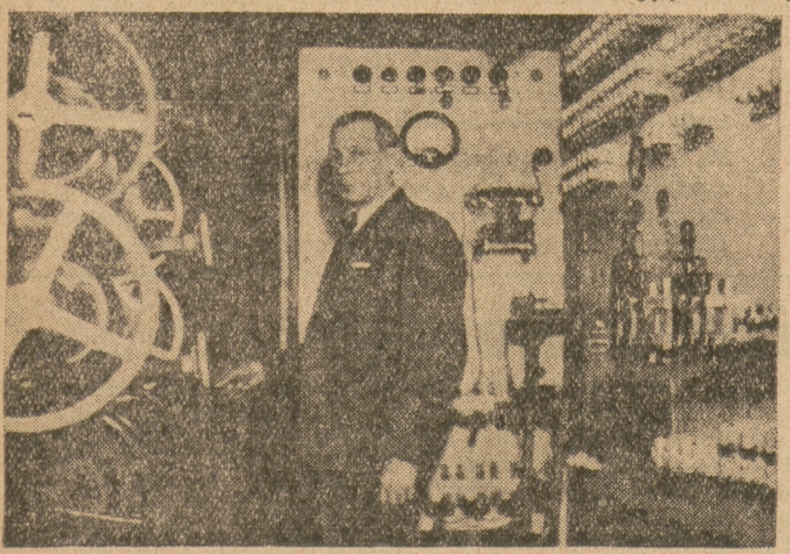

Główny elektryk Teatru — Wiktor Materko w swojej kabinie

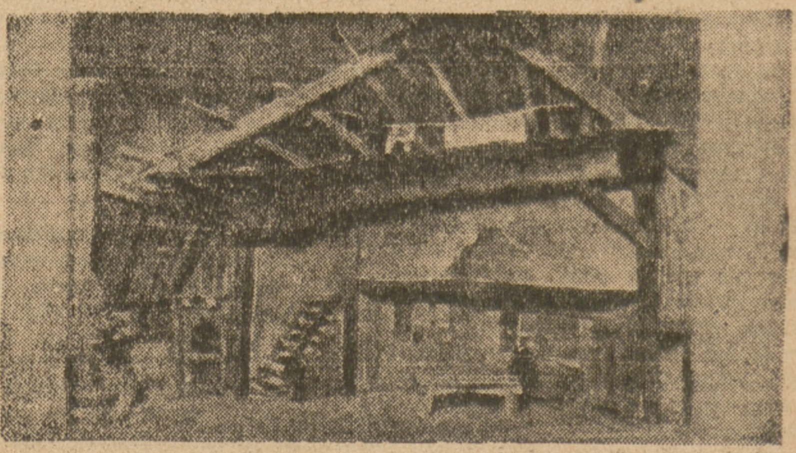

A oto makieta sceny aktu pierwszego do przygotowywanej sztuki „Dom koło Oświęcimia"

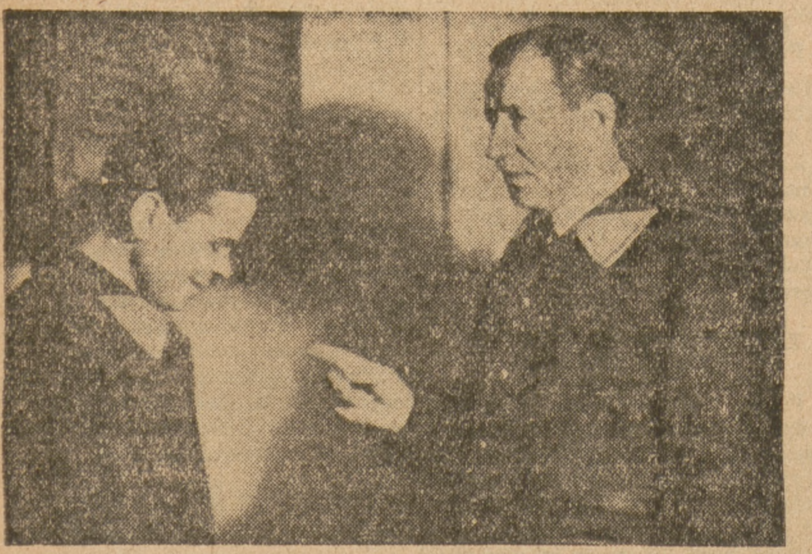

Najstarszy portier Teatru Polskiego — Stanisław Romańczuk

Pracujący od 1905 roku w Teatrze Polskim perukarz Władysław Kowalski.

Jan Kreczmar charakteryzuje się w swej garderobie teatralnej

Tanie i smaczne

NOWA POTRAWA Z ZIEMNIAKÓW

Surowe ziemniaki przepuścić przez maszynkę do mięsa razem ze skwarkami i surową cebulą. Dodać soli, 1 jajko, pieprzu dla smaku i 2 łyżki mąki. Rondelek wysmarować tłuszczem, włożyć masę i piec najpierw pod pokrywą — później zrumienić bez pokrywki. Podać z sosem pomidorowym lub innym.

KORZYSTAJMY Z TANICH RYB — DORSZ ZAPIEKANY

1 kg. dorsza, 2 — 3 żółtka, 1/8 — 1/4 l. śmietany, 2 łyżki chrzanu, 3 dkg. masła, kwasek, sól.

Z dorsza zdjąć skórę i wewnętrzną błonę, skropić octem na godzinę, po czym ugotować w słonej wodzie.

Ogniotrwałą rynienkę lub „prodige" nasmarować masłem, ułożyć dorsza w kawałkach bez ości, skropić kwaskiem cytrynowym, zalać żółtkami, rozbitymi ze śmietaną i chrzanem — i zapiec.

Podawać w tym samym naczyniu z ziemniakami z wody.

Zagadka kryminalna

Barbara Kropska

Skradziony obraz

Drzewice, niewielkie miasteczko na Dolnym Śląsku, dumne było najbardziej z dwóch rzeczy: fabryki mebli, wyrabiającej znakomite stoły i krzesła, oraz małego muzeum, w którym najciekawszy dział stanowiła galeria obrazów — otaczana szczególną troską przez profesora Kudelskiego, który jednocześnie pełnił funkcję dyrektora muzeum i nauczyciela historii w miejscowym gimnazjum.

Kudelski zajmował się muzeum nie dla pieniędzy, „dyrektorska" bowiem pensja była wręcz mikroskopijna. Pracy tej oddawał się z zamiłowania. Będąc młodym człowiekiem studiował kiedyś historię sztuki w Krakowie i zwykł poświęcać wszystkie, wolne od pracy belferskiej chwile, starym sztychom, czy miedziorytom. Godzinami mógł mówić o świątku ludowym, czy obrazie, zapalał się, dyskutując o wyższości szkoły florenckiej nad flamandzką. Nienawidził jedynie malarstwa nowoczesnego. Wszystkie surrealizmy, formizmy i kubizmy były mu obce.

Wykładów Kudelskiego słuchał z zapałem malarz Górka, 40-letni krępy mężczyzna, który osiadł w Drzewicach po długiej tułaczce zagranicą. Miał podobno w Warszawie żonę, za którą tęsknił latami, walcząc na wszystkich prawie frontach w czasie wojny. Po powrocie do kraju okazało się, że nie ma dla niego miejsca w jego własnym domu. Malarz rzucił wszystko i wyjechał na Ziemie Odzyskane. Przypadek zrządził, że wybrał właśnie Drzewice.

Górka często siadywał w muzeum przed obrazami. Najbardziej jednak lubił niewielki obraz — scenę rodzajową Chełmońskiego. Obraz ten skopiował nawet w sposób wielce udatny.

Kiedyś malarz powiedział żartem Kudelskiemu: „ten obraz, to arcydzieło. Chętniebym go panu ukradł..."

— Wątpię, czy by się to panu udało — odrzekł profesor.

— No, no niech pan nie będzie taki pewny swego, profesorze. Jestem gotów założyć się o tysiąc złotych, że ukradnę obraz w miejscu i czasie przez pana oznaczonym. Nawet nie domyśli się pan, w jaki sposób to się stanie.

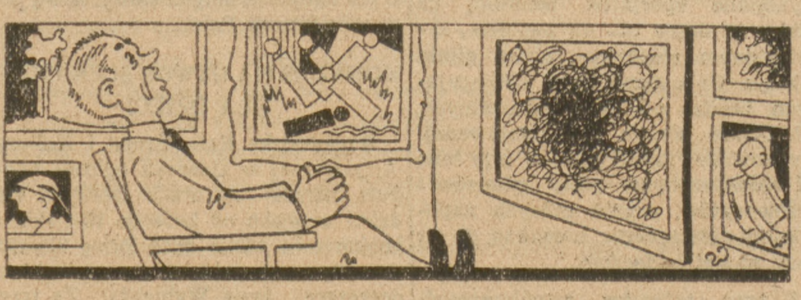

Ta fanfaronada zirytowała nieco profesora. Siląc się na spokój pokiwał głową z uśmiechem i wyciągnął rękę.

— Doskonale! Przekona się pan, że obrazu pan nie ukradnie, a tysiąc złotych dostanie RTPD. Dziś jest poniedziałek, w piątek rozstrzygniemy zakład.

Na drugi dzień stała się rzecz niespodziewana. Rano do mieszkania profesora wbiegł zdyszany woźny, wołając:

— Panie dyrektorze, nieszczęście! Włamano się w nocy do naszego muzeum!

Chwilę później profesor Kudelski znalazł się przy ulicy Wyzwolenia, gdzie mieściło się muzeum. Na pierwszy rzut oka widać było, iż ktoś dość niezręcznie wyciął zamek. W korytarzu przewrócono dwa krzesła, w pierwszej sali gablotkę z monetami wysunięto na środek.

Kudelski pomyślał natychmiast o malarzu. Ale wszystkie obrazy wisiały na swoim miejscu, z arcydziełem Chełmońskiego po środku. Jak się okazało w innych działach muzeum, również nic nie zginęło.

— Nic nie rozumiem — szeptał do siebie Kudelski. Co to ma znaczyć?...

* * *

Na drugi dzień po wypadku, profesor spotkał na głównej ulicy miasta Górkę, który powitał go czułym uśmiechem. Kudelskiemu jednakże wydawało się, że w oczach malarza dostrzega jakieś figlarne błyski.

— Słyszałem, że było włamanie do pańskiego muzeum, ale przecież nic nie zginęło, prawda — spytał Górka. Kudelski chciał coś odpowiedzieć, ale tylko nasrożył się, poczerwieniał i szybkim krokiem ruszył przed siebie.

— Czy pamięta pan o naszym zakładzie? — dobiegł go jeszcze głos malarza...

* * *

Nadszedł wreszcie piątek...

Górka wraz z Kudelskim umówili się, że na noc obraz zostanie przeniesiony do jednej z sal gimnazjum. Sala ta chwilowo nie była używana, ponieważ szkoła posiadała gmach trochę „na wyrost", jak to się często zdarza na Ziemiach Odzyskanych. Noc przy obrazie miał spędzić malarz, który zapewniał, że obraz zniknie do świtu.

Profesor przedsięwziął wszystkie środki ostrożności, aby Górka nie mógł wynieść obrazu z sali ani podać go komuś, znajdującemu się na zewnątrz. Gdy nadeszła noc i obraz zawieszono na jednej ze ścian, malarz usiadł w fotelu, przysuniętym do kominka, na którym wesoło trzaskał ogień. Zamknięto drzwi na klucz, zasunięto okiennice, po czym drzwi i okna opieczętowano. Dwóch strażników stanęło przy drzwiach, dwóch „Ormowców" zajęło miejsce przed oknami. Wszyscy pełniący straż byli zaufanymi Kudelskiego. Zgodzili się oni chętnie na ten niespodziewany nocny dyżur zaciekawieni zakładem, o którym mówiło już prawie całe miasteczko.

Wolno wlokły się nocne godziny. Wartownicy pomarzli, ale żaden z nich nawet na chwilę nie opuścił swego stanowiska. Kudelski kilka razy w ciągu nocy przynosił im gorącą herbatę i po kieliszku domowej nalewki.

Wreszcie nadszedł świt

Stary profesor, trochę zmęczony ale pełen emocji przekręcił klucz w zamku i razem z wartownikami wszedł do sali. Oczy wszystkich jednocześnie skierowały się na ścianę, gdzie wisiał obraz. Była pusta. Obraz Chełmońskiego znikł. W powietrzu unosił się jakiś dziwny zapach. Przez dobrą godzinę stary profesor lustrował salę, choć na pierwszy rzut oka można było stwierdzić, że obrazu tu nie ma. Z sali bowiem usunięto wszystko, co mogło by stanowić jakąkolwiek skrytkę. Nie dając za wygraną, Kudelski opukał dokładnie wszystkie ściany i sprawdził kilkakrotnie pieczęcie na okiennicach.

— Jak pan to wszystko urządził?, to bardzo ciekawe, nic jeszcze nie rozumiem. Ach! — puknął się nagle w czoło i przywoławszy strażaka, szepnął mu coś na ucho. Strażak szybko wybiegł i po pół godzinie wrócił z kominiarzem, który stwierdził, że w przewodzie kominowym nic nie znalazł, a sadze są nienaruszone od wielu miesięcy.

Nerwy starego profesora już nie wytrzymały:

— Przyznaję, — zawołał — że przegrałem zakład, ale niech pan odda obraz Chełmońskiego, który pan wyniósł z sali w ciągu nocy.

— Nie wyniosłem Chełmońskiego z tej sali — stwierdził uroczyście Górka.

Profesor wrócił do siebie i długo myślał nad rozwiązaniem tajemnicy zniknięcia obrazu. Wierzył jednak święcie, że obraz wróci na swoje miejsce do muzeum. Tak się też stało. Po trzech dniach malarz zwrócił Kudelskiemu obraz Chełmońskiego. Do obrazu dołączony był list: „Chełmoński wisiał u mnie na strychu. Uważam, że nie jest to odpowiednie miejsce dla takiego arcydzieła. Zwracam go więc muzeum. Tysiąc złotych może mi pan przesłać przekazem pocztowym, jeśli pan się na mnie gniewa i nie chce ze mną rozmawiać".

* * *

Może czytelnicy okażą się sprytniejsi od profesora Kudelskiego i domyślą się, w jaki sposób obraz Chełmońskiego został skradziony, jakiego fortelu użył malarz, a wreszcie, czy dotrzymał on ściśle wszystkich warunków zakładu.

Rozwiązanie zagadki zamieścimy w następnym numerze Dodatku Niedzielnego „Robotnika".

SZACHY

PARTIA HISZPAŃSKA

grana na II Olimpiadzie Bałkańskiej w Sofii 1947 r.

Białe: L. Szabo (Węgry) — Czarne: S. Gligoricz (Jugosławia)

1. e4, e5. 2. f3,Sc6. 3. Gb5, a6. 4. Ga4, Sf6. 5. 0-0, Ge7. 6. G:c6, d:c6. 7. d3.

Na 7. Sc3 czarny jak wiadomo odpowie 7... Gg4. 8. h3, Gh5. 9. g4, Gg6 z atakiem na piona e4

7... Sd7.

Po 7...Gg4. 8. h3 czarne są zmuszone grać 8... G:f3, gdyż 8... Gh5. 9. g4, Gg6. 10. S:e5 prowadzi do straty piona e5, a pion e4 został już pionem obroniony.

8. Sb-d2.

Wchodziło poważnie w rachubę i 8. d4.

8... 0-0. 9. Sc4, f6. 10. d4, e:d4. 11. S:d4, Se5! 12. Se3.

Po 12. S:e5, f:e5 czarne wymieniają hetmany i mają w końcówce doskonałe szanse.

12... We8.

Oswobadza pole f8 dla gońca i wyprowadza wieżę na otwartą linię.

13. c3, Gf8. 14. Hb3+, Sf7.

14... Kh8. 15. Wd1 białe szybko opanowałyby linię d, gdyż hetman czarny nie ma dobrego odejścia.

15. f3, c5. 16. Sf5, c6. 17. Wd1, Hc7. 18. Gd2, Ge6. 19. Hc2, Wa - d8. 20. Ge1.

Czarne mają inicjatywę. Przewagę pionową białych na skrzydle królewskim rekompensuje w zupełności aktywna para gońców.

20... b5. 21. a4.

Białe chcą zlikwidować swoją główną słabość, piona a, która w końcówce mogłaby się okazać niebezpieczną.

21... W:d1

Niepotrzebną wymianą ciężkich figur marnują czarne swoją przewagę. Lepsze byłoby 21... Se5 i potem 22... g6, wraz z c5 - c4 i ulokowaniem skoczka na d3, albo 22... Hf7 i potem Gb3. Czarne zachowałyby co najmniej niebezpieczną inicjatywę. Teraz partia zmierza do remis.

22. W:d1, Wd8. 23. a:b5, a:b5

23... c:d5 oddałoby białym pole d5.

24. Gg3, W:d1+. 25. H:d1, Hd7. 26. H:d7, G:d7. 27. Gc7, g6. 28. Sg3, Sg5.

Z zamiarem uaktywnienia skoczka przez Se6.

29. Gd8, Kf7. 30. e5, Ge7?

Decydująca omyłka. Czarne pozbawiają się pary gońców i przechodzą do przegranej końcówki. Należało grać 30... Gh6! 31. G:f6, S:f3+. 32. Kf2, Sd2. 33. Ke2, G:e3. 34. K:e3, Sc4+. 35. Ke2, S:b2. 36. Se4, Sa4 z lepszymi ciągle jeszcze widokami dla czarnych, np.: 37. Sg5+, Kg8. 38. e6, G:e6! 39. S:e6, Kf7 i t. d.

31. G: e7, K:e7. 32. e:f6+, K:f6. 33. f4, Se6. 34. Se4+, Ke7. 35. g3, c4. 36. Kf2, Sc7. 37. Kf3, Gc8. 38. Sg4, Gf5. 39. Se5, G:e4+. 40. K:e4, Kd6. 41. Sf7+, Kc5. 42. Ke5, Sd5. 43. Sd6, b4. 44. Se4+, Kb5. 45. Kd4!

Białe prowadzą końcówkę bardzo precyzyjnie!

45... Ka4. 46. Kc4, Se3+. 47. Kc5, b:c3. 48. b:c3, Kb3. 49. h3.

Wygrywało również 49. K:c6, Kc4. 50. Kd6, Kd3. 51. Sf6 i t. d.

49... Kc2. 50. Kd4, Sd5. 51 c4, Se7. 52. g4, h5. 53. g:h5, g:h5. 54. Sd6, Sg6. 55. f5, Sf4. 56. Ke3, S:h3. 57. Se4 i czarne poddały się, gdyż nie mogą powstrzymać marszu białego piona f do 8-ej linii.

Uwagi mistrza S. Gligoricza wg. jugosłowiańskiego „Szahu".

ZADANIE NR. 52

J. Scheel

(I nagr. „Bull Memorial" 1945 r.)

Mat w 3 pos.

Kontrola diagramu: Białe — Kd6, He4, We1, Wh2, Gc2, piony d2(6). Czarne — Kb2, Sd8, piony b5, b7, c4, e5, f4, f6, f7(9).